

Quetzalcoatl 'zine #1



DIVINE ART.
HAROLD JIEKSIKI '97

XUL DISTRO
Krzysztof Łucjan
ul. Pisarka 7/42
39-300 MIELEC

QUETZALCOATL'ZINE
Daniel Górczyński
ul. Sitarska 68/7
15-850 Białystok
Poland

Zdrówko!!!

Spis treści

Witamy wszystkich bardzo serdecznie, przed Wami debiutancki numer tego zina. Chcieliśmy przeprosić wszystkich za to, że skład tego nieregularnika się trochę przeciągnął, ale nareszcie uporał się ze wszystkimi problemami związanymi z zakończeniem pracy nad "jedyką" i już to pismo jest gotowe. Jak nam wyszedł efekt końcowy??? Hm... ocena oczywiście należy do Was. Bardzo byśmy prosili o szczerą opinię, jesteście niezmiernie ciekawi co sądzicie o naszej pracy, którą włożyliśmy w to wydawnictwo. Na pewno zauważyliście, że pierwszy numer Quetzalcoatl'zine promuje tylko i wyłącznie polski underground, obiecujemy, że w następnych numerach (a wyjdą one bankowo) przedstawimy Wam także zespoły zagraniczne. Bez obaw!!! Ślemy ogromne podziękowania paru serdecznym osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do powstania tego numeru, więc dziękujemy: Jarkowi Żukowskiemu, Sławomirowi Sokółowskiemu z Radia Białystok, Piotrkowi Maziewskiemu, Sylwii Mańko, Grażynie Gorysz, Krzysztofowi Słyżowi z Arachnopobia 'zine, Markowi Oleksickiemu, przesyłamy także thanx wszystkim grupom, które odpisały na nasze listy. Oczywiście parę grup pogardziło promocją w naszym zinie i nie raczyły nawet nakreślić do nas słówka typu "spierdalajcie", trudno... zdychajcie skurwysyny!!! Korzystając z okazji chcemy pozdrowić naszych wszystkich znajomych. Trzymajcie się!!! Dobra, czas już powolutku kończyć ten wstęp, no cóż zapraszamy do czytania i życzymy miłych chwil spędzonych z tym zinem. Jeżeli macie jakiegokolwiek pytania, to kierujcie je na poniższe adresy, w miarę swoich możliwości finansowych załączcie znaczek zwrotny, a gwarantujemy, że odpowiedź otrzymacie błyskawicznie. Zespoły, slijcie stuff do numeru drugiego, prezentacje macie zapewnioną!!! OK. To by było na tyle...

INCARNATED.....	3
LUX OCCULTA.....	5
DEVILYN.....	7
DEMISE.....	9
YATTERING.....	10
CICATRIX.....	11
NOKTURN.....	13
DECEMBER'S FIRE.....	13
TRIVIAL THORN.....	14
KAT.....	16
VADER - live.....	17
HATE.....	19
TENEBRIS.....	21
Fan-klub CHRIST AGONY.....	22
NIGHTLY GALE.....	23
BLAMEWORTHY WARLOCK.....	23
PRZEZNACZENIE.....	25
STONEHENGE.....	26
DAMNABLE.....	27
NOMAD.....	28
IMMEMORIAL AGES.....	30
FATE.....	32
Teksty.....	32
TRAUMA.....	34
REGNUM IRAE.....	35
METAL MONSTERS FESTIVAL.....	36
F.O.D.....	39
HERMH.....	40
SUCCUBUS.....	42
SCREAM OF THE DARK.....	43
FUNERAL CULT.....	45
MORTUUM.....	46
MORSUN DIABOLI.....	47
QUO VADIS.....	48
UNKNOWN DIMENSIONS.....	50
SCEPTIC.....	52
RECENZJE.....	53-61
PSYCHONEUROSIS.....	62
Reklamy.....	63

Daniel Górczyński
ul. Sitarska 68/7
15-850 Białystok

Tomasz Pienicki
ul. Białostoczek 24/19
15-869 Białystok

QUETZALCOATL'ZINE
Tomasz Pienicki
ul. Białostoczek 24/19
15-869 Białystok
Poland

UWAGA! - Tylko kopia z pieczętką jest oryginalna



INCARNATED powstał w lipcu 1992 r. Jego założycielami byli Pierścien (g. voc) oraz Młiek (g) - EX RECRIMINATION INTERMENT. Po pewnym czasie dołącza do nich perkusista - Mały. W tym składzie band rozpoczyna regularne próby. Przygotowany materiał zostaje zarejestrowany w lutym '93. Podczas sesji nagraniowej wspomaga ich na basie i drugim vocalu Keiner z DEAD INFECTION. Debiutanckie demo zatytułowane "EMPIRE OF ROT" zawiera intro plus 7 ultrabrutalnych utworów w konwencji Goreophobic Slaughtering Metal. Po wydaniu tej taśmy zmienia się jednak skład INCARNATED. miejsce Małego zajmuje Nufel (ex perkusista D.O.C.), a nowym basistą i vocalistą zostaje Gołąb. (ex DEAD INFECTION). Obecnie zespół tworzą: Pierścien (g. backing. voc.), Młiek (g.), Nufel (dr), Gołąb (voc. b.g.). w tym składzie INCARNATED nagrywa promo split '94 wraz z DEAD INFECTION. Materiał ten ujrzał światło dzienne w lutym '94. Jest on rozsyłany jako materiał promocyjny do wytwórni na całym świecie.

Rok później w lutym '95 INCARNATED wchodzi do gdąńskiego studia Warmior gdzie zostaje zarejestrowany materiał zawierający 30 min. brutalnej odmiany grind/death. Zawiera on 7 utworów + Intro utrzymane w konwencji Goreophobic Slaughtering Metal

INCARNATED to starzy wyjadacze. Ich brutalne grind / deathowe dźwięki miały już okazję dotrzeć do uszu wielu fanów takiej rzeźniczej muzyki. Dziś specjalnie dla Was porozmawialiśmy z Pierścieniem i dowiedzieliśmy się o paru sprawach dotyczących INCARNATED. Zapraszamy do czytania...

Zdrowko! Na początek powiedz jak to się wszystko zaczęło (dla, że tylko kasetą). Obecnie mamy już nagrane 3 utwory promocyjne, które są rozsyłane do wytwórni i zine's na całym świecie.

z INCARNATED i dlaczego zdecydowaliście się grać aż tak "rzeźniczą" muzykę?

Witam! Jak głosi nasze bio, wszystko zaczęło się w 1992 roku w sierpniu, a dlaczego taka muzyka? Dlatego, że łączy się to z naszymi zainteresowaniami, fascynacjami itp.

Tym wszystkim, którzy nie mieli do tej pory kontaktu z waszą kapelą i nie słyszeli waszej muzyki przedstaw dotychczasowy dorobek zespołu i powiedz parę słów o każdym wydawnictwie.

Początki były trudne, jak zwykle. Promo tape '93 "EMPIRE OF ROT" (7 utworów + intro), muzyka utrzymana w konwencji Goreophobic Slaughtering Metal, czy to się komuś podoba, czy nie to zależy już od słuchaczy. Promo split '94 wraz z białostockim DEAD INFECTION. 3 utwory już w nowym składzie z Nutlem (drums)- D.O.C. i Gołębkiem (bass i vocal)- DEAD INFECTION. Ten materiał różni się od pierwszej kasety, ale nadal jest to Goreophobic Slaughtering Metal. Rok '95 "ATROCIOUS VERMIN" - profesjonalnie nagrany i wydany materiał (szko-



da, że tylko kasetą). Obecnie mamy już nagrane 3 utwory promocyjne, które są rozsyłane do wytwórni i zine's na całym świecie.

Wasza ostatnia produkcja sygnowana jest nazwą I&E SPM (Rec). Jak jest z promocją, jakoś nie widać śladów działalności tej wytwórni? Czy w przyszłości macie zamiar dalej kontynuować z nimi współpracę?

Dobrze, że zauważyłeś! Doszły mnie słuchy, że firma ta przestał istnieć a nie wywiązała się z umowy z nami zawartej i na tym właśnie INCARNATED, więc dalszej współpracy dziękujemy!

W tekstach poruszacie tematykę gore. Czy traktujecie to na zasadzie schematu, że każda kapelka grindowa "wyspiewuje" makabryczne opowiadki ociekające hektolitrami krwi i przykryte tonami rozkładającego się mięcha, a może fascynują Was historyjki spod znaku "flaków i kości"? Nie zastanawialiście się nigdy, żeby śpiewać o miłości, przyrodzie itp.?

Moje teksty wbrew pozorom nie są tak do końca zamknięte w ramach

tematyki gore. Teksty traktują o ludzkich uczuciach, zachowaniach, a także o miłości - ha, ha. Piszę o tym co jest złego w życiu; w nas samych, chociaż przyznaję, że bardzo lubię historyjki nazywane inaczej Przedsiębiorstwo Mięśne Białostok i dla tego to o czym piszę upiększam kolorem krwi.

Porozmawiamy trochę o muzyce. Tworzycie brutalny, bezkompromisowy stuff, na który popyt w ostatnich czasach znacznie zmalał. Czy zastanawiałeś się kiedyś nad tym, że nadejdą czasy, gdy tylko "garstka" ludzi będzie słuchała ekstremalnych dźwięków, a wszyscy pozostali (wybiora) tego co jest aktualnie modne. Sądzisz, że death, grind może stać się tak wielki i potężny jakim był kilka lat temu?

Dzięki za uznanie dla naszego dzieła! Moim zdaniem trzeba po prostu robić swoje, kiedyś już był taki okres

kiedy muzyka umierała śmiercią naturalną i znowu wracała. Granie tego co jest modne to też jest wyjście z sytuacji! My osobiście gramy to co lubimy i jesteśmy dobrej myśli.

Ostatni produkcje takich zespołów jak np. NAPALM DEATH czy nieistniejącego już CARCASS odbiegają znacznie od ich wcześniejszych dokonań, co dla wielu fanów jest wielkim rozczarowaniem. Dlaczego Twoim zdaniem te zespoły, jak i wiele innych zmieniły w znacznym stopniu swoją muzykę? Brak nowych pomysłów? Znudzenie graniem wciąż takiego samego stuffu? Czy tak sytuacja może przydarzyć się INCARNATED? Myślę, że nam to nie grozi. Co do NAPALM DEATH, to należy zwrócić uwagę, że z pierwotnego składu nie został już nikt. A co do CARCASS, to dla mnie są wielcy chociaż czuję duży sentyment do pierwszych dwóch pozycji.

INCARNATED jest zespołem, który często można zobaczyć na scenicznych deskach. Grupa na żywo prezentuje się niezwykle dynamicznie i żywiołowo. Jaki jest wasz stosunek do grania koncertów? Co sądzisz o ich obecnej organizacji?

Kiedyś to były koncerty! Obecnie ludzie przychodzą albo z nudów, albo lyknać parę piw (albo komuś najeść - Daniel). Nasz stosunek do koncertów jest jak najbardziej pozytywny, gramy tam gdzie nas chcą. Podczas koncertu właśnie można zobaczyć czy ludziom podoba się to co robimy (gwarantuję, że się wszystkim zajębiście podoba - Daniel), przecież gramy dla ludzi (fanów) a nie dla siebie czy ideologii.

"Środki dopingujące" ... są one często przyczyną bójek na koncertach. Czy według Ciebie aby dobrze bawić się na takich imprezach trzeba się czymś wcześniej odurzyć?

Jest demokracja, każdy robi i zazywa to co chce i to co lubi. Oczywiście, co za dużo to nie zdrowo! Co do bójek, to są one niepotrzebne, a co za tym idzie, jest słaba organizacja koncertów. W Białymstoku koncerty są bardzo źle organizowane, organizator uważa, że wystarczy aby ktoś tam grał na scenie i to wszystko, a chyba chodzi nam o coś więcej.

Wszyscy fani z niecierpliwością oczekują na wasz nowy materiał, gdyż od wydania "ATROCIOUS VERMIN" minęło już dużo



czasu. Kiedy i czego nowego możemy się wkrótce spodziewać?

Może już niedługo będzie nasz nowy materiał. W jakiej postaci tego jeszcze nie wiemy. Ale na pewno będzie on szybszy i brutalniejszy od "ATROCIOUS VERMIN" czego zapowiedzią są 3 nowe utwory promocyjne.

Dzięki serdeczne za odpowiedzi. Prosimy o krótkie zakończenie.

Ja również dziękuję za zainteresowanie się naszym zespołem, dzięki za wywiad, pozdrowienia dla Was i naszych fanów. Do zobaczenia na koncertach.

Robert Pierściński
ul. Białostoczek 8/1
15-869 Białostok

(Tomek i Daniel)



Lux Occulta

W momencie gdy czytacie te słowa w sprzedaży jest już drugi, wspaniały album formacji LUX OCCULTA. I chociaż poniższy wywiad nie jest może najświeższy to myślę, że przeczytają go z przyjemnością nie tylko maniacy tego zespołu. Zapraszam więc do konsumpcji. Na pytania odpowiadał Jaro. Siaw

Wasz ostatni album "F.A.I" spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem sceny metalowej. W prasie pojawiło się wiele pochlebnych recenzji i płytę uznano za debiut roku. Jak wy z perspektywy czasu oceniacie ten album? Czy spełnił pokładane w nim nadzieje?

Tak, jesteśmy wciąż w pełni zadowoleni i dumni z "FOREVER ALONE IMMORTAL". Album jest dokładnie taki jaki chcieliśmy aby był i nic, nawet patrząc z dzisiejszej perspektywy, nie chcielibyśmy zmienić. Mam tylko nadzieję, że rozwój zespołu nie zatrzyma się na tym punkcie, jestem nawet o tym przekonany. Wkrótce nowa płyta i nowe wyzwania.

Swoją muzykę oceniacie mianem occult metal. Czy określenie to oddaje w pełni jej charakter?

Myślę, że tak. Occult metal to bardzo szerokie pojęcie i właśnie dla tego nam odpowiada. Nie chcemy zamulać naszych dźwięków w zbyt sztywnych ramach gatunkowych, bo muzykę, która nie ewoluuje czeka śmierć i zapomnienie. Dlatego kryteria określające occult metal mogą ulec zmianie wraz z naturalnym rozwojem LUX OCCULTA, można to zresztą zauważyć porównując płytę z wydanym rok temu demo.

Zajmijmy się warstwą liryczną waszego materiału. Czy teksty mają odniesienie do rzeczywistości, do waszych uczuć?

Oczywiście, nie mógłbym wykształcić z siebie ani słowa, które w jakikolwiek sposób nie odpowiadałyby moim przekonaniom, które kłóciłyby się z moimi uczuciami. Myślę, że to samo mogę powiedzieć o pozostałych członkach LUX OCCULTA i myślę, że tę



szczerść, to zaangażowanie doskonale słysząc. Wszystkie teksty, choć z pozoru różne, są praktycznie tym samym - jednym wielkim hymnem ku czci człowieka, jednostki samotnej i potężnej, tragicznej i triumfującej, równej bogom, a zarazem upadłej...

Na krajowym podwórku odnieśliście bez wątpienia ogromny sukces. Jak wygląda sprawa z zachodem? Myślicie o podboju tamtego rynku? Sukces na zachodzie wiąże się z ogromnymi pieniędzmi włożonymi w promocję, z gęstą siecią sprawnych dystrybutorów. Pagan Records niestety na to nie stać. Mimo tego mogę powiedzieć, że udało nam się zaistnieć za granicami kraju, ludzie tam też kupują nasze płyty, piszą listy. Recenzje mamy bardzo dobre, nieraz nawet lepsze niż w Polsce (ale jak mówi przysłowie: "nikt nie jest prorokiem we własnym kraju"). Graliśmy kilka świetnie przyjętych

koncertów w Niemczech i Słowacji, w planach nowe, również w innych krajach. Jak więc widzisz coś się dzieje i myślę, że wraz z wydaniem "DIONYSOS" dzieć się będzie coraz więcej. Muzyka tworzona przez LUX OCCULTA jest bardzo oryginalna. Kto i co zainspirowało Was do tworzenia takich właśnie dźwięków?

Dlaczego wszyscy chcą słyszeć jakieś nazwy? To staje się nudne. Naprawdę nie istnieją zespoły, które by inspirowały by nas bardziej niż inne. Z jednakową uwagą słuchamy APOLLO 440, CRADLE OF FILTH, DEINE LA-KAIEN, KALIBER 44 i VENOM, aby później na próbie komponować rzeczy, które z powyższymi nie mają nic wspólnego. Najważniejszym źródłem naszych inspiracji jesteśmy my sami, nasze zaufanie serca.

Z pewnością pracujecie już nad nowymi utworami. Chciałbym spytać czujecie na sobie pewnej presji? Chodzi mi o to, że "FOREVER..." w stosunku do "THE FORGOTTEN ARTS" wykazywał własny postęp. Podobnie powinno być z debiutem i nową płytą. Czy sądzicie, że uda się Wam utrzymać czy nawet przebić poziom pierwszego doskonałego albumu na kolejnych wydawnictwach? Czego wasi fani mogą oczekiwać wkrótce? Tak, to naturalne, że każde kolejne wydawnictwo powinno być lepsze od poprzedniego. Dobrze zdajemy sobie sprawę z tego, że oczekiwania ludzi tym razem są dość duże i że nie możemy ich zawieść. Nie możemy zawieść też samych siebie. Czy myślisz, że chciałoby nam się wyłekać lity potu na próbach i w studiu, gdybyśmy nie byli przekonani, że nowy materiał będzie lepszy od poprzedniego? Zresztą ja już o tym wiem, bo na ten wywiad odpisuję siedząc w olsztyńskim Seleni Studio, słysząc powstający właśnie drugi album LUX OCCULTA - "DIONYSOS".

Oprócz gry w LUX OCCULTA wydajecie również zine. Kilka słów o tym...

Dwa miesiące temu wydaliśmy DIABOLIC UNDERTAKER, pokrojonej objętości magazyn zawierający wywiady min. Z INSOMANIA, THY WORSHIPER, BEHEMOTH, AHRET DEV, DAMNATION..., mnóstwo artykułów, w tym wiele pozamuzycznych. Dostępny jest pod naszym adresem za jedyne 6 zł. 66 gr. Przekazem. Niestety jak dotąd zainteresowanie ze strony ludzi jest małe. Szkoda bo włożyliśmy w ten magazyn mnóstwo pracy i efekt jest moim zdaniem znakomity. Ale jeżeli nikogo to nie interesuje - trudno, wątpię czy będzie nam się chciało robić następny numer.

Teraz prosiłbym o krótki charakterystyki członków zespołu, wasze zainteresowania, hobby etc.

Poza chorobliwym niemal zainteresowaniem, przedstawicielami płci przeciwnej przejawianym przez znaczną część naszego zespołu (ha, ha, he), cały nasz czas i nasze serca pochłania LUX OCCULTA. Nie mamy czasu na inne hobby.

Zarówno debiutanckie demo jak i pierwszy album wydalście dla Pagan rec. Jak układała się Wam współpraca z Tomkiem Krajewskim?

Bardzo dobrze. Pagan rec. to jak dotąd najlepsza wytwórnia w tym kraju, lepiej nie mogliśmy trafić, oczywiście jest kilka innych

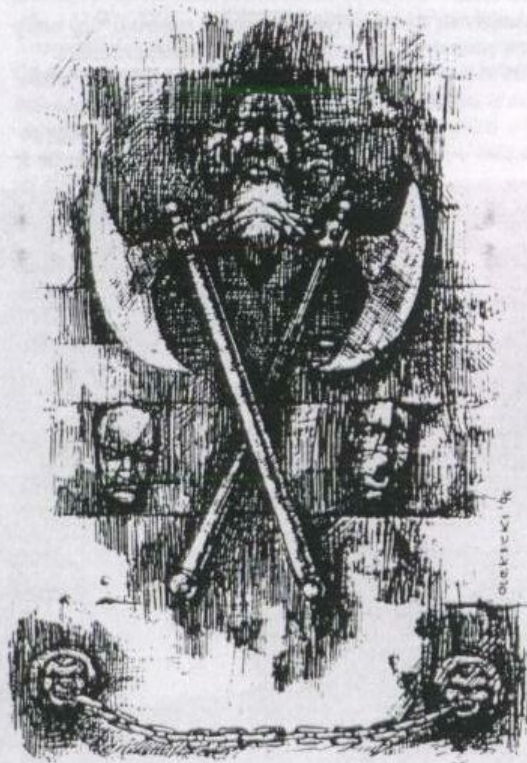


niezłych firm, jak choćby Midgard, Ceremony, czy Immortal, ale Pagan zdecydowanie się wybija.

Bardzo dziękuję za wywiad. Proszę o ciekawe zakończenie. Ja również dziękuję za wywiad. Magic. Freedom. Art.

(Tomek)

LUX OCCULTA
P.O. BOX 8
38-450 Dukla



DEVILYN

Wcześniej istnieli jako CEREBRAL CONCUSSION i w '94 roku wydali demo "THE RULE", które było całkiem sprawnie odegranym kawałkiem death metalu. Minęły trzy lata... W chwili obecnej nie ma już CEREBRAL CONCUSSION, nie ma "THE RULE", jest DEVILYN z płytą "ANGER", na której czwórka tarnowian pokazała, że death metal w obecnych czasach można zagrać na bardzo wysokim poziomie. Nie mogło się obejść bez zadania Novemu parę pytań dotyczących DEVILYN.

Hail Novy!!! DEVILYN jest już dosyć dobrze znany przez maniax, ale wiem, że wcześniej działaliście pod innymi szyldami. Jaka była przyczyna zmiany nazwy na DEVILYN?

Witaj Daniel. To prawda, z obecną nazwą wiąże się wiele zamieszania, które właściwie wynika nie z naszej winy. Powstałiśmy pod szyldem CEREBRAL CONCUSSION i właśnie pod tą nazwą wydaliśmy debiutanckie demo "THE RULE", również najdłużej istnieliśmy jako C.C i myślę, że do tej pory wiele osób nie wie, że C.C to DEVILYN to ten sam zespół. Zmiany dokonaliśmy w ubiegłym roku z chwilą otrzymania propozycji podpisania kontraktu na zachodzie. Nie ukrywam, że właśnie Listenable rec. bezpośrednio się do tego przyczyniła, stwierdzono że stara nazwa jest zbyt trudna do promowania młodego zespołu. Początkowo przechrzcziliśmy zespół na UNCROWN, niestety po niedługim czasie okazało się, że takowa kapela już

istnieje, jednak w między czasie zdążyło się to przedostać do prasy, mimo krótkiego czasu. Ostatecznie przyjęłem DEVILYN. Do tej pory muszę się tłumaczyć z tego zamieszania.

Stuff DEVILYN dociera do uszu maniax dzięki L.P."ANGER". Komentarz się należy...

Właśnie dzięki wydaniu płyty "ANGER", wreszcie możemy dotrzeć do wielu ludzi z naszą muzyką. Kiedy mieliśmy na swoim koncie jedynie kasetę demo, zespół pojawiał się tylko w podziemiu i było to możliwe na tyle ile posiadaliśmy funduszy. Teraz to zupełnie co innego, materiał pojawia się nie tylko w kraju ale i w całej Europie, z tego co się orientuję zostanie również wydany na licencji w USA. Całością czyli: wydaniem, promocją i reklamą zajęły się profesjonalne firmy, robią to tak jak należy i jesteśmy z tego zadowoleni. Niestety z tego co wiem w Polsce wynikły jakieś kłopoty z dystrybucją, chodzi tu o firmę Koch int., która się tym zajęła, ale sprawa się wyjaśni już za parę dni. Mimo jednak tych trudności jesteśmy zadowoleni, płyta dociera tam gdzie powinna, świadczy o tym chociaż szeroki odzew ludzi, którzy bardzo pozytywnie nas określają.

Za opiekę nad DEVILYN na terenie naszego kraju odpowiedzialne jest Massive Music, natomiast francuska wytwórnia Listenable Rec. promuje "ANGER" za granicą. Uważasz, że firmy te robią to dobrze?

Jak wcześniej powiedziałem nie mamy zastrzeżeń do wymienionych firm. Nie obyło się jednak bez kilku niewielkich konfliktów, wiadomo że przy ustalaniu warunków obie strony chcą osiągnąć jak najlepsze korzyści, dla mnie najważniejszą była przyszłość zespołu. Ostatecznie jednak doszliśmy do porozumienia i nie ma czego żałować, a wręcz przeciwnie. Kontrakt z francuską Listenable rec. otworzył nam drogę na świat, wiemy że nie skorczymy mamy w naszym kraju. To wielka szansa dla nas, należy ją tylko dobrze wykorzystać. Jak do tej pory wytwórnia ta systematycznie wywiązuje się ze zobowiązań, czas pokaże czy nas nie zawiodą. Co do Polski to tu sprawy wyglądają nieco inaczej niż na zachodzie, zawsze trafia się sporo kłopotów, ale to wina ludzi, którzy często zajmują się tym o czym nie mają pojęcia. Jednak jak na możliwości naszego kraju i tak wszystko idzie zadziwiająco dobrze.

Czy brzmienie na "ANGER" jest spełnieniem oczekiwań jakie snullście przed wejściem do studia?



Brzmienie i produkcję oceniamy właściwie bardzo dobrze, zwłaszcza że mamy świadomość, że warunki w których powstawał materiał były beznadziejne, wieczne kłopoty z miejscem na próby i sprzętem. Nie bez znaczenia jest tu również fakt, iż nie dysponowaliśmy na tyle dużymi funduszami aby wykupić wystarczającą ilość godzin w studiu. Mając na względzie te problemy i patrząc na efekt finalny z perspektywy czasu, myślę że udało nam się osiągnąć wcześniejsze zamierzenia

Wasza twórczość to death metal. Czy jak zakładaliście zespół to zdawaliście sobie sprawę, że w tych czasach może nie być łatwo dotrzeć do rzeszy fanów? Jak wygląda w twoich oczach ten gatunek, powiedzmy za pięć lat?

Kiedy zaczęliśmy stawiać pierwsze kroki w muzyce, czyli w '92r death metal przeżywał największy rozkwit, niestety mieliśmy zbyt małe umiejętności żeby cokolwiek dzia-



łać w tych czasach. Pamiętam, że kierowano w naszą stronę opinie że gramy d.m. ponieważ jest na tą muzykę moda, dziś inni ludzie pytają się dlaczego gramy muzykę której nikt nie słucha. Odpowiedź jest prosta wierzę w death metal i wiem, że najlepsze dni tej muzyki dopiero nadejdą. Mamy podstawy do takiej opinii. Pilnie obserwuję rynek muzyczny na świecie, wiele piszę i rozmawiam z ludźmi. Death metal powraca i to ze zdwojoną siłą, nie jest to jeszcze tak wyraźne i trzeba jeszcze trochę czasu na to ale tendencje są bardzo wyraźne. Niestety w Polsce tego jeszcze nikt nie dostrzeże, ale do nas zawsze wszystko dochodzi z opóźnieniem. Nie wiem jak będzie wyglądała sytuacja za 5 lat, ciężko przewidzieć jak się to rozwinie, mam jednak nadzieję, że będą to dobre czasy dla d.m. chyba, że ponownie zniszczy go kolejna moda

Wiesz Nowy płytę "ANGER" posiada w sobie wiele pierwiastków oryginalności, ale mimo to można odczuć w niej dosyć duże inspiracje zespołem MORBID ANGEL. Co powiesz na to? Nie wypieram się żadnych wpływów zwłaszcza, że są to wpływy tych największych. Wiem, że nikogo nie kopujemy, a korzystanie z pewnych wzorców nie jest niczym złym. Obecnie w każdej muzyce wszyscy się na czymś wzorują, dla mnie porównanie DEVILYN do MORBID ANGEL to wielki komplement ponieważ bardzo sobie cenię ten zespół i wiele się od nich nauczyłem. Jednak nie ukrywam tego, że ciężko pracujemy nad tym aby wypracować własny styl i brzmienie aby kiedyś mówiono "tak oni grają jak DEVILYN", mam nadzieję że tego doczekam.

Myślę, że Wasza muzyka świetnie prezentowałaby się na koncertach, dostajecie może propozycje ich grania? Czy w najbliższym czasie będzie można spodziewać się jakiegóż trasy promującej Wasz album, na której mnóstwo ludzi miałooby okazję ujrzeć DEVILYN na scenicznych deskach? Przy okazji powiedz nam gdzie dalsie najlepszy gig.

Z propozycjami koncertów nie jest najlepiej, mało się ich organizuje poza tym obecnie są wakacje, więc jest to martwy sezon. Nasza

płyta "ANGER" ukazała się dopiero w maju (po wielu opóźnieniach) i nie zapelaliśmy się na koncerty wiosenne. Z tego co wiem na wrześniu mamy kilka koncertów w Polsce i jeden w Niemczech, poza tym na jesieni tego roku mamy zaplanowaną europejską trasę koncertową, dalsze plany związane z graniem są na razie na etapie załatwienia. Jednak niezależnie ile propozycji wstępu na żywo dostaniemy, zawsze jak na nasze zapotrzebowanie będzie ich za mało. Uważam

że to nasza mocna strona, zawsze spełniamy oczekiwania ludzi i dajemy z siebie wszystko aby zapewnić jak najlepszy show. Jeśli zaś chodzi o najlepszy nasz koncert, to był to chyba występ u nas w Tarnowie na kilkutyścyjnej hali. Dobra organizacja, sprzęt, profesjonalne oświetlenie oraz prawie 2000 fanów zrobiły na nas największe wrażenie. Właściwie każdy występ wspominaliśmy dobrze, jak wszędzie nie da się uniknąć pewnych nie-

docięgnięć ale tak to bywa

Jakie tematyki dotyczą warstwy lirycznej DEVILYN? Kto się zajmuje ich tworzeniem?

Autorem tekstów jestem ja, wyjątek stanowi "UNCROWN", który napisał Luk (Boniu). Trudno mi powiedzieć jednoznacznie o czym one są, posiadają wiele elementów składowych jak mistyka, okultyzm, fantastyka, metafizyka, kult śmierci oraz wiele innych. Są to moje wewnętrzne przemyślenia, prawdopodobnie każdy kto po nie sięgnie, zinterpretuje je na własny sposób. Nie zależy mi na tym, żeby je rozumiano, to o czym piszę traktuję bardzo poważnie i wierzę w to. Jeżeli komuś zależy na tym aby poznać prawdziwy charakter i przesłanie DEVILYN to właśnie liryki to ukazują.

Następcy "ANGER" możemy spodziewać się...

Dopiero ukazał się nasz debiut, ale skoro należysz, druga płyta wstępny termin ma ustalony na wiosnę '98r i tym razem bez opóźnień. Obecnie jest gotowa ok. połowa materiału, a zamierzamy go zarejestrować pod koniec roku, szykujemy również materiały bonusowe, które ukazą się w formie singla, niestety nie wiem czy w Polsce się pojawi.

Sorry, te pytanie jest już dosyć oklepane i pojawiał się w wielu innych pismach, ale... bardzo jestem ciekaw jakie jest Twoje zdanie o modzie na black metal, co sądzisz o tej śmiesznej sytuacji, która ma miejsce w Norwegii?

To temat morze i szkoda się tylko denerwować. Powiem tylko tyle cały ten zębany trend zniszczył prawie całkowicie prawdziwy black metal, a szkoda bo nawet głównych zespołów nie pozwala tym naprawdę dobrym kapelom na zajęcie należytej im pozycji. Teraz utrzymuje się tendencja, że nie trzeba umieć grać, wystarczy pomalować twarz, obwiesić się krzyżami, spalić kościół i już się jest gwiazdą. Został całkowicie zatracony sens przekazu jaki niósł ze sobą black metal, śmieszne wojny o prawdziwość, mieszanie filozofii satanistycznej z rzeczami nie mającego nic z nią wspólnego. Z tego co widzę natężenie mody na b.m. coraz bardziej słabnie, to dobrze bo taka

sytuacja wyczerpiła tę scenę z całej masy gówna i zrówna ci najlepsi i najbardziej oddani kultowi mroku będą mieli coś do powiedzenia. Odnosnie Norwegii, to tam też jest niezły bajzel, myślę że gdyby Euronymus jeszcze żył, sprawy potoczyłyby się inaczej, nie tylko tam ale i na świecie. Należy niszczyć Chrześcijańską plagę, ale nie takimi sposobami, palenie kościołów i wydzieranie się na łamach prasy to dziecinada, to tylko umacnia autorytet kościoła i daje im pretekst

DEVILYN

Novy
ul. Leśna 16a/88
33-100 Tarnów



"OUTCOME OF..." to debiutancki materiał elbląskiej grupy DEMISE, która pomimo, że jest młoda stażem, muzycznie prezentuje się całkiem dojrzała. Kto już słyszał ich utwory wie o czym mówię. O historii zespołu i innych ciekawych sprawach dowiecie się z wywiadu. Odpowiadał Marek Matkiewicz.

Niedawno ukazało się oficjalnie wasze debiutanckie demo pt. "OUTCOME OF...". Wydawcą jest niewielka, podziemna wytwórnia Immortal rec. Jak doszło do powstania kontraktu?

Zaraz po zarejestrowaniu materiału w studio przygotowaliśmy pakiety promocyjne i porozsyłaliśmy je do niemal wszystkich wytwórni w kraju i kilku na zachodzie.

Przyszło kilka odpowiedzi, jednak najbardziej konkretną propozycję złożył nam Arthur z Immortal rec. Po krótkim zastanowieniu postanowiliśmy wejść z nim w współpracę. Jak dotąd jesteśmy zadowoleni.

Czy promocja tego materiału zostanie poparta jakimiś koncertami?

W tej chwili metalowe koncerty należą do rzadkości. Jest to bolećka całej naszej sceny. Do tej pory udało nam się zagrać kilka koncertów, jednak nadal nie jest to zadowalająca ilość. Być może teraz po wydaniu taśmy coś się ruszy. Immortal rec. z pewnością nie jest w stanie zorganizować nam trasy koncertowej, lecz pojedyncze koncerty - jak najbardziej

do większego mieszania nam w głowach.

To już wszystkie pytania jakie ci dziś przygotowałem... Dodaj coś od siebie na koniec.

Dzięki Daniel za wywiad, zachęcam zainteresowanych do kupna naszej płyty (CD- 26zł, MC- 11zł przesyłka wliczona). Czekamy na wszelkie propozycje koncertowe (posiadamy własny black-line), po wszelkie informacje proszę dokładać znaczek zwrotny.

(Daniel)

Jesteście zespołem z krótkim stażem i z pewnością nie każdy miał szansę was poznać. Powiedzcie kilka słów o sobie i samym DEMISE.

Jesteśmy młodymi ludźmi. Średnia wieku w zespole wynosi 19 lat. Oprócz grania wszyscy w zespole jeszcze się uczą i pewnie długo uczyć się będą. Jeśli chodzi o DEMISE jako zespół to istnieje od początku '95 roku. Ostateczny skład uformował się w wakacje '95 roku i pozostał niezmienny do dziś. Nasz debiutancki materiał nagraliśmy w olsztyńskim Selani Studio w sierpniu '96 i jest to do tej pory nasze jedyne oficjalne wydawnictwo.

Gracie melodyjny death metal. Dlaczego zdecydowaliście się na ten gatunek i jakich macie muzycznych faworytów?

Tak. W naszej muzyce można znaleźć sporo melodii i klimatu. Z drugiej strony jest w niej też masa agresji. Nigdy nie zdecydowaliśmy się na taki, czy inny styl grania. Po prostu chwyciliśmy za instrumenty i zaczęliśmy kombinować. Wyszła nam taka, a nie inna muzyka. Nie jesteśmy specjalnie przywiązani do jakiegoś stylu. W naszej muzyce można znaleźć elementy death, doom, black, heavy jak również wpływ innych gatunków. Po prostu nasza muzyka jest fuzją, wszystkiego co dla nas najlepsze w muzyce metalowej i nie tylko.

"OUTCOME OF..." nagraliście w Selani Studio. Parę słów o tym miejscu, o nagraniach... Czy następne wydawnictwa również będziecie tam nagrywać?

Selani to bardzo dobre studio. Głównym jego atutem jest realizator - Andrzej Bomba, który oprócz tego, że zna się na swojej robocie, jest też w porządku jako człowiek i bezpośrednio można się z nim dogadać. W Selani panuje znakomita atmosfera, dzięki czemu praca przebiega w przyjemnych warunkach. Z brzmienia naszego debiutu jesteśmy bardzo zadowoleni. Myślę że jak na debiut wyszło nam bardzo dobrze. Selani Studio spodobało się nam na tyle, że zamierzamy nagrać tam



nowy materiał.

Wasze teksty... Kto je pisze i o czym opowiadają?

W naszym zespole nie ma jednej osoby odpowiadającej za teksty. Każdy coś tam pisze, a reszta akceptuje to lub nie. W naszych te-

ktach nie pojawiają się tak modne ostatnio tematy jak: satanizm, pogaństwo itd. Piszemy o nieco innych sprawach. Pojawiają się tematy filozoficzne, parapsychologiczne, często teksty są czystą fantazją, snem. Ich sens może być różnie odebrany. Nic nie jest w nich powiedziane wprost i mogą przybierać różne formy w zależności od interpretacji słuchacza. Chciałbym jednak zaznaczyć, że dla nas najważniejsza jest sama muzyka. Nie sztuczna ideologia i tanie image.

Pochodzicie z Elbląga. Jak wygląda wasza scena?

Scena elbląska to nic specjalnego. Nie dzieje się tu wiele. Istnieje oczywiście wspaniała TRAUMA. Trzech muzyków z tego zespołu gra też w innej grupie YOSSARIAN. Cały czas gra zespół NEANDERTAL (niegdyś widoczny w podziemiu), jednak teraz odjechali w zupełnie inne klimaty. Kiedyś działał u nas zespół CHRIST'S FLESH, ale jego członkowie nie zajmują się już graniem. Ponadto istnieją jeszcze parę młodych zespołów. Niestety nie działa w naszym mieście żaden zine, dystrybucja itd. Koncerty odbywają się tu raz na rok i z reguły nie zwracają się.

Teraz tradycyjnie o Kondycji naszej polskiej sceny. Jak oceniasz szanse DEMISE na niej.

Myszę, iż nasza scena jest całkiem mocna. Niestety nie znam dokładnie scen w innych krajach i nie mam odpowiedniego porównania. Mamy wiele naprawdę wspaniałych zespołów, magazynów i td., działa wielu wspaniałych ludzi. Oczywiście znajdzie się kilku oszustów, ale te dupki są wszędzie. Szkoda jedynie, że ciągle organizuje się mało koncertów i zespoły nie mają okazji do pokazania się. Jak oceniam nasze szanse na scenie? To trudne pytanie. Myszę że tworzymy dobrą muzykę i jeżeli utrzymamy dotychczasowe tempo rozwoju, już niedługo możemy wielu zaskoczyć.

Każdy zespół marzy o podboju rynku zachodniego. Czy wasza firma zapewni zespołowi promocję poza granicami naszego kraju.

Immortal rec. jest firmą, która skupia się szczególnie na promocji zespołów na zachodzie. Oczywiście krajowa scena jest również ważna, jednak Arthur z Immortal rec. ma niezłe kontakty na zachodzie i wykorzystuje je przy pomocy swoich zespołów np. zaaranżował zagraniczny kontrakt DAMNABLE z włoską Cryptic Soul rec. Taśmy Immortal rec. trafiają do dystrybucji w Zachodniej Europie i w USA. Także, jak widzisz promocja zagraniczna wcale nie jest zaniedbana. Czy chcielibyście w przyszłości utrzymywać się z grania, czy też muzykę traktujecie jako hobby?

Jasne, że chcielibyśmy się utrzymywać się z grania. W tej chwili muzyka jest dla nas czymś więcej niż hobby. Jest istotną częścią naszego życia. Tworzenie muzyki jest tym co lubimy robić najbardziej, a którą nie chciałbyśmy utrzymywać się z takiego zajęcia.

Myslicie już trochę o nowych utworach? Jak będą się przedstawiały w stosunku do "OUTCOME OF...?"

Tak. W tej chwili ostro pracujemy nad nowym materiałem, który chcemy nagrać już niedługo. W tej chwili mamy stworzoną ponad połowę materiału. Nowe utwory są na pewno jeszcze lepsze od tych z "OUTCOME OF...", bardziej zwarte bardziej przemyślane, bardziej dojrzale. Nie zmieniamy diametralnie stylu naszej muzyki, jednak cały czas się rozwijamy i będzie to wyraźnie słyszalne w nowych utworach. Chcemy by nowy materiał DEMISE, był już pełnoczasowym wydawnictwem z przeznaczeniem na płytę.

Wasze najbliższe plany...

Najbliższe plany to stworzenie, nagranie i wydanie najnowszego materiału. Poza tym koncerty, których chcemy grać jak najwięcej. Prywatnym celem części z nas jest dostanie się na studia.

Dzięki za wywiad. Słowo dla QUETZALCOTAL 'zine
Również dziękuję ci za fajne pytania. Wszystkich czytelników po-

zdrawiam i zachęcam do zapoznania się z naszą taśmą "OUTCOME OF...". Jest ona do nabycia bezpośrednio w Immortal rec. lub u mnie. Nie będziecie żałować! To tyle. Cześć!

DEMISE

Marek Matkiewicz
ul. Szczecińska 9
82-300 Elbląg

(Tomek)

YATTERING

Ten death metalowy stwór powstał w '91r przez pewien czas chłopaki na próbach pił zamiast grać, więc nic konkretnego nie udało się im wykuć, że tak powiem. Dopiero w '94r nagrywają na probie coś tam, a rok później pierwsze demo "ABYSS...". Zostało



ono bardzo dobrze ocenione w THRASH'EM ALL., na łamach tego pisma przedstawiono zespół w postaci wywiadu i chyba na tym promocja tego materiału zakończyła się. Później było trochę rozpięrodzenia w składzie i od tej pory można mówić o "nowym" YATTERING w składzie: Świerszcz -bass i voc, Chudy -git i Ząbek -dr. W '96r nagrywają PROMO '96, a później drugie demo "THE SICK SOCIETY", na którym to kawał wyśmienitej muzyki został spieprzony przez dętą jakość dźwięku, chociaż może tak źle nie jest. I teraz dochodzimy do sprawy najważniejszej, a mianowicie dwuutworowego PROMO '97, które to Świerszczyk i spółka zarejestrowali w Selani (a gdzieżby indziej...?). Ale wypierd!!! Mogę śmiało powiedzieć, że YATTERING należy do czołówki krajowej sceny death. Wszystko tu zasługuje na pochwały, zajebristy wokal wwiercający się poprzez uszy w najciemniejsze zakamarki mózgowicy, w ogóle nie słychać braku drugiego woslarza bo Chudy świetnie odwała robotę za dwóch. No a perkusista!!! Jest po prostu znakomity!!! Gościu nie napierdala w kółko jednego szybkiego rytmu, ale myśli porządnie za garkami i niesamowicie miesza. Szkoda, że to tylko dwa utwory. Brutalne grzańsko w wykonaniu YATTERING zauroczyło też wujka Kmioła bo umieścił utwór "Eyes Can See..." na piątej części THRASH'EM ALL'owej składanki "BLOOD TO COME". Zresztą proponował to zespołowi już wcześniej, ale poprzednie nagrania brzmiały zbyt

czerstwo aby mogły się ukazać na srebrnym krążku. Ostatnio kapela wystąpiła na Vox Mortis Fest., gdzie odpięrdoliłaaaaaa koncert. Najmieszniejsze jest to, że zespół nie znalazł jeszcze żadnego wydawcy skłonnego do zamawiania w ich potencjał i szlag mnie trafia jak widzę, że jakieś blekowe wypierdki po nagraniu jakiegos tam reha wydają płytę i jakieś nawędzone cwoki kupują to

YATTERING

Marcin Świerczyński
ul. Czarnieckiego 63
83-000 Pruszcz Gdański

wszystko, zamiast zainteresować się porządną mi znaną kapelą. Zamiast więc kupić jakiegos kolejnego gówna w sklepie, napiszcie na któryś z tych adresów (odpowiedź macie gwarantowaną), prawdziwi maniacy death metalu, chyba nie wymarlicie???

Krzysiek / ARACHNOPHOBIA 'zine

PROMOCJA

Krzysztof Słyż
ul. Swobodna 19 m28

15-756 Białystok -pod tym adresem możesz nabyć
"THE SICK SOCIETY" plus
PROMO '97 na jednej kasie za
4,5zł (poczta wliczona)



Super, że istnieją takie zespoły jak puławski CIGATRIX, który gra całkiem ciekawy death metal. Takie wydawnictwa jak "UNEARTH" czy nowo powstały stuff "DISABLE" to dowód na to, że jednak istnieją takie hordy, które nie oglądają się za pieprzoną modą, tylko po prostu tworzą to co kochają i czują. Postanowiliśmy się dowiedzieć parę "głębszych" spraw dotyczących CIGATRIX i podaliśmy Jankowi kilka pytań, na które on szybko udzielił odpowiedzi. Oto one:

Hello! Jak leci z CIGATRIX?

Cześć w CIGATRIX jest OK! Niedawno skończyliśmy pracę nad nowym stuffem.

Na wstępie powiedz trochę o początkach bandu, a także przedstaw jego członków.

Początki naszego grania rodziły się w bólu. Wiesz, brak sprzętu, kłopoty z próbami. Nic efektywnego, ciągłe kłopoty. Jednak mimo wszystko jakoś daliśmy sobie radę. Przed DESECRATION było jeszcze parę bandów, ale o tym nawet nie warto wspominać. Początek DESECRATION to koniec '94 roku. Po wielu przetasowaniach ustaliliśmy skład: Janek -vocal, Piotrek -guitar, Marian -drums. Po jakimś czasie na bass przyszedł Bartek. Zagraliśmy kilka koncertów i po jakimś czasie wyleciał Marian. Na jego miejsce przyszedł Artur. W maju '96 roku w R5 nagraliśmy "UNEARTH". Po tej sesji odszedł z CIGATRIX Piotrek. Od tamtego czasu stanowimy trio: Janek -vocal, bass, Bartek -guitars, Artur -drums. W kwietniu w New Project nagraliśmy drugie demo "DISABLE"

Przejdźmy teraz do Waszego debiutanckiego materiału. W maju '96 roku wchodzicie do studia i rejestrujecie materiał na taśmie

"UNEARTH". Parę zdań na ten temat.

"UNEARTH" chcieliśmy nagrać w innym czasie i studio lecz wiele rzeczy nie wypało, R5 to było nasze trzecie studio. Bez kasy, bez noclegu, bez niczego tam pojechaliśmy. Jedyne co mieliśmy to gitary i szmela na studio. Wystarczyło nam na trzy dni po 8 godzin, 16 godzin nagrywaliśmy, a ostatnie dni był robiony mix. Wszystko było robione w pośpiechu. Nie stać nas było na jeszcze jeden dzień "UNEARTH" to pośpiech i niedoświadczenie.

Realizatorem "UNEARTH" był Tomek "Snake" Kamiński z RED ROOSTER. Jak Wam się pracowało z tą osobą?

Nikommu nie polecam Snake'a jako realizatora, trudno się z nim dogadać. Żadnej pomocnej rady nie otrzymaliśmy od niego. Nigdy ni miał swojego zdania. Wszystko musieliśmy pilnować. Dla zespołu, który nagrywa pierwszy stuff, pomocna dłoń realizatora jest bardzo ważna. Snake w niczym nam nie pomagał. Dla niego było ważne, że czas leci i kasa.

Uważasz, że na "UNEARTH" nagraliście kawał dobrego death metalu?

Tak, choć nie do mnie należy jego ocena. Teraz zrobiliśmy jeszcze mastering z "UNEARTH". Wreszcie ma ręce i nogi. Nie brzmi tak sucho. Ma lepsze brzmienie.

Debiutancką taśmę wydaliście własnym kosztem. Czy mieliście propozycje ze strony wytwórni, tyżące się wydania Waszej kasety?

Tak, "UNEARTH" wydaliśmy za swój szmal. Szczerze mówiąc nie rozsyłaliśmy jej po wytwórniach. Chcieliśmy usłyszeć opinię ludzi postronnych i dopiero następny stuff wysłać do wytwórni. Byliśmy ciekawi, czy warto go nagrywać i rozsyłać.

Jaki był odzew z podziemia na taśmę "UNEARTH"?

Jak już wspominałem "UNEARTH" było testem na reakcje underground'u. Jeżeli maniax by nas nie uznali, nigdy nie byłoby "II", a jak wiesz "DISABLE" już jest. Ogólne reakcje były pozytywne. Mobilizowały nas do pracy nad II demem.

W dotarciu waszej muzyki do maniax pomógł Vox Mortis. Utwory "To Pore Over The Misery" i "At The Gates Of

The Dawn" znalazły się na taśmie "VOICES OF POLISH UNDERGROUND". Proszę o jakieś szczegóły.

Wysłałiśmy nasz stuff do Vox Mortis. Im to się spodobało i zaproponowali nam składak. Zgodziliśmy się na to i tak znaleźliśmy się na "VOICES OF POLISH UNDERGROUND". Pierwotnie to "Extorted", "Silence" i "At The Gates Of The Dawn" miały się tam znaleźć. Do dziś nie wiemy dlaczego wzięto "To Pore Over The Misery". Ogólnie było ok. Na tej płycie byliśmy jedyną kapelą bez kontraktu, która nagrała tylko jedną demówkę.

Po wydaniu "UNEARTH" wytrwale pracujecie nad Waszym stuffem. W kwietniu '97 roku rejestrujecie materiał na wasze II demo "DISABLE". Gdzie je nagraliście? Jaki jest efekt końcowy?

"DISABLE" nagraliśmy w New Project Studio w Podowie Leśnej. Jesteśmy bardzo zadowoleni z efektu końcowego. Myślę, że zaskoczymy niektórych tym stuffem.

Jakiej muzyki można posłuchać na "DISABLE"? Czy znajdują

się jakieś zmiany w porównaniu do "UNEARTH"?

Różnica między I, a II jest ogromna. Oczywiście to nadal pure death metal. Nowy stuff jest bardziej dopracowany, szybszy i agresywniejszy. Maniakom brutalnego grania na pewno przypadnie do gustu.

Wasi faworyci krajowi i zagraniczni? Jakże zespoły metalowe

najbardziej cenicie? Który band jest najbliższy muzyce CICATRIX?

Wśród polskich bandów cenimy: VADER, DAMNABLE, DAMNATION, BEHEMOTH, NOMAD, DEAD INFECTION i jeszcze parę. Zagraniczne to: MORBID ANGEL, DEICIDE, SUFFOCATION, NAPALM DEATH, stary GRAVE itd. Najbardziej cenimy zespoły, które pomimo wielu trendów grają swój stuff i podążają swoją drogą. Nie ma jednego zespołu, który jest najbliższy muzyce CICATRIX.

Powiedz słówko o Waszych koncertach. Jak wypadacie na żywo? Gramy dość rzadko. Przyczyna tkwi w tym, że w naszej okolicy, prawie nic się nie dzieje muzycznie. Oczywiście chcielibyśmy grać więcej. Czekamy tylko na propozycje.

Na zakończenie Wasze plany. Co chcielibyście osiągnąć promując materiał "DISABLE"?

Na pewno chcielibyśmy oficjalnie go wydać. Są-

dzę, że nowy stuff jest tego wart.

OK. To już wszystko o co chciałem Cię zapytać. Dziękuję za odpowiedzi. Słowo dla czytelników.

Dzięki za wywiad i zainteresowanie CICATRIX. Chciałbym podziękować wszystkim maniax, którzy pomogli nam i wspierali nas. Wielkie dzięki! Już niedługo kolejna rzeź death metalowa - "DISABLE"

(Daniel)

CICATRIX
Janek Brodowski
ul. Kaniowczyków 18 m5
24-100 Puławy



Korzenie zespołu NOKTURN sięgają roku '94. Na początku stanowili go: Alek "Ola" Domaradzki - perkusja, Robin "Mały" Kujawski - gitara basowa, Rafał "Siwy" Koziełł - vocal. Pół roku później w lutym '95 do grupy dołączyła dusza klimatu Marzena "Czara" Demczuk - klawiszowe. Kwiecień '96 NOKTURN rejestruje w Esprint Studio w Katowicach debiutanckie 30 minutowe demo "ARCHANIÓŁ", zawierające 6 utworów w języku polskim. W niedługim czasie po zakończeniu sesji zmienia się skład zespołu. Odchodzi Cezar, a na jego miejsce przyjęty zostanie gitarzysta Paweł "Gadget" Leszczuk. Zespół dał się poznać dużej liczbie publiczności na wielu, mniej lub bardziej znanych koncertach, m.in. z takimi grupami jak: CEMETARY, PYOGENESIS, CHRIST AGONY, TENEBRIS, CEMENTARY OF SCREAM, QUO VADIS, MASTIPHAL, CLOSTERKELLER, FUNERAL CULT, i wiele innych.

W marcu '97 z zespołu odchodzi gitarzysta "Młody", w tym samym miesiącu do zespołu przyjęty zostaje Bartek Bunio - instrumenty smyczkowe.

Pieśń nocy to melodyjne brzmienie gitar wypełniane mistycznymi klimatami. Pomimo głębokich nastrojów materiał cechuje jasność przekazu lirycznego. Teksty są czerpane z różnych źródeł tj. Biblia i poezja, a czasem teksty są pisane przez nich samych. Tematyka tekstów jest poświęcona przedmiotom życia codziennego i otaczającego nas świata np. sensu bytu, wiary, wojen, bólu i cierpienia.

Obecnie NOKTURN pracuje nad nowym materiałem, który zarejestrowany zostanie we wrześniu '97. Materiał będzie trwał ok. 45 minut i będzie nagrany w formie dwujęzycznej.

Wszyscy zainteresowani działalnością zespołu: promotorzy, edytorzy, stacje radiowe, dystrybutorzy, org. gig's proszeni są o kontakt listowy lub telefoniczny.

BAND CONTACT
PROMOTION & DYSTRYBUTION
("LARIUM" - ORG. GIG'S)
c/o OLAF DOMARODZKI
ul. J. MATEJKI 23/1
41-902 BYTOM, POLAND

BAND CONTACT
"GADGET"
PAWEŁ LESZCZUK
ul. FELIŃSKIEGO 9/2
41-908 BYTOM, POLAND
TEL. (032) 186 47 39



December's Fire

Projekt DECEMBER'S FIRE to ciekawe zjawisko na naszej scenie muzycznej. Trudna do zaklasyfikowania muzyka zebrała sporo fanów wśród metalowej braci chociaż sama z czystym metalem ma niewiele wspólnego. Ostatnie wydawnictwo grupy pt. "VAE VICTIS" różni się znacznie od jej wcześniejszych nagrań, ale o tym i kilku innych sprawach opowie nam Piotr Weltrowski - jedyny członek zespołu, kompozytor całej muzyki i twórca tekstów.

Witaj Piotrze! Naszą rozmowę rozpoczniemy może od krótkiego przypomnienia. Jak dzisiaj, po przeszło dwóch latach działalności, patrzysz na swoje pierwsze dokonania? Mam na myśli "ACROSS THE SORROWFIELDS OF BALTIC" i "DESZCZ MAŁA, PIORUN MYM KRZYKIEM". Co możesz powiedzieć o tych materiałach?

Witaj! Co mogę powiedzieć o moich demosach? Cóż, zazwyczaj nie lubię roztrząsać spraw dotyczących przeszłości, gdyż wolę się skupić na teraźniejszości, więc skwituję to dość prosto i lakonicznie: otóż lubię zarówno "ACROSS...", jak i "DESZCZ...", gdyż niejako dokumentują one jeden okres mojego rozwoju artystycznego, ale obecnie podobnych taśm na pewno bym nie wypuścił.

Przejdźmy teraz do Twojej najnowszej produkcji. "VAE VICTIS" zdecydowanie różni się od swych poprzedniczek. Przede wszystkim słychać już nie tylko klawiszowe, ale również gitarę, pojawił się również wokół. Dlaczego zdecydowałeś się na takie zmiany?

Ponieważ nie lubię stać w miejscu.

Powiedz jak powstał "VAE VICTIS". Czy najpierw skomponowałeś muzykę, a później napisałeś do niej teksty,

czy też było odwrotnie?

A czy to ma jakieś znaczenie? Zresztą już nawet nie pamiętam dokładnie co kiedy powstało, gdyż moje teksty i moja muzyka powstały na dwóch nie związanych ze sobą płaszczyznach.

Czy istnieje możliwość, że kiedykolwiek będzie można ujrzyć zespół na koncercie? Myślę, że muzyka DECEMBER'S FIRE przy odpowiedniej oprawie (lasery, slajdy itp.) robiłaby imponujące wrażenie.

Nie, DECEMBER'S FIRE to zespół tylko i wyłącznie studyjny. Za to planowane są koncerty HEFEYSTOS.

Oprócz DECEMBER'S FIRE grasz także w HEFEYSTOS. Chciałbym wiedzieć czy jesteś tam stałym muzykiem i czy nie przeskadza Ci to w tworzeniu dla macierzystego bandu?

Obecnie jestem stałym członkiem HEFEYSTOS. Gram tam na gitarze prowadzącej i instrumentach klawiszowych. Piszę też większą część tekstów i sporą część muzyki (oczywiście mowa tu o nowym materiale). To, iż gram w HEFEYSTOS absolutnie w niczym mi nie przeszkadza.

Jakiej muzyki słuchasz na co dzień? Twoje zdanie na temat grup pokroju DECEMBER'S FIRE, np. MORTIIS, co sądzisz o jego twórczości?

MORTIIS to dla mnie absolutne gówno i prosiłbym, abyś nie porównywał mojej muzyki do jego wesołej twórczości. Na co dzień słucham m.in.: BLACK WIDOW, VAN DER GRAAF GENERATOR, KING CRIMSON, FIELDS OF THE NEPHILIM, LOVE LIKE BLOOD (old), DAS ICH, CHRISTIAN DEATH, THE DOORS, DEEP PURPLE, URIAH HEPP, BAUHOUSE, DIAMANDA GALLAS, JUDAS PRIEST, IRON MAIDEN, MANOWAR, W. A. S. P., VOIVOD, RUNNING WILD, BLACK SABBATH, MARILLION (old), MERCYFUL FATE / KING DIAMOND, DEATH IN JUNE, CURRENT 93, SOL INVICTUS, WILL, LAIBACH, MORBID ANGEL, VENOM, KAT... i szereg innych wykonawców z kręgów: hard & heavy, thrash, death, black, progressive,

avantgarde, apocalyptic folk, lata 60 i 70, dark wave, cold wave, techno, industrial itd...

Jakie są Twoje poza muzyczne zainteresowania? Z tekstów wnioskuję, że czytasz dużo poezji.

Fakt, czytam dużo poezji, ale znacznie bardziej lubię ją tworzyć. W ogóle interesuję się sztuką i literaturą (zresztą studiuję filologię polską na U G.). Ale moim największym zainteresowaniem jest życie - cokolwiek przez to zrozumiesz.

Z pewnością masz już jakieś wizje nowych utworów. Czego możemy spodziewać się na nowej płycie? Czy masz w zanzardzu jakieś ciekawe pomysły?

Mam masę ciekawych pomysłów. Z resztą cały materiał jest już prawie gotowy. Bądź co bądź, póki co nie zamierzam nic konkretnego zdradzić.

Chciałbym cię teraz zapytać dlaczego powstał taki zespół jak DECEMBER'S FIRE? Czy tworzonej przez Ciebie muzyce przyświecają jakieś głębsze idee? Chciałbyś coś przekazać ludziom, czy też tworzysz dla własnej przyjemności, dla zrealizowania samego siebie?

Są rzeczy zbyt głębokie, aby mówić o nich publicznie. Moi przyjaciele wiedzą o co mi chodzi, reszta może się najwyżej domyślać.

Jak widzisz przyszłość DECEMBER'S FIRE?

W szkarłatno - złotych barwach.

Bardzo dziękuję za odpowiedzi.

I nawzajem - dzięki za pytania i możliwość promocji na łamach twojego zina. Celebrazja święta korica trwa!

DECEMBERS FIRE
Piotr Welterowski
ul. Swarzewska 54a/7
81-059 Gdynia

(Tomek)

TRIVIAL THORN

TRIVIAL THORN, to zespół, który ostatnio obok paru innych grup zwrócił na mnie swoją uwagę. Hm... przyznam, że niespełna parę miesięcy temu w ogóle nie słyszałem o tej nazwie i nie miałem pojęcia, że coś takiego jak TRIVIAL THORN w ogóle istnieje. A tu masz... Grupa ta jest stosunkowo jeszcze młoda, ich działalność została zapoczątkowana na przełomie '95 / '96 roku z inicjatywy Niuntusa -palkera i Agiela - gitarzysty. Grają tak sobie przez rok i wkrótce dołącza do nich osoba, która w przyszłości będzie obsługiwać bas, jest to kobieta o tajemniczej ksywce Membaris. Po niedługim czasie szeregi TRIVIAL'li wypełnia Nothr (gitara i wokół). No cóż, skład już mają, kawałki też, więc pora na demóweczkę. Postanawiają wejść do Studia Czad i nagrać dwa kawałki, które mają tworzyć

pierwsze upragnione demo "ZAOTHRA". Z tego co mi pisała Membaris, materiał ten nie został rozprowadzany ze względu na słabą jakość, według mnie swobodnie można by było go rozpowszechnić, jakość całkiem możliwa, a muzyka też nie najgorsza. OK., zapomnijmy o "ZAOTHRA"... , po jakimś czasie zespół jedzie do Sanoka aby nagrać nowy materiał, no i powstaje "BEYOND NOTHING". Manek Studio pokazało, że u nich można nagrać całkiem dobry jakościowo stuff. O kurde!, ale ze mnie gapa, zapomniałem powiedzieć jaką muzykę TRIVIAL'e, a no grają black metal. Tak, black metal..., ale... O już widzę zapał i podniecenie na twarzach niektórych blek metalofców, nie, nie moje demonki, to nie bezna dziejna napierdalanka z drącym mordę krzykaczem, któremu jakby podpalano jaja, nie, nie moi drodzy to nie



Norwegia, makijażu muzyków też nie zobaczymy. I bardzo ekstra, bo bym się chyba porzygał widząc kolejną kapelkę grającą black w "barwach wojennych". No, wiecie już co grają, teraz zapytacie na pewno, jak grają? A grają bardzo dobrze, przedstawiają nam black metal w nieco innej formie, różniący się bardzo od tego do jakiego nas przyzwyczaili Norwedzy i którego w ostatnich czasach od groma się narobiło, bardzo dobrze, że tylko najlepsze zespoły zostały a reszta wyginęła. Uff, ale się rozpisalem... Mariusz Kmiołek określił muzykę TRIVIAL THORN jako klimatyczny black metal, hm..., myślę, że mogę się z nim zgodzić, ponieważ "BEYOND NOTHING" naprawdę osiada zajeźbiście mroczny klimat. Ów klimat stwarzają w moim odczuciu głównie gitary, dobrze brzmiące, ich praca wydaje się trochę prymitywna, gitarzyści nie pokazali tutaj za dużo techniki, ale coś w tym jest. Co? Sam nie wiem! Klawisze obsługiwane przez Adama Prywę też tworzą klimat, wypełniają muzykę i budują wspomniany wyżej nastrój mroku, dla mnie w niektórych momentach jest on taki jakby żalobny i intrygujący. Wokalista (Nothr) dobrze wkomponował swój głos w całość, można powiedzieć, że jego wokal jest jakby odrębnym instrumentem TRIVIAL THORN.

Głos Nothr'a jest lekko krzyczący nie wdiera się beżmyślnie, wywołuje on w pewnych chwilach przerażenie, tak jakby wyl z za grobu. "BEYOND NOTHING" posiada odpowiednią dawkę melodii, pojawiają się także momenty grane na gitarach klasycznych. Utwory są osadzone w średnich tempach, "sieczek" tu nie dostrzeżemy, może to i dobrze, bo mogłyby one popsuć całość. Jest jak jest i basta! Gdy sobie pomyślę co może prezentować ten gdyński twór za rok lub dwa, to robi mi się niezmiernie miło. Z tego co jestem poinformowany to wiem, żeorda ta miała okazję zaprezentować się parę razy na koncercie. Jak zagrali to nie wiem, może wkrótce będę miał okazję to sprawdzić. TRIVIAL'e obecnie pracują nad promocją, wkrótce "BEYOND NOTHING" ma oficjalnie ujrzeć światło dzienne (chyba siłami zespołu). Panowie organizatorzy wspomóżcie ten zespół i dajcie mu szansę zaprezentować się "na żywo", na pewno są tego warte! TRIVIAL THORN, to zespół rokujący duże nadzieje na polskiej scenie black metalowej, ma on sporą szansę na osiągnięcie czegoś znaczącego i życzę im, tego gorąco!!! Wszystkich zachęcam do zapoznania się z ich twórczością. Listy kierujcie do Membaris na adres:

TRIVIAL THORN
ul. Mity 4
81-601 Gdynia
tel. (0-58) 21-44-89

(Daniel)

K
A

"Angole mają VENOM, Szwajcarzy CELTIC FROST, Szwedzi BATHORY, a my mamy KAT..." - te oto słowa autorstwa Jaro Slava (LUX OCCULTA) służą jako wstęp i główne motto wydawnictwa "CZARNE ZASTĘPY - W HOŁDZIE... KAT", którego wydanie było bez wątpienia największym wydarzeniem bieżącego roku na naszej scenie metalowej. Tribute ten wzbudził mieszane uczucia, krytykowano głównie dobór prezentowanych nań zespołów, jak również sam cel wydania takiego albumu. My nie będziemy tu dociekać słuszności czy niesłuszności takiego posunięcia gdyż dla nas jest ono oczywiste - KAT to niewątpliwie jeden z głównych twórców polskiego metalu, zespół kultowy i w ciąż żywy. Zapraszamy teraz do lektury poniższego wywiadu z wokalistą i twórcą jakże kontrowersyjnych tekstów Romanem Kostrzewskim.

T

Roman pozwolisz, że pierwsze pytanie zadam Ci w formie rymowanej. Ile lat gra już KAT?

15 lat. Rymło się? - ha, ha. Gdy się poznaliśmy, to bardzo szybko, gdzieś w granicach pół roku zorganizowaliśmy jakieś tam kilka utworów, które by w jakiś sposób stwarzały szansę wejścia na rynek. Pierwszy koncert daliśmy w Brodnicy pół roku później.

15 lat to dużo czy mało?

Patrząc na pewne emocje wstrząsające mną przez ten okres, a kształtujące w jakiś sposób moją osobę okazuje się, że nie czuję tego upływu czasu. Niespecjalnie się zmieniałem jako osoba o jakis tam określonych poglądach. Natomiast innymi sprawami żyję dzisiaj, innymi problemami chcę się zajmować i to powoduje, że zmiana swej własnej osobowości jest realna, ale nie dostrzegalna aż do tego stopnia żebym mógł powiedzieć, że 15 lat już minęło. Nie, nie, cały czas się czuję w jakiś sposób szalenie młody i nie mam ochoty na rozważania o swojej karierze, o swoim życiu... wiem, że było fajnie.

W każdym zespole wcześniej czy później powstają jakieś problemy i napięcia. Jak Wy sobie z tym radziliście? Nam się było trudno ugodzić. Każdy z nas ma jednak wyraźnie inną naturę i charakter nie zawsze każdego z nas jest podobnie dla zachowań drugiego. Otóż jest to ten rodzaj dziwnego małżeństwa, że zdajesz sobie sprawę jak trudno jest odejść od siebie, a z drugiej strony odczuwasz czasami dyskomfort tego przyśmaku bycia ze sobą.

Czy to takie małżeństwo z rozsądku?

No, nie zupełnie. Mieliśmy próby rozdzielania się, ale one nie specjalnie korzystnie wpłynęły na każdego z nas i zrealizowaliśmy sobie sprawę, że KAT generalnie musi istnieć choćby ze względu na to, że on właściwie stanowi sedno, kwintesencję naszego życia i zrezygnowanie z tego byłoby nazbyt trudne. Czym można to zastąpić...? Zrealizowaliśmy sobie sprawę, że bez muzyki bardzo trudno byłoby nam dalej kroczyć, iść przez życie.

Co miłego przychodzi Ci na myśl przede wszystkim kiedy myślisz o tych minionych 15-tu latach?

Wiesz, ja tych 15-tu lat naprawdę nie rozpamiętuję. Przyznam szczerze, że nawet nie często wracam do swoich własnych płyt. W tych 15-tu latach się tak strasznie dużo zdarzyło, że nie mam czasu na rozpamiętywanie. Gdzieś mi tam wpada jakaś historia z własnego życia, jakiś tam koncert, prawda, w Jarocinie, jakaś zabawa gdzieś

tam koło waszych terenów, w Brodnicy. Pamiętam taki piękny wieczór, kiedy mnóstwo ludzi kapotało się na golasa w jeziorze. Było to niesamowite przeżycie.

Piętnasta rocznica założenia zespołu to dobry pretekst do zrobienia bilansu zysków i strat. Czy warto było robić to co robiłeś?

Niewątpliwie. Ja zauważyłem, że przez ten okres 15-tu lat tak wiele zespołów gdzieś poginęło, bardzo wielu muzyków gdzieś zagubiło swoje ścieżki. Przyznam szczerze, że życie artysty czasami jest bardzo trudne, jednakże szalenie bogate, szalenie intrygujące,



niewątpliwie wolne. Ta możliwość dokonania wyboru jest szalenie duża. Robi się coś czego się naprawdę w życiu pragnęło.

Czego można Wam życzyć z okazji 15-tej rocznicy wspólnego grania?

Żeby słuchać czasami, słuchając utworów KATA, tą moc, jakąś energię, która w nich drzemie przekazali nam i mam nadzieję, że ją przechycimy i będzie to rodzaj łącznika, który nam być może jest najbardziej potrzebny.

Mam nadzieję, że uda się Wam to zrobić.

Wywiad przeprowadził S. Sokółowski

VADER - Live

25 listopad 1997r. klub Rock'n Roll Białystok

Koncert rozpoczął się z ponad godzinnym opóźnieniem jak to zwykle przy tego typu imprezach bywa. Gdy zaczynało się intro staliśmy jeszcze w niemałej kolejce. Ludzie byli nieźle wkurwieni o czym dobitnie świadczyły krzyki: "Kurwa mać ile mamy stać!!! Kurwa...". Na szczęście zaczęto szybciej wpuszczać, bez przeszkazywania, ale i tak straciłem dwa utwory. Pieprzona organizacja! Pierwsza rzecz, która rzuciła mi się w uszy po wejściu to bardzo dobre brzmienie. nareszcie mogłem rozpoznać bez problemu poszczególne utwory co było prawie nie możliwe na dotychczasowych koncertach VADERA. Moją uwagę zwróciła także nowa twarz w zespole. Mauser to dobry gitarzysta, lecz groźne minki, którymi obrzucał wszystkich ze sceny czasami mogły powalić z nóg... ze śmiechu oczywiście. Jeżeli chodzi o utwory to z nowej płyty mogliśmy usłyszeć m.in. tytułowy "Black To The Blind" oraz "Carnal" z ciekawym "mówionym" wokalem Petera. Z "DE PROFUNDIS" był świetny "Silent Empire", "Incarnation" i zwiastujący "Sothis". Peter uraczył nas także krótkim wykładem o "wspaniałym" klerze i stwierdził, iż to do nas młodych wkrótce będzie należała władza więc nie dajmy się Kościołowi! Szkoda tylko, że zabrakło SLAYERA, za to usłyszeliśmy równie wspaniałą "Dethroned Emperor", a także jeden z ulubionych utworów VADERA "Crucified Ones". Koncert i miał naprawdę świetną oprawę - super światła, stroboskopy itd. Jednak muzycy, a szczególnie Peter wydawali się trochę zmęczeni. Być może, że był to ich ostatni koncert z krajowej trasy. No i minęła nie cała godzinka, a już Peter zegnając się zapowiadał ostatni numer - "Dark Age" oczywiście. Totalny show na scenie jak i poza nią - latające nogi, ręce, głowy, oczy... he, he... i "Cześć do zobaczenia w marcu". Jednak publika nie dała tak szybko za wygraną. VADER!, VADER!, skandowano przez kilka minut. Jeszcze tylko intro i już naprawdę na koniec "Black Sabbath" - totalny utwór, świetne wykonanie, tajemnicze gesty Petera... To już naprawdę koniec.

Black To The Blind TOUR 1997



Po koncercie udało mi się zadać parę pytań Docentowi i Mauserowi.

Docent grał dzisiejszy koncert z kontuzją ręki. Miał ją złamaną i jeszcze nie całkiem mu się zrosła, czy coś takiego.

Trochę mi to przeszkadza ale generalnie nie było najgorzej

Nie najgorzej? To chyba za mało powiedziane, potężne centrałki do dziś dźwięczą mi w głowie! Ale przejdźmy do rozmowy. Koncert w Białymstoku był ostatnim z ich krajowej trasy.

Zaczął się tak trochę mało szczęśliwie, ale potem w miarę rozwoju sytuacji było coraz więcej fajnych miejsc, fajnych ludzi. Apogeuem było przedwczoraj w Warszawie, przyszło ok. 700 osób.

Sporym zaskoczeniem dla wielu fanów było odejście z zespołu China.

China opuścił zespół w tajemniczych okolicznościach i nikt do tej

pory nie wie dlaczego. Ostatni raz widziałem go kiedy graliśmy razem na koncercie i wszystko było bardzo fajnie, a dwa tygodnie później zadzwonił i powiedział, że wyjeżdża i pierdoli zespół i w ogóle - cześć. Z tego co wiem wyjechał do Francji.

Nowym gitarzystą VADER został znany z udziału w CHRIST AGONY Mauser.

Mauser to bez wątpienia dobry gitarzysta. Akurat był w zasadzie wolny gdyż w CHRIST AGONY już od jakiegoś czasu nie grał. Miał ciągnąć dalej jakiś swój projekt ale był w zasadzie wolny, miał czas. Scenicznym zachowaniu Mausera już się wypowiedziałem wcześniej (kto widział wie co mówię). Zapytałem też Docenta o jego udział w MOON i CHRIST AGONY.

To nie jest nic takiego wielkiego. Po prostu Cezar poprosił mnie o zrobienie bębnow i to wszystko. To było takie parę godzin w studio miłej zabawy i tyle.

Wiele kontrowersji wzbudziły zdjęcia do nowej płyty zespołu. Mi osobiście podobają się one ale wiem, że wiele osób było trochę zdziwionych, a nawet rozczarowanych nowym image VADERA.

Akurat zdjęcia, które są na płycie nie były tak do końca naszym pomysłem i tak w ogóle to nie do końca się wszystkim podobają.

Czyżby zespół nie miał wpływu na takie sprawy jak zdjęcia? Niedługo może dojść do tego, że wytwórnia każe zmienić muzykę i też trzeba będzie się dostosować.

Nie, to był po prostu taki wypadek przy pracy. Peterowi te zdjęcia się podobają, Mauserowi też, a mi na przykład się nie podobają. To jest po prostu tak, że firma załatwiła nam fotografa, sesję zdjęciową,

a koncepcja jak to ma wyglądać pochodziła częściowo od Petera, częściowo od Manusza. Ja akurat do końca się z nią nie zgadzałem, ale pomyślałem sobie, zobaczymy jak to będzie wyglądało i wygląda jak wygląda. Nie będę nad tym płakał bo są zdjęcia na płycie takie, a takie i chuj.

No właśnie, chuj z tym! Kolejnym tematem naszej rozmowy był ATROCIOUS FILTH.

ATROCIOUS FILTH jest w tym momencie właściwie zawieszona w działalności. Tak naprawdę nic na razie nie planujemy, ani nagrywania jakiegos materiału, ani koncertowania, ale to nie jest jeszcze sprawa taka na sto procent zamknięta. Może być tak, że się jeszcze zbierzemy i stwierdzimy, że można coś zrobić.

Menadżerem VADERA jest, jak Wam zapewne wiadomo Mariusz Kmiołek. Docent pozytywnie wyrażał się o jego pracy.

Wiesz, pracujemy już razem od kilku ładnych lat, także nie jest źle skoro możemy wydawać płyty i grać koncerty. To chyba znaczy, że menadżer spełnia swoją rolę, że pracuje.

Peter obiecywał, że zespół powróci jeszcze marcu. Czyżby kolejna trasa krajowa?

Tak, tak, bo ta trasa jest taka bardziej rozgrzewkowa, ze względu na moją kontuzję i na to, że Mauser jest nowy i jeszcze nie cały materiał ma opanowany. Planujemy za parę miesięcy powrócić i wtedy grać i więcej kawałków z nowej płyty i w ogóle dłuższe koncerty z lepszym sprzętem, bo teraz akurat firma Koch nie dosponsorowała trasy, w związku z tym musimy grać na sprzęcie, który jest dostępny w mieście, a tak jeździliśmy ze swoim sprzętem wynajętym na całą trasę.

I jeszcze na koniec odnośnie ich udziału w "CZARNYCH ZASTĘPACH" - wiele osób narzekało, że "Wyroczenie" VADER wykonał w języku angielskim. Docent odpowiedział konkretnie.

Wiesz mam takie zdanie - po polsku brzmi to strasznie wiejsko. Wiocha, dla mnie jest to wiocha, te teksty Kostrzewskiego. Ja go osobiście trochę znam i wcale go nie nie lubię, ale nie pasują mi kurwa do heavy metalu jakieś wiedzmy i takie tam inne teksty, bo on gada

właśnie takimi historiami. To jest oczywiście moje osobiste zdanie, ale musiałbyś zapytać Petera o to dlaczego po angielsku, a nie po polsku, ale wydaje mi się, że on ma podobne zdanie, że po polsku metal brzmi wiejsko.

Dość dziwne podejście, ale nie będę tego komentował. Dla mnie teksty Kostrzewskiego są super, no może jedynie z dwóch



ostatnich płyt są trochę śmieszne. Mauser był trochę mniej rozmowny. Oto jak trafił do VADERA.

Po odejściu Chiny podszedł do mnie Peter, zaproponował wspólne granie i zgodziłem się na to. Taki był właśnie początek(...) Białostocki koncert był ostatnim z naszej trasy po Polsce, później mamy tydzień przerwy i znów gramy trzy koncerty w kraju, te które nie zmieściły się na trasę.

No i jeszcze między świętami gramy cztery koncerty w Niemczech. Teraz we wrześniu graliśmy miesięczną trasę po Europie z MALEVOLENT CREATION, INFERNAL MAJESTY i VITAL REMAINS. W styczniu będzie kolej na naszą trasę, bo na tamtejszy byliśmy po prostu gośćmi, a na tej wystąpimy już jako headliner.

To tyle odnośnie najbliższych planów VADERA. Zapytałem też Mausera o jego macierzysty band DIES IRAE. Podobno mieli jechać z Gilanem do Austri i tam kontynuować działalność jednak jak widzimy Mauser jest tu w Polsce.

Tak byliśmy w Austrii lecz nie mogliśmy tam zostać na stałe, postanowiliśmy więc wrócić. Po powrocie dowiedziałem się, że China odchodzi z VADERA i w tym samym czasie przyszedł do mnie Peter i zaproponował wspólną grę.

Zanim to się jednak stało DIES IRAE zdążył zarejestrować jakiś materiał.

Tak nagraliśmy dwa utwory w styczniu '97 w olsztyńskim Selani Studio. Jeden z nich "Die For Satani" ukaże się na składance "BLOOD TO COME" w Thrash'em All.

Czy działalność DIES IRAE będzie jeszcze kontynuowana?

Prawdopodobnie nie, dlatego, że ja teraz mam mnóstwo wyjazdów i nie sądzę żebyśmy znaleźli czas na to by dalej kontynuować działalność zespołu. W przyszłości mamy zamiar jeszcze grać ale zobaczymy jak to będzie. Ciężko mi teraz cokolwiek powiedzieć.

Mauser podobnie jak Docent miał okazję współpracować z Cezarem jednak nie trwała ona zbyt długo - jedna płyta, parę koncertów i koniec.

Na początku współpraca układała się znakomicie, wszystko było OK, dopóki Cezar nie zaczął zmieniać muzyki i podejścia do tego wszystkiego. Nie podobały mi się takie zmiany. Powiedziałem mu, że wspólnie z Gilanem odchodzimy i mamy po prostu dość grania z nim. Tak to wszystko się rozwiązało.

Rozmawialiśmy z Mauserem jeszcze chwilę, powiedział iż ma nadzieję, że współpraca z VADEREM tak szybko się nie zakończy i będzie to już na stałe. Pożyjemy zobaczymy.



Przenieśmy się teraz do stolicy, aby dowiedzieć się co słychać u chłopaków z HATE. Na pytania odpowiada Adam.

Jak wiadomo ostatnie wydawnictwo HATE "DEMON QUI FECIT TERRAM", a także poprzednie "THE UNWRITTEN LAW" wydała firma Vox Mortis Rec. Czy jesteś zadowolony ze współpracy z nimi i uważasz, że to solidna firma, która jest w stanie zapewnić odpowiednią promocję dla HATE?

Myślę, że Vox Mortis jest firmą z którą współpracuje się nam bardzo dobrze. W ekipie tej firmy są ludzie konkretni, otwarci na wszelką propozycję a nawet gotowi do poświęceń. Dodatkowo w kontaktach pomagają nam przyjaźni z Michałem Kraszewskim, który jest wierny HATE niemal od początku istnienia zespołu.

Moim zdaniem "DEMON..." to kawał dobrej muzyki, która potrafi zadowolić fana bezkompromisowej jazdy death metalowej. Uważasz, że materiał ten jest w stu procentach tym co chcieliście zrealizować na tej produkcji?

Nie udało nam się zrealizować w stu procentach tego co zamierzaliśmy. Nie mniej uważam, że "DEMON..." jest naszą pierwszą produkcją z której naprawdę jesteśmy zadowoleni. Pracowaliśmy w dużym pośpiechu (ograniczona ilość godzin w studiu), musieliśmy się zmieścić w pewnym określonym przez Vox Mortis budżecie, dlatego nagranie to nie oddaje w pełni naszych możliwości. Myślę jednak, że jest to spory krok do przodu pod względem brzmienia, a także techniki gry. Jak powiedziałeś - to kawał dobrej muzyki.

Jak oceniasz "DEMON..." do waszego poprzedniego materiału "THE UNWRITTEN LAW"?

Porównywanie tych dwóch wydawnictw jest bez sensu (!), a to dlatego, że "THE UNWRITTEN..." było nagrywane w kiepskim studiu, za nasze własne pieniądze i tak naprawdę miało być tylko okazją do przesłuchania (przez nas) tych utworów i poprawienia aranżacji. Nikt z nas nie przypuszczał, że to nagranie ujrzy kiedykolwiek światło dzienne. Wydaliśmy ten materiał jedynie pod naciskiem Vox Mortis, która proponowała nam interesującą współpracę w przyszłości.

Przejdźmy do tekstów HATE. Wasze liryki mają niewątpliwie charakter satanistyczny, a także antychrześcijański. Kto jest ich twórcą? Jaki jest cel ich pisania? Czy taka forma liryk jest dla Ciebie bardzo ważna?

Niewątpliwie nasze teksty są bardzo ważnym elementem w twórczości HATE, powiedziałbym, że są integralną częścią muzyki. Głównie ja jestem autorem tekstów i ich wyraz ma dla mnie duże znaczenie. Nasze liryki to w istocie satanistyczne manifesty, część z nich ma także charakter dekadencji. Mogę szczerze powiedzieć, że całkowicie się z nimi utożsamiam. Co do celu ich powstawania, to chciałbym żeby jak najwięcej ludzi zapoznano się z nimi i rozumiało ten

oczywisty przekaz jakim jest fascynacja złem i Tym Który Jest Jego Źródłem. Zdaję sobie sprawę, że znajomość angielskiego nie jest powszechna ale tych, którzy się orientują gorąco namawiam do zagłębienia się w teksty HATE.

Co Was inspiruje do tworzenia muzyki? Kto jest jej głównym twórcą?

Twórcami muzyki jest w istocie cały zespół. Każdy spełnia swoją



szczególną rolę na różnych etapach powstawania naszej muzyki. Pomysły wychodzą od wszystkich osób grających w HATE, następnie ja i Daniel staramy się to wszystko odpowiednio zaaranżować. Jeżeli chodzi o nasze inspiracje to jest to głównie amerykański death metal najwyższych lotów (MORBID ANGEL, DEICIDE, SUFFOCATION, TERRORIZER, BANISHED itd.) a także brytyjski grind-core. Inspiracją jest także dla mnie wiara w Szatana i różne jej przejawy np. NECRONOMICON. Inspirują mnie także inne style muzyki,

których słucham, a zwłaszcza muzyka poważna współczesna tj. Penderecki, Lutosławski, Szymanowski itd. Słuchać te wpływy w intrze otwierającym "DAEMON...". Na najnowszej produkcji HATE będzie więcej śladów tej inspiracji.

Sorry, ale bardzo często spotykam się z takim zdaniem, że HATE, to polski DECIDE. Wiele ludzi posądza Was, że się tak wyrażę, o kopiowanie tego zespołu. Czy zespół ten wywiera aż tak duży wpływ na Waszą twórczość? Prosiłbym o komentarz na ten temat.

Tak, przynajmniej, że DEICIDE to jedna z moich ulubionych kapel i niewątpliwie zespół ten wywiera duży wpływ na naszą muzykę (i to bardzo mocno - Daniel). Nie mogę jednak zgodzić się z zarzutem kopiowania DEICIDE. Uważam, że każdy twórca ma pewne inspiracje. Brak ich oznacza brak twórczości - to prawda dla mnie oczywiście. Kto tego nie rozumie niech posłucha i przyzna, że np. w DEICIDE słychać wyraźne wpływy DARK ANGEL i SLAYER'a w CARCASS'ie wpływy KREATOR'a, w SUFFOCATION wpływy CANNIBAL CORPSE, a w każdej niemal kapeli grającej thrash słychać METALLICĘ itd. Jednak wszystkie te kapele (mimo wyraźnych wpływów) rozwinęły własny charakter i rozpoznawalne brzmienie. HATE również do tego dąży i jestem pewien, że z produkcji na produkcję będzie to coraz bardziej słyszalne. Ważne jest, nie to czy w ogóle podlegasz wpływom, tylko jakim wpływom. Jeśli czerpać inspirację to tylko z najlepszych. HATE uczyło się i uczy od najlepszych.

W magazynie THRASH'EM ALL "DAEMON..." znalazł się na czwartym miejscu w kategorii - "rozczarowanie roku". Jak myślisz co było przyczyną tego zjawiska?

Bardzo mi się podoba to określenie "zjawisko". To tajemnicze zjawisko, to po prostu bezdenna głupota pana Kmiotka, który nie mając pojęcia o muzyce stara się w ten sposób eliminować konkurencję. Problem jednak w tym, że robi z siebie błazna umieszczając "DAEMON..." w tej rubryce. Każdy kto cokolwiek słyszy wie, że taka klasyfikacja nie należała się HATE (moim zdaniem HATE nie powinien być znaleźć się w tej rubryce - Daniel).

Jakiś czas temu zagraliście na finałowym koncercie białostockich "Zgrzytów". Jak wspominasz ten występ?

Sam koncert był bardzo udany, choć organizacja pozostawiała wiele do życzenia. Był to jeden z tych klasycznych "festiwalowych" koncertów, gdzie gra się obok zespołów reprezentujących inne style muzyczne. Osobiście nie lubię takich zestawień.

Twoja opinia na temat płyty VADERA "FUTURE OF THE PAST". Czy myślisz, że wydanie takiej płytki z coverami (co jest w tych czasach praktykowane) było dobrym sposobem zarobienia trochę pieniędzy?

Myszę, że na tej płycie można usłyszeć całkiem sprawną realizację ciekawie dobranych utworów. Przyczyny dla jakich powstała ta płyta nie interesują mnie, a gdyby nawet chodziło o pieniądze, to co w tym złego?

Ostatnio namnożyło się bardzo dużo zespołów na naszej scenie metalowej, wśród nich są zespoły bardzo dobre, a także takie, które w ogóle nie powinny brać się za granie muzyki. Jakie rodzime bandy zasługują według Ciebie na szczególną uwagę?

Z polskich zespołów mogę wymienić tylko te, które naprawdę dobrze znam, także z koncertów. Jest to zespół BEHEMOTH z którym ostatnio zagraliśmy parę gigów, a także DAMNATION, których dokonania uważam za warte uwagi.

Powolutku zbliżamy się do końca naszej rozmowy... Zapytam się jeszcze o nowe wydawnictwo, kiedy ono wyjdzie i czy wasi fani mogą spodziewać się ostrego grzańka jakie można było

usłyszeć na "DAEMON..."? Jakie oblicze będzie miała nowa produkcja HATE?

Materiał na nową płytę jest już prawie ukończony. Obiektywnie stwierdzam, że zawiera lepszą muzykę niż na "DAEMON...". mamy 9 utworów, które są bardzo szybkie i wściekle, a ich wielkim atutem są ciekawe aranżacje i wyraźniejsza niż dotąd linia melodyczna. Realizacja odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie września, więc płyta powinna ukazać się w listopadzie. Jej roboczy tytuł brzmi: "LORD IS AVANGER". Myszę, że ten materiał nie zawiedzie nikogo, kto lubi ostre, szybkie a jednocześnie bardzo ciężkie granie.

To by było na tyle. Dzięki za uwagę i Twój czas, który poświęciles na udzielenie odpowiedzi. Tradycyjnie ostatnie słowo zostawiam Tobie.

Na zakończenie chciałbym pozdrowić wszystkich szczerze oddanych fanów. Do zobaczenia na koncertach. REST IN HATE.

(Daniel)

HATE
ADAM
ul. Kochanowskiego 43/30
01-864 Warszawa



TENEBRIS

Sądzę, że zespoły generalnie można podzielić na dwie grupy: pierwsza to te, które próbują robić coś nowego, penetrują nieznaną dotąd obszary muzyczne, a druga znacznie liczniejsza część to grupy naśladowujące dokonania innych, podążająca za modą, powielające schematy, utarte już drogi. Oczywiście nie krytykuję wszystkich naśladowców, bo gdyby każdy chciał stworzyć coś, czego jeszcze nie było to w ogóle nie mielibyśmy gatunków muzycznych tylko jakieś dziwne twory. Chyba trochę się zaplątałem, skończmy już z tym filozofowaniem. Podsumowując lubię zespoły wnoszące coś ciekawego i świeżego w skostniałe często ramy gatunku. Do takich właśnie grup należy TENEBRIS. Twórczość ich od zawsze była trudna do scharakteryzowania. Każdym nowym wydawnictwem sprawiali dużo kłopotu recenzentom, którym ciężko było jednoznacznie nazwać muzykę zespołu. Tak też jest to w przypadku ich ostatniego albumu, o którym (i nie tylko) rozmawiam z Szymonem.

Cześć Szymon! Od wydania "ONLY FEARLESS DREAMS" upłynęło już sporo czasu. Co przez ten czas działo się z TENEBRIS? Czy graliście jakieś koncerty?

Cześć! Cóż, sporo czasu nie robiliśmy nic, a poza trasą z CEMETARYJ i PYOGENESIS nic się nie działo w sprawie występów. No, może poza wyjątkami: raz graliśmy w Warszawie i raz w Łodzi.

Pozostaliśmy jeszcze przy waszym ostatnim albumie. Osobiście uważam, że jest on bardzo dobry, lecz muzyka na nim nie jest najprostsza w odbiorze. Nie jest to typowy death czy black, a miejscami nie jest to nawet metal. Jak ty byś scharakteryzował Waszą twórczość? Czy nadal zamierzacie podążać drogą obraną na "ONLY..."??

Ja nigdy nie chciałem ograniczać jakimiś charakterystykami muzyki TENEBRIS,

choć co tu dużo gadać zawsze coś takiego snuje się o głowie i wie się to chyba podświadomością. Jako zespół mamy jedną charakterystykę, którą wyznajemy i praktykujemy, a mianowicie grać zawsze dobrą muzykę, czyli taką która nam się podoba. Co będziemy grać w przyszłości? Myślę,

że muzykę scharakteryzowaną wyżej, może bardziej dojrzałą, nie wiem po prostu zagraną tak jak nam będzie się podobało. Nie cierpię myśleć o tworzeniu w sposób konkurencyjny, są przecież dzieła stworzone przez jeden zespół lub osobę równie wspaniałe choć o różnych estetycznych ramach i różnym czasie kolejności powstania. Płytkę wydaliście pod szyldem Morbid Noizz. Jak układała się współpraca z tą wytwórnią i czy kolejne wydawnictwa również będą sygnowane ich nazwą?

Właśnie skoriczyliśmy współpracę z tą firmą. Nasze nowe i stare nagrania sygnowane będą przez Sick Rec. Współpraca..... no cóż było fajnie na starcie, a potem nie można już było mówić o współpracy ponieważ zaistniało nieustające milczenie. Obecnie płytę CD

"O.F.D." wydała właśnie Sick Rec. Także inne zaległe w Norbide Noizz plany, będą powoli realizowane dzięki tej firmie, oczywiście nie na siłę, jeśli finansowo nie uda się tego udźwignąć to bye, bye... będzie trzeba zrezygnować z grania w TENEBRIS.

W naszym kraju "ONLY..." był według mnie trochę niedoceniony. Mimo, iż wszędzie pojawiały się dobre recenzje, o zespole nie mówiono się dużo. Jaki był odzew wydawców, dystrybutorów i fanów z zagranicy? Czy udało się Wam podpisać jakiś intratny kontrakt?

Najlepsze oceny zdobyliśmy w Holandii i dzięki tamtejszej DSFA i kilku przyjaźniom uzyskałem kontrakt z Sick Rec. w Polsce. Dzwonie są koleje losu... Sick wydało "O.F.D." w kwietniu bieżącego roku dzięki dystrybucji DSFA i IRS nasza płyta trafiła do sklepów w całej

Europie. Recenzje w Aardshok'u, Mind View, Rock Hard itp. Magazynach są bardzo pozytywne. Na 100 punktów osiągamy pułap 87 co stawia nas w tamtejszych czołówkach rankingowych. Myślę, że jest to dobry obraz rokujący jakieś nadzieje na przyszłość, tym bardziej,

że jesteśmy zespołem debiutującym na europejskim rynku. Podpisałem umowę z polską firmą ale działającą na zachodzie, jestem z tego zadowolony ponieważ łatwiej dbać o szczegóły, łatwiej się porozumieć, no i koszt takich kontaktów jest mniejszy.

Chciałbym zapytać jeszcze o teksty. Zarówno na "ONLY..." jak i na "THE ODIOS PROGRESS", czy też na wcześniejszych demówkach zajmowałeś się ciekawymi tematami np. Gilgamesh, Quetzalcoatl, Featon, Cydonia. Jesteś chyba zainteresowany starożytnymi cywilizacjami paleoastrologią, reinkarnacją i innymi tego typu sprawami, czy mam rację?

Tak jest w istocie, nic dodać nic ująć. Nie umiem nawet rozwinąć tej wypowiedzi, być może już zbyt dużo razy pisałem na ten temat?



Wiem, że interesujesz się też malarstwem, rysunkiem. W jaki sposób jest Ci łatwiej wyrazić swoje uczucia, emocje, czy poprzez komponowanie muzyki, czy też przez sztukę graficzną? Jak porównałbyś te dwie dziedziny?

Mam wrażenie, że to co robię nie dotyczy moich uczuć, jedynie stan emocjonalny jest wyzwoleniem czegoś co można nazwać tworzeniem. Muzyka i obraz spływają do mnie gdzieś sponad... z nieokreśloności w stanie niemal gotowym... tak, że pozostaje później dożyć do odtworzenia już wiadomych form czy to muzycznych, czy plastycznych. Myślę, że teraz zdecydowanie łatwiej dociera do mnie muzyka ponieważ znacznie łatwiej jest mi ją grać i odtwarzać, natomiast obraz pozostawia mnie bezradnym wobec technicznych przeszkód, których nie nauczyłem się jeszcze pokonywać.

Może jeszcze jedno pytanie z kręgu twoich zainteresowań. Jakiej muzyki słuchasz ostatnio? Kto jest twoim faworytem na scenie metalowej?

Ostatnio nie zagłębiałem się zbyt w nowości ale mimo to dotarły do mnie takie płyty jak SAMAEL - "PASSAGE" czy NEFILIM "ZOOM", poza tym słucham staroci. MINISTRY, DANZIG, ENTOMBED, ME-KONG DELTA, SLAYER to chyba moje ulubione metalowe zespoły z poza tego kraju. U nas, a właściwie naszych zespołów słucham rzadko choć podoba mi się kilka np. OMNIVOROUS czy nowy SIR-RAH. Lubię raczej trudną muzykę, a tej jakby brakuje, przynajmniej ja takiej nie słyszałem wiele.

A czego słuchają i czym się zajmują pozostali członkowie TENEBRIS?

Resztą zespołu jest dla mnie zagadką, nie wiem czym się oni teraz zajmują, czego słuchają. Myślę, że to są podobne klimaty do moich, ponieważ wciąż się rozumiemy na próbach. Jedynie Paweł (perkusista) zdaje się słuchać dużo jazzu i starych thrash'owych bigbandów. TENEBRIS dość często gości na łamach różnego rodzaju zine's. Co sądzisz o tego rodzaju wydawnictwach?

Bardzo lubię czytać takie pisma, a to bynajmniej nie z sentymentu ale z ciekawości, ponieważ prezentują one naprawdę niezależne poglądy, no może z małymi odchyłkami. Smuci mnie trochę ciągła rotacja, mało kto posiada tyle zapалу aby pociągnąć coś dłużej; ale z drugiej strony wciąż powstają nowe tytuły. Chciałbym pochwalić jeszcze za treść i oddanie ELDRICH PALMER zine i IBIDEM zine. To są chyba najjaśniejsze gwiazdy alternatywnego podejścia do działalności w underground.

OK. Przejdźmy do waszych planów na najbliższą przyszłość. Czy macie jakieś gotowe utwory? Kiedy możemy się spodziewać nowej płyty?

Na początku lipca nagramy 5-cio utworowy mini "COTAFALQUE". Będą tam cztery nowe kompozycje i piąty cover "BLACK SABBATH". Ukaze się to prawdopodobnie we wrześniu natomiast cały pełny materiał nagramy chyba w grudniu pod nazwą "OOZE". Jeszcze nie wiem ile to będzie kawałków. W między czasie bardzo chcieliśmy nagrać jakiś clip, prawdopodobnie jeszcze do "O.F.O." lub do "COTAFALQUE". Zobaczymy jak nam wyjdzie realizacja tych zamierzeń. To już wszystkie pytania, dzięki za odpowiedzi. Życzę powodzenia Tobie i zespołowi. Ostatnie słowo należy do Ciebie...

Ja również dziękuję za pamięć o TENEBRIS i kilka pytań, na które udało mi się odpowiedzieć. Gratuluję nazwy, która mi się wspaniale kojarzy! Jeśli wciąż jest ktoś kto chciałby do mnie napisać niech czym prędzej chwyci za pióro, tylko proszę o znaczek zwrotny. Trzymajcie się!

Przemysław Szymaniak
ul. Ziółowa 5 m1
91-364 Łódź

(Tomek)



Mamy super wiadomość dla fanów grup: CHRIST AGONY, MOON, WHISPERS, otóż zespoły te doczekały się oficjalnego fan-clubu, który jest autoryzowany przez Cezara, lidera tych bandów. Działalność ta została zapoczątkowana w czerwcu '96 roku, jedynym warunkiem wstąpienia jest wpłacenie rocznej składki



w wysokości 10zł. Każda osoba zrzeszona w tym fan-clubie dostanie specjalną legitymację członkowską, która będzie upoważniała do zniżek przy zakupie biletów na koncerty wyżej wymienionych grup. Wszyscy członkowie tego przedsięwzięcia będą zaopatrywani w przeróżne informacje dotyczące tych grup tj. biografie, newslettery, fotosy, daty koncertów, plakaty, materiały archiwalne (wywiady prasowe, radiowe, itd.) taki fan-club to z pewnością nie lada gratka dla maniaków twórczości Cezara, więc na co czekacie? Piszcie na adres:

Łukasz Narolski
ul. Skromna 12 m15
85-684 Bydgoszcz

NIGHTLY GALE

Zespół NIGHTLY GALE powstał w styczniu '96 w składzie: Sławomir Pyrzyk- śpiew/ gitara/ programowanie, Damian Hellwing- bass, Grzegorz Sobolewski -gitara/ programowanie/ śpiew.

Pierwszym wydawnictwem zespołu jest taśma "DREAM OF DARK HOUR" nagrana pod koniec kwietnia '96 w katowickim Cyberstudio. Muzyka zawiera na niej to 60 min. depresyjnych i bardzo smutnych dźwięków wspartych ciężarem gitar i przestrzenią klawiszy. Całość dopełniają ciekawe wokale i bardzo wolne tempa. Wydaniem i promowaniem debiutanckiej taśmy zajmuje się sam zespół. Dzięki promocji rozpoczętej we wrześniu NIGHTLY GALE zaistniał na podziemnym rynku, a efektem tych działań było m.in. zamieszczenie utworu tytułowego na trzeciej części składanki magazynu "Thrash'em all "Blood To Come" oraz szeregu wywiadów i recenzji w zinach. Dzięki audycji w RMF "RYŁKOŁAK" zespół

nawiązuje kontakt z Ceremony Rec., która jest zainteresowana wydaniem najnowszego aktu NIGHTLY GALE pod tytułem "THE BLEEDING ART". Materiał ten został nagrany w grudniu '96 ponownie w Cyberstudio pod okiem realizatora Marcina Mikulskiego. Jednak wszystkie wokale zostały dograne dopiero w kwietniu '97, co było spowodowane problemami finansowymi. Tak długi

okres pomiędzy sesjami spowodował wiele starć w efekcie, których z zespołu zostaje wyrzucony Grzegorz. Muzyczna taśma zawiera ciężar, smutek i depresję, które stwarzają niesamowity dołujący klimat. Dzięki tym przytłaczającym dźwiękom Tomek z Ceremony Rec. decyduje się na wydanie tego materiału.

Wszystkich zainteresowanych współpracą z zespołem prosimy o kontakt :

Sławomir Pyrzyk
ul. M.Archanioła 6/1
41-800 Zabrze
POLAND (030)276-35-03



BLAMEWORTHY WARLOCK jest już bandem troszeczkę znanym w podziemiu. Nazwa ta miała okazję zaistnieć w paru polskich zinach. Część z was poznała tą białostocką grupę ze składanki wydanej pod szyldem Vox Mortis Rec. Zapraszamy do zapoznania się z wywiadem, który przeprowadziliśmy z basistą WARLOCK'ów Mariuszem Księżopolskim.

Się masz Maniek, no to startujemy, co powiesz na początek? Hej Daniell! Na wstępie chciałbym pozdrowić Ciebie i wszystkich czytelników QETZALCOATL zine.

A teraz parę słówek odnośnie każdego muzyka BLAMEWORTHY WARLOCK. OK.?

Zespół tworzą: ja, tj. Mariusz Księżopolski- bass, Tomasz Ostaszewski- gitara, Wojtek Szymanowicz- gitara, Andrzej Malinowski

- perkusja i Jacek Bielejani- głos. Cóż więcej na nasz temat. Część z nas uczy się, część pracuje. Jak wiesz trochę sobie pogrywamy, czasami odwiedzimy różne bardziej i mniej znane lokale. Robimy to samo co każdy normalny człowiek.

Gdzieś ok. listopada 95 roku nagraliście pierwszą kasetę demo. Coś o zawartości, miejscu rejestracji itd. Jak oceniasz Wasze pierwsze "wypociny"?

Tak, to prawda. Taśma ta została zarejestrowana w białostockim Salman Studio, zawiera 8 trax plus intro i outro. Cały materiał utrzymany jest w doom-deathowych klimatach. A jak oceniam ten materiał? Wydaje mi się, że nie jest to najgorszy stuff. Na pewno z perspektywy czasu uważam, że można to było zrobić lepiej, ale co się stało to się nie odstanie.

Jeden z kawałków BLAMEWORTHY WARLOCK znajduje się na składaku wydanym przez Vox Mortis rec. Czy takie przedsięwzięcie przyniosło zespołowi jakieś konkretne korzyści, mieliście może propozycje wydania całego materiału? Co sądzisz o takich kasetkach kompilacyjnych?

Jeśli chodzi o propozycje to jako takich konkretnych nie otrzymaliśmy, ale pojawienie się naszego numeru na tej składance poprawiło naszą reputację. Jeśli chodzi o takie przedsięwzięcie to na pewno je popieram. Umożliwiają one zespołom zaistnienie na scenie w naszym kraju. Wiele z nich dzięki formom takiej promocji zdobywa wydawców.

Po nagraniu pierwszego dema zaliczacie kilka występów na żywo i musicie powiedzieć, że spisujecie się całkiem nieźle. Z tego co widziałem, to publiczność nieźle się "bawi się" na Waszym występie, czyż nie?



Jak też widzicie naszą kondycję na koncertach też jest nie najgorsza. Zresztą koncert, przynajmniej moim zdaniem, jest największym i najpoważniejszym sprawdzianem dla każdego zespołu.

Czy liryki BLAMEWORTHY WARLOCK odgrywają ważną rolę w Waszej twórczości? Jakie sprawy poruszają, kto je układa? Liryki w naszej muzyce nie odgrywają zbyt dużej roli. Nie są one formą jakiegoś przekazu. Ich autorem jeśli chodzi o pierwsze demo jestem ja. Natomiast tekstami zajęł się już cały zespół.

Doszły mnie słuchy, że posiadacie już drugi materiał. Czy mogli byś przybliżyć co tym razem przygotowaliście słuchaczom. Macie zamiar go rozprowadzać?

Tak. Promo zostało zarejestrowane w kwietniu br. z jego promocją ruszamy od października. Na razie przygotowujemy się wszelkie materiały promocyjne (bio, flyers...)

Krótką refleksją na temat ukochanego rodzimego podziemia. Myślisz, że rozwija się ono w dobrym kierunku?

Nie jest ono już tak dobre jak kiedyś, ale istnieje tu nadal bardzo dużo dobrych grup. Ze starszych kapel bardzo podoba mi się: DEAD INFECTION, INCARNATED, SQUASH BOWELS, natomiast z młodych na uwagę zasługują: DIVINE WEAP, IMMENSE GRIEF, DISMAL i EXPERIMENTUM CRUCIS.

Skoro jesteśmy już przy polskiej scenie podziemnej, to powiedz jakie bandy wg Ciebie mogą coś osiągnąć, które uważasz za najbardziej wartościowe?

Wydaje mi się, że to co zaistniało to będzie istnieć do samego końca (VADER, CHRISTAGONY), a młode zespoły umrą śmiercią tragiczną. W naszym kraju nie ma możliwości wybitcia się grając taką muzykę. Powód! Nie ma ludzi, którzy nie boją się w tego typu rzeczy inwestować.

Jak widzisz swój zespół w bardzo głębokim i obfitym undergroundzie?

Chyba nie jesteśmy jakąś gwiazdą (na pewno nie jesteście ja, ha - Daniel), ale też na samym dnie nie można nas umieścić. A tak po środku, myślę, że znajdzie się dla nas trochę miejsca.

Inspiracje.

VENOM, SODOM, DESTRUCTION, RUNNING WILD, POSSESSED, HELLOWEN, DEATH, OBITUARY, itd. Jest tego zbyt wiele, żeby wymieniać, ale jak widać są to raczej, jak widać te starsze rzeczy.

Co spowodowało, że zaczęliście grać muzykę metalową? Można grać równie dobrze disco-polo i jeszcze zarobić full kasy- ha, ha.

Nic. Po prostu spotkało się kilku koleś i zaczęło coś tam brzęczeć, a wybór padł na heavy metal, gdyż to najbardziej nam to odpowiadało.

W tym miejscu zapytam się o Wasze plany i zakończę naszą pogawędkę. Dzięki Ci za tą rozmowę i życzę udanej promocji nowego materiału. Jak masz coś do dodania to wal śmiało. Jak to mawia Peter - "do następnego razu" - ha, ha

Co do planów to tradycyjnie: próby, gigs i promocja nowej taśmy. Ja tobie również dziękuję za ten wywiad jak również pozdrawiam wszystkich czytelników i moich znających. Wszystkich chętnych zapraszam do korespondencji.

(Daniel)

BLAMEWORTHY WARLOCK
Mariusz Książkowski
ul. Stroma 19/25
15-662 Białystok

Przeznaczenie

Nadeszła noc, dziewczyna powoli składał płaszcz. Był to zwykły płaszcz, usyty ze skóry dzikiego wilka. Przepelniona nadzieją na nadejście pełni, szła drogą do wyższego poziomu - lasu. Gwiazdy tej nocy były ciche. Nie słysząc było ich zazwyczaj głośniego spalania się, toteż spacer był niezwykle przyjemny. Wchodząc na pomost pomiędzy poziomami średnim i wyższym, wzdrgnęła się na myśl o obszarych xatrach mieszkających pod sklepieniem połączenia. Spojrzała w górę na błyszczącą różowym światłem Wenus i dodała sobie otuchy, tykając liliowy blask. Stąpała bezpiecznie po karbowanej drodze. Nagie stopy otulał z każdym krokiem puch skrzydeł przelatującego tuż nad ziemią.



poczuć woni drzew, bo niebyła nigdy na niższym poziomie zaświatów. Stała po środku okręgu i spod opuszczonych powiek poczęły kapać perłowe łzy. Dziewczyna zaczęła łkać szlochać, w końcu rzewnie płakać. Zanosila się płaczem jak bestialsko skrzywdzona kobieta. Nagle przestała i zwróciwszy wzrok w stronę księżycy zaczęła łagodnie mówić:

*"Wiem, że zobaczę
twoją twarz w pier-
ścieniu Nocy
Odbiciem
prawdy jesteś
Słodką namiętność
wolności dajesz
I pragnę odejść
w pełni..."*

Uśmiechnęła się do stworzenia. Stała mu pocałunki, wiedząc jednocześnie, iż nie zdolne jest ono do ich zrozumienia. Pomimo tego mówiła do niego ciepło i delikatnie, jakby był jej kochankiem. Tymczasem droga przeistoczyła się w miękką łąkę, a w oddali widać było już krzewy, dalej drzewa. Dziewczyna sięgnęła do kieszeni by sprawdzić czy nie zapomniała sztyletu. Niefortunnie skaleczyła palec. Krople krwi spadły w dół, lecz nim dotknęły ziemi rozwiały się we wszystkie strony, zamieniając się w purpurowe motyle. Przez głowę przeleciała myśl: "Już jestem blisko". Gdy na chwilę zamknęła oczy poczuła jak w mgnieniu oka przenosi się na leśną polanę, suto oświetloną światłem księżyca. Nie widziała jeszcze tak pięknego widoku. Nigdy nie dane jej było

Zrzuciła płaszcz odkrywając nieskazitelną nagość kobiecego ciała. Podniosła do serca sztylet i z godnością należąca wybranym je przebiła. Ciało opadło bezwładnie na pokrytą liśćmi polanę. Po chwili otworzyła oczy. U rąk rosły skrzydła, nogi zaś zmieniły się w czarcie odnóza, zakończone kopytami. Wstała i wzniosła się ku niebu jak inne sylfy.

(Sylvia)

STONEHENGE

Zapraszamy do przeczytania wywiadu z plocką grupą STONEHENGE. Na pytania odpowiedzi udzieliłi Małgorzata i Michał.

Cześć. Na początek wywiadu przedstawcie STONEHENGE, także powiedzcie parę słów o każdym muzyku, który zasilą szeregi bandu.

(G) Grupa STONEHENGE istnieje od marca '96 - Od tamtego czasu skład uległ korekcjom. Demo nagrywaliśmy już w prawie ustalonym składzie, gdyż byli to: Małgorzata Chwalisz -voc, Rafał Paszkiewicz -voc i kb, Rafał Nowakowski -git, Rafał Zwerycz -git, Mikołaj Szymborski -bass, Rafał Bielejewski -dr, do stycznia '97 miejsce R. Bielejewskiego zajął Michał Jastrzębski. Niektórzy z zespołu mieli już poprzednie doświadczenia z muzyką, min. Rafał Nowakowski (założył notabene) najpierw działał w ABERRATION, a także w STRAJKU, Rafał Paszkiewicz ma za sobą grupę STATE OF MIND, a Michał Jastrzębski mimo swego młodego wieku (16lat) - DARK SIDE. Dobrze, przejdźmy teraz do spraw bardziej istotnych. Powiedzcie jak to jest, że zespół działający tak krótki okres czasu, nagrywa tak dobry materiał jakim jest "DEMO '96"?



(G) Cóż, rok działalności to nie jest, aż tak krótki czas. Szczególnie jeżeli muzycy wiedzą czego chcą, są pełni pomysłów i chcą je w jakiś sposób spozycykować. W tej chwili nie można czekać x lat na wydanie materiału, gdyż w takim ogromie różnych grup można zginąć. My jako muzycy chcący się podzielić naszą muzyką, po prostu zrobiliśmy jakby to co naszym zdaniem powinniśmy zrobić. A rezultat? Sam słyszysz. Na pewno pomógł nam w tym dobór ludzi, z którymi pracujemy. Staramy się bowiem współpracować z takimi muzykami, którzy wnoszą coś do zespołu. Stąd też przetrasowania w zespole. Z tego co wiem uzyskaliście dosyć dobre recenzje "DEMO '96" w magazynach takich jak na przykład "Metal Hammer" czy "Thrash'em All". Powiedz proszę jakie było, bądź jeszcze jest zainteresowanie Waszym materiałem? Myślę, że ludzie słuchający "DEMO '96" wystawiali bardzo dobrą opinię?

(G) Tak, muszę przyznać, że nasza muzyka spotkała się z dość

szeroką aprobatą, o czym świadczą wspomniane przez ciebie magazyny, a także listy które do nas przychodzą. Zainteresowały się nami także niektóre wydawnictwa.

STONEHENGE określicie jako zespół doom metalowy. Czy nie obawiasz się, że określenie to może się kojarzyć z trendem, albo nawet komercją? Jak wiadomo panuje teraz moda na tzw. "klimaty".

(G) Przede wszystkim każdy gra tak jak czuje. Przynajmniej powinien. My na pewno nie spotykamy się na próbach z hasłem przewodnim "e! Chłopaki gramy klimaty bo to teraz modne". Akurat ten "doom" jest jakby skutkiem ubocznym powstałym z naszych przekonań muzycznych i gramy, to co lubimy, to co nas rusza. Tym bardziej, że skłaniałbym się do opinii (M. Kmiotka min.), że jesteśmy swego rodzaju hybrydą. A, że akurat trafiliśmy na okres, gdy ta właśnie muzyka jest na topie... Tylko się cieszyć, bo przynajmniej wiemy, że nie trafimy w próżnię (he, he.)

Szeregi STONEHENGE zasilą wokalistka Małgorzata Chwalisz, która uczyniła swego głosu nadaje specyficzny klimat całej muzyce. Co sądzisz o waszej "krzykaczce"? Jak myślisz, czy muzyka STONEHENGE bez głosu Małgorzaty wyglądała by trochę inaczej?

(M) Na pewno jest to swego rodzaju wyróżnienie z szeregu kapel istniejących na rynku metalowym. Fakt, że jest ona tak jakby inną "nutą", nadaje specyficzny charakter całej muzyce. Tym bardziej, że nastawieni jesteśmy w muzyce głównie na wokale, a więc ona jest jakby podstawą zespołu, bez której na pewno nie brzmiał by tak jak obecnie.

Trzeba także zauważyć partie klawiszy, które moim zdaniem

bardzo dobrze współpracują z innymi instrumentami. Czy z biegiem czasu pomyślicie o wprowadzeniu np. skrzypiec etc.? Wydaje mi się, że efekt byłby zadawalający.

(G) Już na początku myśleliśmy o skrzypcach jako o "dopełniaczu", jednak po zastanowieniu doszliśmy do wniosku, że skrzypce wykrzysztali już za wiele tego rodzaju kapel i postanowiliśmy brać większy nacisk na klapy.

Autorką waszych liryków jest wspomniana wyżej Małgorzata Chwalisz. O czym są jej liryki? Czy Wasza wokalistka chce aby jej teksty miały charakter jakiegoś przesłania do odbiorcy muzyki STONEHENGE

(G) Na pewno nie są to liryki o niczym w większej części są to liryki osobiste mówiące o moich odczuciach, pisane pod wpływem moich przeżyć. Nie bawię się w przesłania typu: "Ratujmy Ziemię" etc. bo brzmiałoby to sztucznie, a poza tym to muzyka ma być dominująca.

teksty są na planie dalszym.

Bardzo ważnym faktem dla Was jest nawiązanie współpracy z Ceremoney Records, słyszałem, że "DEMO '96" ma być wydane profesjonalnie przez tę "stajenkę"...

(G) Jak na razie nie chcę się za bardzo uzewnętrzniać, bo coś się jeszcze nie tak potoczy... ale tak poważnie to rzeczywiście Ceremoney Rec. zajmuje się profesjonalnym wydaniem naszego dema, co w planach ma nastąpić od końca wakacji

Czego oczekujecie od Ceremoney Rec.? Myślisz, że wytwórnia ta pomoże Wam w rozpropagowaniu nazwy kapeli? Jak będzie wyglądała promocja?

(G) Mamy nadzieję, że dzięki C.R. każdy w Polsce będzie mógł zapoznać się z próbą muzyki jaką gra STONEHENGE, aby później wiedzieć z czym ma się do czynienia, gdy będziemy wydawać płytę. A promocja? Standard: magazyny, prasa, radio itd.

Jak nazywa się miejsce gdzie dokonaliście nagrania "DEMO '96". Myślę, że sesja była udana, ponieważ efekt końcowy nagrań jest bardzo dobry. Co nam powiesz o pracy w studiu? Czy mogłabyś polecić je innym młodym zespołom?

(G) Nasze demo nagraliśmy w półprofesjonalnym studiu Rivendell we Wrocławku u Przemka Naguszewskiego. Praca w studiu trwała 5 dni, nagrywaliśmy na tzw. 100%. Wszystko poszło dość sprawnie, przy bardzo dobrej pomocy Przemka, który jest prawdziwym profesjonalistą w tym co robi. Ceny są tak przystępne, że warto dla młodej kapeli, aby tam właśnie zarejestrowała swe pierwsze poczynienia.

Istniecie krótki okres czasu. Czy do tej pory udało się Wam nagrać jakieś koncerty? Jest może jakiś, który miło wspominać?

(G) Zespół bez koncertów to nie zespół. Dopiero na koncertach wychodzi realizm i profesjonalizm muzyki. Dotąd zagraliśmy już kilka koncertów. Dla mnie osobście najmniej wspomnianym (acz nie najlepszym jaki zagraliśmy) był debiutancki koncert u boku CLOSTER-

KELLER. Szczególnie, iż miałam okazję śpiewać z Anią Orthodox, która chętnie przyjęła mnie jako "głos" we "władzy".

Dobra zbliżamy się do końca naszej rozmowy. Po udanym debiucie przygotowujecie się na pewno do rejestracji drugiego materiału. Co będziecie chcieli pokazać ludziom na nowej produkcji STONEHENGE?

(G) Mamy już kilka nowych kompozycji i dalej pracujemy nad nowym materiałem. Jest on z pewnością trochę inny od "DEMA '96", aczkolwiek zachowuje charakter STONEHENGE. Uczymy się. Cały czas pracujemy, odkrywamy nowe pomysły, są one coraz bardziej dojrzałe, bo grupa się rozwija.

Powiedz może jeszcze parę słów o waszych idolach, a także czym się interesujecie, poza tworzeniem muzyki?

(G) Idole... Każdy z członków zespołu ma swoich np. Rafał Zwarycz zapatrzony jest w Vai a czy Friedman a, ja - wokalistka - umieram na dźwięk MY DYING BRIDE, a moim wzorem wokalnym jest Anneke z THE GATHERING. Jeśli chodzi o inne zainteresowania, to min. Rafał Nowakowski polyka książki Däniken a ja wybieram się na studia na psychologię.

Dzięki to już wszystko. Powiedźcie coś jeszcze na zakończenie. Dziękuję za wywiad. Hej.

(G) My także dziękujemy i chcielibyśmy pozdrowić wszystkich czytelników oraz życzyć im jak najwięcej "odjazdów" z muzyką STONEHENGE. Cześć.

Rozmówcy:

Małgorzata Chwalisz - (G)

Michał Jastrzębski - (M)

(Daniel)

STONEHENGE

Rafał Nowakowski

ul. Rembielińskiego 1/1 m1

09-400 Płock



Tak brutalny band jak DAMNABLE wiele osób zna i miało okazję usłyszeć stuff, ale także znajdują się tacy, którzy tę nazwę pierwszy raz słyszą. Tak więc dla tych i nie tylko jeden z członków zespołu, Andy...

"Tak, pieprzony stwór jak DAMNABLE zapoczątkował swoją pieprzoną działalność w maju '92 roku. Graliśmy wtedy w składzie: Melon (dr), Andy (guit), Clans (bass), Jehovy (voc). Nagraliśmy po roku jakąś pieprzoną próbę i doszliśmy do wniosku, że za mało w tym agresji i brutalności. Postawiliśmy na siłę i przyjęliśmy do składu Rolly'ego (bass). Wtedy Clans złapał za gitarę i zaczęliśmy komponować nowy ekstremalniejszy stuff. Nie na

rękę było to Jehovemu, więc musiał opuścić DAMNABLE. Na jego miejsce wskoczył Bayn (voc). W tym składzie nagraliśmy tape i wysłaliśmy do Jarocina. Zaprosili nas na przesłuchanie i w ten sposób zagraliśmy na FMR Jarocin '94 na dużej scenie podczas metalowej nocy. Był to sierpień '94 i zaraz po przyjeździe z Jarocina, spakowaliśmy gitary i znaleźliśmy się w twoim rodzinnym Białymstoku, aby w tamtejszym Salman Studio zarejestrować osiem numerów, które składały się na debiutanckie demo "OBSESSION PAIN". Przyznam się bez wstydu, że to był grewsko brutalny materiał zahaczający o dokonania INCANTATION,

MORTICIAN czy SUFFOCATION. Taśma została dobrze przyjęta przez underground, co zaowocowało koncertami, z których największy to Metal Czad w Krakowie. Pieprzony występ, źle go wspominam. W styczniu '96 zagraliśmy mini-tour ze DERANGED. Brutalne doświadczenie, DERANGED i DAMNABLE to było przełamanie granicy ekstremum. Wspaniałe koncerty pełne agresji. Było świetnie! Na tej trasie mieliśmy już gotowy materiał na nową taśmę. Acha, bym zapomniał, przed trasą opuścił nas Clans, a za gitarę chwycił Bayn, obecnie guif. I voc. Na przełomie maja i czerwca '96 już w cztero osobowym składzie w gdańskim SL Studio powstaje osiem utworów, które znalazły się na "INPERDITION". Totalna masakra, o czym sam miałeś okazję się przekonać (Tak to rzeczywiście brutalny stuff - Daniel). Dobra kaseta o czym przekonali się również Włosi z CRUPTIC SOULP ROD. i postanowili wydać "INPERDITION" na CD. Dwa utwory z tego materiału znalazły się również na split tape z Hiszpańskim

HEAMORRHAGE wydanej przez niemiecką T&M. Records. Poszczególne utwory istnieją także na wielu składankach CD w USA, Niemczech, Czechach, Hiszpanii, Japonii ... Obecnie szykujemy się do nagrania czterech utworów + cover'u TERRORIZER "AFTER WORLD OBLITERATION". Całość ukaże się w formie split tape z białostockim INCARNATED, prawdopodobnie dla Vox Mortis rec. Najbliższe plany to koncerty w Prószczu gdańskim, na Vox Mortis Fest. W Warszawie. Szykuje się również wyjazd do Niemiec na kilka występów, byłoby extra! Czekajcie na nowe wydawnictwo DAMNABLE. Kto nie słuchał jeszcze "INPERDITION" Niech pisze pod poniższy adres. STAY BRUTAL AND GRINDING !!!"

DAMNABLE

Andrzej Andy Pakos
ul. Armii Krajowej 20
26-400 Przysucha
POLAND

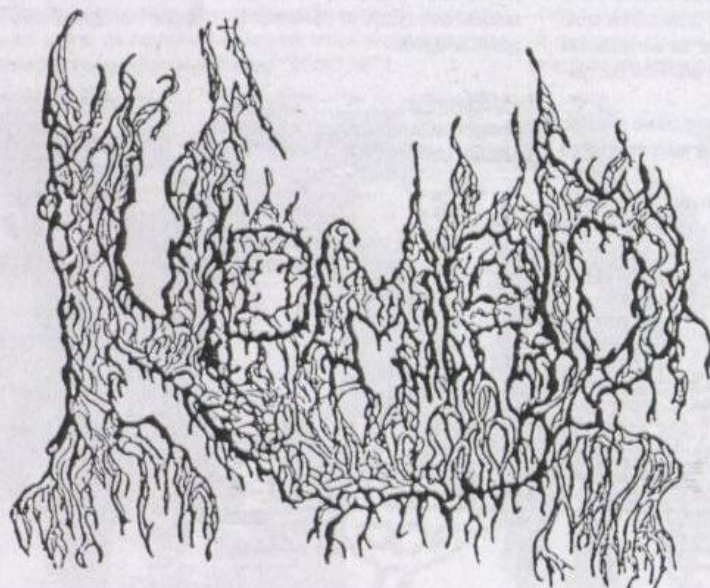
Pierwsza z nich to FREEDOM wykonujący doom z lekkim tchnieniem thrashu u którego dwaj członkowie grają również w NOMAD. Drugi zespół to MORASS grający mieszankę doom, death i black metal. W październiku chcą wejść do studia Marek, zaś FREEDOM mają już od niedawna debiutanckie demo zarejestrowane w białostockim Salman. Tak przedstawia się nasza scena, o koncertach już nie wspominam, bo ostatni odbył się rok temu, więc szkoda słów.

Powstałiście na początku '94 roku, Co godnego uwagi wydarzyło się dla NOMAD przez ten czas?

Najważniejszym faktem w dotychczasowej działalności było niewątpliwie nagranie taśmy demo, która wprowadziła NOMAD do podziemia. Zyskała ona wiele pochlebnych opinii i przysporzyła nam nawet trochę fanów. Ważne były również koncerty, na których mogliśmy sprawdzić naszą koncepcję ggrania na żywo.

W styczniu '96 wchodzicie do białostockiego studia Salman i nagrywanie materiał na debiutanckie demo "DISORDER". Jesteście zadowoleni z efektu końcowego?

Może nie w styczniu lecz dokładniej 21 II '96. Zaś co się tyczy pytania, to odnośnie muzyki zawartej na tej taśmie, nie mamy zastrzeżeń. Tak na obecny czas graliśmy i postanowiliśmy nagrać te utwory, które wciąż na się podobają. Odnośnie samego studyjnego nagrania, to wiadomo, że zawsze czuje się niedosyt. Teraz już wiemy jakie błędy popełniliśmy i przy następnym pobycie w studio na pewno ich unikniemy. Jednak ogólnie mogę stwierdzić, że jesteśmy dumni z materiału zawartego na "DISORDER", który gorąco polecam wszystkim maniakom brutalnego death metalu, ale i nie tylko. Gracie death metal. Myślisz, że wykonując go w dzisiejszych czasach poradzicie sobie z wybićciem się z podziemia, w którym jest dosyć duża konkurencja?



Przenieśmy się teraz do Opoczna, miasteczka, w którym działa całkiem niezły bandzik death metalowy, którego debiutanckie demo "DISORDER" miało okazję słuchać ogromne grono podziemiaków. Oto NOMAD i jeden z wokalistów tego zespołu Christian.

Cześć Christian. Co tam ciekawego słychać w Opocznie? Witam Cię Daniel jak i twojego kumpla. No cóż, w naszym mieście nie dzieje się nic szczególnego. Ogólnie wieje monotonią, choć ja na nudę nie narzekam.

Powiedz proszę jak przedstawia się scena metalowa w Waszym mieście (jeśli w ogóle istnieje)? Są organizowane jakieś koncerty?

Poza NOMAD w Opocznie działają jeszcze (na pewno) dwie kapeki.

Na samym początku myśleliśmy podobnie, że trudno będzie dotrzeć do maniaków przez taką muzykę, ale teraz już wiemy, że Death Metal nadal się trzyma dość mocno, choć nie tak jak kiedyś. Świadczą o tym masy listów i udzielanych wywiadów. Nie oglądamy się na modę i gramy to co kochamy, czujemy naszymi sercami i umysłami. Granie tej muzyki daje nam radość i satysfakcję, a to chyba jest najważniejsze.

Muzyka NOMAD wyrażana jest przez dwóch wokalistów, Ciebie Christian i Waldka. Kto wpadł na pomysł wprowadzenia drugiego "krzykacza" do kapeli?

Jako pierwszy z taką ideą, wyskoczył Waldka, któremu nie sprawiała już przyjemności gra w poprzednim zespole. Po namyśle z resztą zespołu postanowiliśmy przyjąć Waldka w nasze szeregi i od maja '95 jest już z nami. Taki układ bardzo nam pasuje i nie mamy wcale chęci powrócić do pierwotnego stanu z jednym wokalistą.

Wiem, że graliście trochę koncertów z takimi zespołami jak DAMNABLE, AHRED DEV, DISPULSE czy SAURON. Jak reaguje publiczność widząc NOMAD na żywo?

Do tego zestawu należy również dopisać VADER i FUNERAL CULT. Przyjęcie NOMAD przez publiczność jest naprawdę dobre, a szczególnie na koncertach w Pionkach i Piotrkowie. Przez pierwsze minuty naszego setu, ludzie są dosyć mocno zdziwieni naszym line-up (dwóch wokalistów), lecz już później zabawa jest na całego.

Przy okazji pozdrawiam wszystkich, którzy miłe wspominają wspólną zabawę z nami.

Pracujecie na pewno teraz nad nowym materiałem? Słyszałem, że jesienią wchodzicie do Selani Studio, które cieszy się dosyć dobrą oceną i posiada wspaniałego realizatora.

Nowy stuff jest niemal na ukończeniu i w październiku wchodzimy do wspomnianego przez Ciebie studia. Myślę, iż nasze oczekiwania co do Selani zostaną spełnione i zrealizujemy kawał dobrego death metalu.

Czy nowy materiał będzie się różnił od debiutu, którym był "DISORDER"? Jeśli tak to w jakim stopniu?

Wielkich różnic nie będzie, choć nowy materiał będzie szybszy, dojrzałszy i nieco melodyjniejszy. W dużym stopniu jednak ulegnie zmianie gra perkusisty, który wniósł wiele owych technicznych rozwiązań w porównaniu do poprzedniego drumiera. Dodam może to, że nadal będzie to brutalny death metal, lecz jeszcze wścieklejszy od "DISORDER".



Poza grą w NOMAD macie na pewno inne zainteresowania. Powiedz czym się interesujecie i czym się zajmujecie nago-dzień?

Oczywiście, że całego czasu nie zajmuje nam gra w NOMAD. Wszyscy jeszcze się uczymy albo też pracujemy zawodowo. Zainteresowania poza muzyczne to piłka nożna czy koszykówka, w którą wręcz uwielbiam grać i staram się to robić jak najczęściej. Poza tym niektórzy z nas mają swoje dziewczyny, więc zbyt nie nudzimy. Pozdrawiam i całuję moją Kingę.

Jako wykonawcy brutalnego stuffu macie zapewne swoich fanów. Jakie bandy lubicie najbardziej? Które wywarły na Waszą muzykę największy wpływ?

W tej kwestii wypowiem się za każdego oddzielnie, OK? Muszę jednak dodać, że słuchamy nie tylko ekstremalów. A więc może zacznę od Patryka: VADER, DEICIDE, CANNIBAL CORPSE, MEGADEATH i mnóstwo innych klasyków gitarowych. Waldka: EDGE OF SANITY, GOREFEST (old), KAT, BURZUM i inne. Słucha też takich rzeczy jak: VANGELIS, DEAO CAN DANCE i sporo muzyki filmowej. David: SLAYER, METALLICA, MORBID ANGEL, BRUTALITY czy ALIANCE IN CHAINS. Piotrek: również SLAYER i METALLICA, MALEVOLENT CREATION, SEPULTURA, VADER i inne. No ja czyli Christian: SEPULTURA, MORBID ANGEL, VADER, DEICIDE AT THE GATES, PARADISE LOST, SATYRICON, DARK FUNERAL i tony innych... Pytasz czy jakiś zespół wywarł na naszej muzyce szczególne piętno. Powiem jedno. Nie sugerowaliśmy się na żadnych kapelach. Tworząc muzykę w dzisiejszych czasach trudno jest uniknąć podobieństw, jeśli u nas są takowe, to jest to nieświadome. Myślę jednak, że muzyka NOMAD jest w miarę oryginalna. Nie dużo zespołów gra w podobny sposób co my.

OK. To już wszystko. Ostatnie słowo należy do Ciebie. Dzięki za ten wywiad.

Dziękuję za wywiad i pomoc nam okazaną. Życzę powodzenia i pozdrawiam wszystkich szczerych maniaków death metalu. Namawiam do zapoznania się z naszą muzyką. Piszcie, jednak pamiętajcie o znacznku zwrotnym, który pomaga w szybkiej odpowiedzi. CHAOS!!!

NOMAD
Christian Kuligowski
ul. Żeromskiego 8 m8
26-300 Opoczno

(Daniel)



A teraz dowecie się paru ciekawych rzeczy od gitarzysty białostockiej hordy IMMEMORIAL AGES. Dodamy tylko tyle, że ich jeden z kawałek mieliście okazję usłyszeć na składance "BLOOD TO COME" vol.III.

Cześć! Rozpocznijmy tradycyjnie pytaniem o historię grupy. Jakie były początki IMMEMORIAL AGES?

IMMEMORIAL AGES powstało pod koniec 1994 roku. Inicjatorem całego przedsięwzięcia byłem ja, czyli Grzywa. Jednak skład skryształizował się dopiero w 95 roku, czyli: Robert "Grzywa" Gobiszewski- bass, Adam "Don" Radziszewski- perkusja, Michał "Mały" Ochociński- bass, Leszek "Lechu" Szuszkiewicz- gitara rytmiczna, Artur "Burac" Biernacki- wokół, Mariusz "Maniek" Skiba- klawiszowe. Przez rok pracowaliśmy nad materiałem, by zarejestrować go w Salman Studio. W między czasie zegraliśmy dwa lub trzy koncerty, na których zostaliśmy dobrze przyjęci przez publikę. Po nagraniu taśmy "IN THE LAND OF MAGIC" zaczęliśmy aktywnie koncertować.

Od nagrania "IN THE LAND..." minęło już ponad półtora roku. Materiał ten miał się ukazać pod szyldem Witching Hour Prod. Jednak jak do tej pory nie ujrzał on światła dziennego. Jaka jest tego przyczyna?

Przyczyna jest prosta. Bart z Witching Hour okazał się zupełnie nieodpowiedzialnym człowiekiem, który dużo obiecywał i nie dotrzymywał słowa. Praktycznie nie było żadnej promocji. Jeden plus to to, że jeden z naszych kawałków znalazł się na CD "BLOOD TO COME" vol.3.

Czy jest szansa, że materiał ten zostanie kiedykolwiek wydany?

Myslałem o tym i być może dojdzie to do skutku, ale trzeba jeszcze poczekać. W każdym razie nie będzie to pod szyldem Witching Hour Prod. a w tej chwili jesteśmy na etapie tworzenia nowego, dojrzalszego materiału.

No właśnie, ostatnio wasza muzyka uległa diametralnej zmianie. Zespół opuścił klawiszowiec, a cały ciężar tworzenia klimatu przeszedł na gitary. Czy odpowiada Wam ta zmiana i co możecie powiedzieć o obecnym obliczu zespołu?

Tak, zgadza się. Nasz styl jest zupełnie inny niż na "IN THE LAND OF MAGIC" i bardzo odpowiada nam ta zmiana. Pragniemy by nasza muzyka była brutalna i techniczna, a przy tym, co dla mnie jest bardzo ważne, przestrzenne.

Wasze kompozycje są rozbudowane i przemysłane, a zarazem można odczuć w nich specyficzny klimat. Czy przy komponowaniu muzyki kładziecie większy nacisk na technikę gry, czy też na budowanie odpowiedniego nastroju?

Dzięki za uznanie dla naszych kompozycji. Przy tworzeniu danego utworu kładziemy nacisk przede wszystkim na jego klimat. Chodzi o to by dźwiękami stworzyć ciekawą przestrzeń, w której chciałoby się znaleźć, poruszać się. Natomiast to, że nasze utwory są techniczne wynika z naszych upodobań. Chcemy aby nasze aranżacje były bardzo bogate i rozbudowane i co jest ważne stawiamy na oryginalność, ponieważ tylko wtedy można mówić o sensie i satysfakcji z grania.

A teraz przejdźmy do tekstów. Kto jest ich autorem i o czym opowiadają? Traktujecie liryki tylko jako dodatek do muzyki, czy też są one jej ważnym elementem?

Liryki pisze Burac i są one bardzo ważne w naszej twórczości. Jest to poezja osadzona w klimacie średniowiecznych fantazji, którymi jesteśmy zafascynowani.

Zdajecie się przykładać dużą rolę do koncertów. Na scenie prezentujecie się niezwykle ekspresyjnie. Czy do występów przygotowujecie się w jakiś sposób, a może gracie je zupełnie spontanicznie?

Tak dużą rolę przykładamy do koncertów. Głównie by te były częste i na dobrym poziomie, ale na scenie jesteśmy spontaniczni, oczywiście zważając na dokładne wykonanie swojego repertuaru, bo na scenie nie ma miejsca na błędy. Chociaż czasami są kłopoty natury sprzętowej, stąd mały falstart na początku ostatniego występu w "Famie", który w sumie był ... ale ocena należy do publik. Nam ogólnie się podobało (nam się też podobało -Daniel & Tomek).

Gracie trudną do sklasyfikowania muzykę. Trudno jest ją



zamknąć w jakiejś jednej szufladce. Czy pokusicie się o jakąś konkretną nazwę dla waszej "sztuki"?

Prawdę mówiąc to wolę naszą, jak to określić: "sztukę" tworzyć niż ją szufladkować, gdyż moim zdaniem wszelkie szufladki nie mają żadnego znaczenia, ale dla przybliżenia naszego stylu mogę powiedzieć, że jest dużo elementów death i gotyku, choć nie tylko bo jak wspominałem wcześniej stawiamy na oryginalność i na pewno będziemy dużo eksperymentować

Co inspiruje Was do tworzenia właśnie takiej muzyki?

Mnie osobiscie zawsze fascynowało ostre brzmienie gitar, potężna sekcja rytmiczna itp. Ale inspiracje czerpiemy z różnych źródeł, gdyż nasze horyzonty muzyczne i nie tylko są bardzo szerokie

Odejdźmy na moment od IMMEMORIAL AGES. Poza grą w tym bandzie wasi członkowie udzielają się również w innym zespole - HERNE. Kilka słów o nim...

HERNE istnieje już ponad cztery lata. Najpierw był to tylko projekt o nazwie "4AD", w składzie - ja czyli Grzywa - gitara i Mały - wokal. Po ok. roku postanowiliśmy poszerzyć skład i zaprosiliśmy do współpracy Merka i Jarka Papejów, a później żeriski głos w postaci Boguśki. Jednocześnie projekt ten przestoczył się w poważny zespół i zmieniliśmy nazwę na HERNE. Stylistycznie jest to rock gotycki utrzymany w klimatach DEAD CAN DANCE i CLANNAD

Teraz chciałbym abyście powiedzieli kilka słów o naszej białostockiej scenie. Kiedyś słyneła ona z brutalnych zespołów pokroju DEAD INFECTION. Co możecie powiedzieć o jej obecnym wyglądzie, jakie grupy przykuwają waszą szczególną uwagę?

Scena białostocka rozbudowuje się choć nie wszystkie kapale są interesujące. Ale są zespoły godne uwagi i podziwu, taki jak wspomniany DEAD INFECTION, PRIESTICIDE LUST, INCARNATED i nowy UNKNOWN DIMENSIONS, są to zespoły profesjonalne, które trzeba cenić

Jeszcze słówko odnośnie waszej nazwy - czy fascynują Was odległe, zapomniane czasy?

TAK! Jesteśmy pochłonięci średniowieczem, mistycyzmem i klimatami z tym związanymi.

Religia... Temat, który szczególnie ostatnimi czasami, bardzo często przewija się w metalowym i nie tylko świecie. Co wyznają członkowie IMMEMORIAL AGES? Z tego co zauważyłem, na koncertach często stosujecie symbolikę, delikatnie mówiąc, antychrześcijańską (pentagramy i tp.). Co możecie powiedzieć o ogromnym wpływie kościoła na życie ludzi w naszym kraju?

Urzednicy kościelni to hipokryci wykorzystują swoich naiwnych, tzw. wiernych i robią im wodę z mózgow. Wpieprzają się wszędzie gdzie nie trzeba, a swoimi czynami zaprzeczają swoje słowa. Kościół paskudnie ogranicza ludzi i ich umysły, a ci naiwnicy za to placą, rzucając kasę na ich pieprzoną tacę. Zresztą większość tych facetów w spódnicy nie ma pojęcia o prawdziwym życiu, mieszkając w swoich pieprzonych plebaniach, urządzonych jak rezydencje i jeżdżą na dziwki swoimi wózkami, które kupili za pieniądze wiernych. To pieprzona paranoja, co się dzieje w chrześcijaństwie. Krótko mówiąc kościół ma paskudny wpływ na życie ludzi w naszym kraju. A jeśli chodzi o nasze wierzenia to jest to sprawa osobista ale na pewno jesteśmy zespołem antychrześcijańskim, lecz nie sataniściem. W ogóle to gardzę zorganizowanymi instytucjami religij-

nymi, bo to wszystko opiera się na biznesie i dążeniu do władzy nad innymi, mniej myślącymi jednostkami, a nie na wierze

Powoli zbliżamy się do końca. Chciałbym abyście przedstawili swoje plany na najbliższą przyszłość. Kiedy możemy oczekiwać nowych nagrań? Czy znaleźliście miejsce ich rejestracji? Jak wspominałem wcześniej jesteśmy w trakcie komponowania nowego, odmiennego i dojrzałego materiału, który niebawem zostanie ukończony. Natomiast, planowana jest trasa koncertowa po Polsce w drugiej połowie listopada i lokalny koncert z VADER na początku grudnia. Co do nowych nagrań studyjnych, to myślę że zahaczmy o wczesną wiosnę i wtedy też wybierzemy studio, tym razem w pełni profesjonalne.

Ogromne dzięki za odpowiedzi. Proszę o kilka sentencji końcowych...



Ja również dziękuję za wywiad. Pamiętajcie, nie dajcie się ogłupić pieprzonym maniakom religijnym, bo najważniejsze jest by znaleźć swoją własną drogę życiową na tym ziemskim padole i nią kroczyć do wybranego celu! Pozdrawiam Ciebie i całą metalową scenę

(Daniel i Tomek)

FATE

Teksty...

Całkiem niedawno w mojej skrzynce zawiątała przesyłka z Warszawy. Była to kasetka grupy FATE, a także list od jej lidera Mnicha. Mnicho pisze mi, że taśma "DOMINO" to najnowsze dokonania jego grupy. Fajny tytuł, co nie? Jak myślicie co przedstawia okładka tejże kasetki, otóż, dosłownie to co sugeruje jej tytuł, czyli nic innego jak parę klocek w dominie. Aaaa, jest ich dokładnie trzy i tak się czasami zastanawiam, czy Mnicho i jego dwóch kumpił FORT (g.basowa) i Maciek (perkusja), nie chcieli przypodobnie przedstawić siebie na okładce. No, a co? Trzy klocki, trzy osoby w zespole, czyżby zbieg okoliczności? - ha, ha. Z listu Mnicha wynika, że FATE powstało w '96 roku. Zара z, zaraz, ostatnio w wielu zinach czytałem, że zespół ten rozpoczął swoją działalność w roku '92. Kurwa, cò jest grane?! Czyżby FATE podając jedną datę powstania, czyli rok '96 chcieli zatuzować swój brak umiejętności muzycznych, przecież zespół grający już od ponad pięciu lat powinien coś sobą reprezentować, a to co ja usłyszałem na taśmie "DOMINO" to zwykła popelina. Chłopcy nazywają swoją twórczość mianem surrealistycznego death metalu. Określenie nie to po części jest trafne, bo ich muzyka jest naprawdę bardzo dziwna, powiedzmy nawet oryginalna, ja jak żyje nie słyszałem dotąd aż tak przedziwnego stuffu. Muzyka FATE jest po prostu prymitywna, jej autorzy nie wyznają żadnych reguł, tylko swoje głupie i bezmyślne pomysły. Muzyka jest niezagrywki, brzdęki i chuj wie co jeszcze. Pełno tu prostych zwykłych riffów, które się w kółko powtarzają i nudzą słuchacza do dalszego odbioru taśmy. Z resztą tak jak całość. Mnicho śpiewa trzema różnorodnymi wokalami, jest ryk, śpiew, a także jeszcze jeden, który przypomina mi kaczkorka Donalda ze znanej wszystkim kultowej kreskóweczki. Poważnie!!! Kolejnym mankamentem tej taśmy jest cienkie brzmienie. Podobno rejestracja dokonano w jakimś Studio, kawalki brzmią bardzo płytko, brak w nich cięstrości. Wiem, że FATE ma na swoim koncie inne wydawnictwa, chociażby debiut "TALE OF FROZEN SUN" jest to pięć utworów, później mamy "PINK ROMANCE" i przedostatnie sześcioutworowe demo "EVERYTHING WAS SAY" również prowadzone prawdopodobnie w ilości 150 sztuk!!! Dobrze, że Mnich nie przysłał mi wcześniejszych dokonań swojej grupy, ja już wysiadam po tych dwóch kawalkach z "DOMINO". W chwili obecnej zespół zajmuje się promocją tej taśmy, a ich inne wydawnictwa dostępne są w wielu krajowych dystrybucjach na terenie całej Polski tj. ALTAR FLAME, LADY TEMPTRESS, DARKNESS, SOUND OF TEARS... Kurwa, czy ktoś to kupuje????!!!

FATE
Jacek Sochan
ul. Dąbrowskiej 17/4
01-903 Warszawa

(Daniel)

Teraz dla odprężenia parę liryk SODOM'u, niedawno na rynku pojawiła się ich najnowsza płyta "TIL DEATH DO US UNITE"..., my przedstawimy Wam kilka tekstów z LP "AGENT ORANGE". Zapraszamy...

"Tired And Red" - Męka i czerwień

Zobacz pistolet maszynowy wycelowany w moje serce
Magazyny zapełnione pustymi farbami
Kule wymyślone do mordowania
One działają przez pociągnięcie cyngla
Zapłonąłem przy ścianie
Ból oczyścił koniec mego życia
Usłyszałem ostatni dzwon śmierci

Męka i czerwona droga, na której zamierzam zginąć
Męka i czerwony trysk ujmujący suchością
Męka i czerwone potwierdzenie przekleństwa śmierci
Męka i czerwień mego ostatniego oddechu

Widzę nóż błyszczący w słońcu
Ostry i zrobiony z nierdzewnej stali - pozwala mi uciec
Niedzrowe uczucie - pchnął sztyłem do zmiażdżenia -
dlaczego?
Spadam w dół widząc niebo
Moje oczy są zamknięte, teraz dzień jest nocą
Nigdy nie zbudzę się by zobaczyć światło
Widzę krzesło elektryczne
Zaprasza bym usiadł z zamkniętymi oczami i skutymi
kończynami
Moje ciemnie dekoruje metalowa korona
Kat nastawia włącznik
Mała iskra przeskaakuje do mojej głowy
Wielka siła amperów trzęsie moim ciałem
W pazurach śmierci



"Remember the fallen"

Pamiętaj upadek

Honor upadłych bohaterów
W bitwie narodów zaginione,
widzieć ich ostatnie miejsce
spoczynku
Gdzie znalazły wieczny pokój
Czy ty znasz sposób ich odzna-
czania za patriotyzm?
Zostawili życie w płomieniach,
ale nawet nie wiedzą dlaczego

Pamiętaj upadek

Na rozkazy despotycznych
bohaterów
Maszerowali walczyć w bezmy-
śnej wojnie
Wielu z nich było tylko mario-
netkami i dziećmi
Bitwa była przegrana zanim się
rozpoczęła
Braterskość w sercach i dło-
niach
Wiedzieli, że nigdy nie wrócą
Z wymyślonej próby
Wierząc w Boga, miej obowią-
zek służyć za mięso armatnie
Kamikadze - jako żyjące bomby
Jeździli po ostrzu noża zdecydo-
wanie i złośliwie
Ich umęczone dusze nigdy nie odpoczną
Zanim nie zapłacimy za ich naiwną śmierć
Bez kawałka dumy we krwi
Odwet za wypaczenia



"Ausgebombt" - Zbombardowany

Pracowaliśmy ciężko, bez opieki przez wiele dekad
życia
Wojna się zaczęła i to wystarczyło by doprowadzić nas
do rozpacz
Czas, w którym chleb był wart więcej niż czyste złoto
Pragnęliśmy ciepłego schronienia przed zimowym
chłodem

Nie ma handlu ze śmiercią
Nie ma handlu z armią
Rozdzielająca wojna
Znana z przeszłości
Ausgebombt

Slogany, które trzymają aż do końca
Wędrowną w marzeniach do nieba
Ewakuowani zostali za nami
500 centor bomb roztrząsało nas na miążgę
Gdy nalot wojsk powietrznych rozpełtał burzę nad nami

Ausgebombt

Polityczni tyrani ćwiczeni na chorobliwych despotów
Bombardowanie ogniem nie było zwycięstwem, lecz
klęską
Trupy paliły się ponad gruzami i ruinami
Cały naród nie potrzebuje więcej wojennych rozwiązań



TRAUMA

TRAUMA... hm... któż ich nie zna? Zespół ten od ponad dziesięciu lat aktywnie udziela się na scenie metalowej. Niedawno wydał płytę dla Vox Mortis Rec., którą za pewne wielu maniaków solidnego death metalowego grania miało okazję usłyszeć. Przed wami Mi-ster...

Cześć! Na początek powiedz co świeżego słychać w szeregach TRAUMY?

Co nowego? Gramy już w pięcioosobowym składzie. Piotr zajmuje się obecnie samym wokalem, a na basie gra Paweł, nowy muzyk w naszych szeregach. Ta zmiana wyszła nam na dobre. Paweł jest dobrym basistą i słychać to już nawet w starszych kompozycjach. Myślę, że na najnowszym materiale bas będzie nieco inny, oryginalniejszy. Poza tym od roku trzech muzyków TRAUMA (włącznie ze mną) udziela się w innym projekcie, w październiku wchodzimy do studia. Myślę, że ta muzyka wielu z Was zaskoczy, szczególnie tych, którzy cenią sobie stare grupy heavy metalowe i progresywne.

NIEBAWEM ZAATAKUJEMY

Od wydania "INVISIBLE REALITY" minęło sporo czasu, przeszło cztery lata. Co było przyczyną tak długiego okresu pauzy w działalności TRAUMY? Powodów było sporo. Mielśmy problemy ze składem, z miejscem do prób, ze sprzętem i kasą. W końcu sami musieliśmy zapłacić za studio, nie jesteśmy wspierani finansowo przez żadną firmę. Pewnych rzeczy nie byliśmy w stanie przeskoczyć w krótkim czasie. Stąd tak długi okres milczenia z naszej strony. Myślę jednak, że warto było czekać.

Tak długi czas milczenia miał także swoje plusy, ponieważ mogliście spokojnie skoncentrować się nad tworzeniem nowego materiału. No właśnie... powstaje "COMEDY IS OVER", materiał doszlifowany i bardzo dobry technicznie...

Tak zdecydowanie mieliśmy mnóstwo czasu aby skomponować numery na "COMEDY IS OVER". To nie są proste piosenki, wymagały od nas sporego zaangażowania i eksperymentowaliśmy. Czuliśmy, że nasza muzyka nabiera nieco innego wymiaru, nie jest to typowy death metal. Bardzo to nam odpowiadało i nadal odpowiada. Myślę, że TRAUMA zawsze była zespołem poszukującym nowych inspiracji i źródeł wyrazu, niekoniecznie bliskich modzie.

Materiał ten zostaje wydany pod szyldem warszawskiej wytwórni Vox Mortis Rec., która jest znana ze współpracy z takimi hordami jak np.: HATE, MASTIPHAL czy TORQUEMADA. Jak oceniasz pracę nad promocją TRAUMY, którą oferuj Wam ta wytwórnia?

VOX MORTIS REC. jest małą firmą. Nie mogą przeznaczyć tyle pieniędzy na promocję naszej płyty, aby została ona zauważona również poza granicami naszego kraju, mimo to robią co mogą w zakresie swoich możliwości aby "COMEDY IS OVER" trafiła do szerokiego grona odbiorców przynajmniej w Polsce. "COMEDY IS OVER" ma całkiem niezłą dystrybucję. Z tego co wiem można kupić ten



materiał w wielu sklepach muzycznych w całej Polsce. Jesteśmy zadowoleni, że współpracę z nimi.

Nagranie "COMEDY IS OVER" dokonywano w gdańskim S.L. Studio i moim zdaniem stuff ten ma bardzo dobrą jakość brzmienia... Jesteście zadowoleni, że "COMEDY..." zostało nagrane akurat tam?

To prawda nagrywaliśmy w S.L. Mieliśmy sporo czasu, bo około 120 godzin, dlatego materiał brzmi bardzo dobrze. To dobre studio, chociaż realizator był wtedy laikiem w klimatach jakie preferuje TRAUMA. Nie wiele nam pomógł w samej produkcji tego albumu, mieliśmy na szczęście gotową koncepcję brzmienia i udało nam się ją zrealizować. Atmosfera w studiu była trochę nerwowa, chyba jesteśmy upierdliwi i czepiamy się każdego drobiazgu, ale w końcu zaptaciliśmy za to gruby szmal, nie odstawiamy fuszarki, co chyba słychać zarówno w muzyce i brzmieniu TRAUMY. Chyba już nie wrócimy do S.L., chociaż chociaż to dobre studio.

Jak sądzisz czy "COMEDY..." może wnieść coś do muzyki metalowej w której już niby wszystko zostało powiedziane...?

Dla mnie jest to bardzo uderny materiał, dojrzały i dopracowany. Jestem z niego dumny i mam nadzieję, że jest on dostępny jako coś odbiegającego od utartych wzorów. Dla mnie jest to muzyka dość oryginalna. TRAUMA przez prawie dziesięć lat wypracowała swój własny styl, który wciąż ewoluuje, pasjonuje nas profesja w muzyce. Nigdy nie nagrałem dwóch takich samych materiałów, musimy się zmieniać, bo z roku na rok stajemy się bardziej dojrzałymi muzykami, ewoluuje nasz gust i doświadczenie muzyczne. Mamy jeszcze sporo do powiedzenia. Udowodni to najnowszy materiał.

A teraz pytanie odnośnie polskiej sceny metalowej, działasz już na niej kupę czasu, jak byś porównał tą obecną, z tamtą jaka była parę dobrych lat temu? Uważasz, że w obecnych czasach jest łatwiej "zwojować coś" jakiejś kapeli?

Zdecydowanie łatwiej dziś zostać zauważonym nawet poza granicami kraju. Nawet w oficjalnym biznesowym, że tak powiem rynku. Z resztą sporo kapel polskich zostało zauważonych i wydanych przez zagraniczne firmy. Dziesięć lat temu było to niemożliwe z wielu powodów. Kiedy zaczynaliśmy metalowa scena w kraju dopiero stawiała pierwsze kroki. Nie było podziemnych firm wydawniczych, dystrybucyjnych, zaledwie kilka agencji promocyjnych i koncertowych. Było niewiele studiów nagraniowych, a te które istniały były państwowe niechętnie nagrywające młodych gniewnych metalowców he, he!! Nie było dobrych instrumentów. Właściwie nie da się porównać tamtych warunków z obecnymi. Jednak z drugiej strony, nie sposób zapomnieć głód i entuzjazm ówczesnych fanów death metalu. To było wspaniałe, szczególnie podczas koncertów, nie trzeba było zachęcać do przychodzenia na koncerty, zazwyczaj był komplet, nawet kiedy na plakacie nie widniały znane nazwy. Wystarczyło, że jest git. Zazwyczaj maniax traktowali to jak wielkie wydarzenie, mimo gorszych warunków graliśmy wówczas więcej koncertów. Dziś nic się nie opłaca - trudno to zrozumieć.

Działalność TRAUMY na pewno nie zakończy Wasz ostatni materiał. Co będziecie mieli do zaoferowania fanom na następnej produkcji? Jak będzie się przedstawiało Wasze nowe oblicze?

Nic z tego stary. To niech zostanie dla Was niespodzianką. Poza tym słowami nie sposób oddać prawdziwy charakter muzyki, tego co się w nas zmienia etc.

Powiedz jeszcze słówko o Waszych koncertach. Jak wygląda występ TRAUMY? Dajecie z siebie wszystko aby zadowolić fanów Waszym gigiem?

Wspomniałem już, że w ostatnim czasie gramy niewiele koncertów. To bardzo nie opłacalny biznes jeśli chodzi o muzykę death metalo-

wą. Jeżeli problemem jest frekwencja na imprezach pokroju Metalmanii: to co dopiero mówić o małych imprezach. Cóż gramy rzadko, ale widowiskowo, żywiołowo i z jajem. To tyle na ten temat. Ci, którzy mieli okazję nas widzieć na żywo, szczególnie po "COMEDY IS OVER" z pewnością powiedzą to.

No Mister, dziś tylko tyle, zakończ naszą rozmowę i zachęć ludzi do słuchania "COMEDY IS OVER". DZIĘKI !!!

Dzięki za wsparcie stary. Dzięki również za miłą pogawędkę. Cóż, jeśli jesteście otwarci na ostrą melodyjną i techniczną muzykę, to mknijcie do sklepu, albo piszcie do mnie "COMEDY IS OVER", KILL !!!

TRAUMA

Jarosław Misterkiewicz
ul. Płk. Dąbka 105 m24
82-300 Elbląg

(Daniel)

REGNUM IRAE

REGNUM IRAE to horda założona przez jednego z członków grupy SUCCUBUS -Bajbusa. Band ten istnieje niewiele czasu, dopiero kilka miesięcy. A gra on w składzie: Krzysztof Łyżwiński (Bajbus) -gitara, Rafał Ellert-bass, Grzegorz Kijas -perkusja, Rafał Banaszek -gitara, oraz na wokalu mamy pięć żeńską -Olę Luce-darską. Załoga REGNUM IRAE ma już przygotowanych parę kawałków, które zamierza nagrać w najbliższym czasie w studiu. Na razie dysponują kasetą nagrałą z próby. Zawiera ona 5 kawałków i 2 intra. Całość można przyczepić pod etykietkę, powiedzmy gotycki metal, lecz bardzo delikatnie ponieważ elementów metalu jest naprawdę niewiele. Jest to dosyć klimatyczna i nastrojowa muzyka, delikatnie przypomina mi ona dokładnie takie hordy jak zespół CLOSTERKELER, a szczególnie wokół pani Oli, w pewnych momentach taśma ta jest dosyć kiepsko nagrana, czasami nie słychać poszczególnych instrumentów np.: gitary, która jest zagłuszana przez głos Oli, wysunięty na pierwszy plan wraz z perkusją. Wierście mi to bardzo dyskomfortuje odbiór muzyki. Uff mimo wszystko dosłuchałem się tu paru fajnych zagrywek widać, że twórcy muzyki REGNUM IRAE potrafią nieźle wykorzystać swoje instrumenty, ale do cholery czekam na materiał nagrany w profesjonalnym studiu. Tą taśmą na pewno nikogo nie zwrócę większej uwagi. Dobra, to tylko tyle o tym zespołku. Zainteresowani mogą pisać, adres:

(Daniel)

REGNUM IRAE
ul. Grenadierów 14/75
26-600 Radom
tel. (014) 83-66-35-43

METAL MONSTERS FESTIVAL '97

BIALOSTOCKI OGÓLNOPOLSKI PRZEGLĄD SCENY METALOWEJ
FAMA 27-28-29 XI '97

METAL MONSTERS FESTIVAL - pod taką właśnie nazwą odbyła się w Białymstoku pierwsza edycja przeglądu krajowej sceny metalowej. Impreza zainicjowana i zrealizowana przez człowieka o wdzięcznym pseudonimie Demon ściągnęła do naszego miasta prawie całą czołówkę polskiego undergroundu. Dwa pierwsze dni trwały przeglądy zespołów, a trzeciego wystąpiły gwiazdy wraz z laureatami konkursu. I teraz nie rozklekając się zbytnio postaram się przedstawić i choć częściowo oddać klimat całego przeglądu.

27 XI

Otwarcie MMF przypadło w udziale młodej białostockiej grupie DIVINE WEEP. Wykonują oni melodyjny death, doom, black, heavy... Właściwie trudno jednoznacznie określić ich styl, gdyż chłopaki wciąż poszukują łapiąc się za różne style muzyczne co nie zawsze brzmi spójnie. Ogólnie koncert wypadł dobrze. Po nich wystąpił również białostocki IMMENSE GRIEF. Cóż o muzyce wykonywanej przez nich trudno mi się wypowiadać, gdyż zagrali bez wokalisty i basmena, którzy to nie dojechali na koncert. Zaprezentowali kilka instrumentalnych kawałków momentami dość ciekawych, lecz nie zrobili na mnie większego wrażenia. Z pewnością mógłbym więcej napisać gdyby zagrali w pełnym składzie, a tak... Kolejna grupa to również białostocka formacja UNKNOWN DIMENSIONS. Black metal a'la EMPEROR spodobał się chyba ludziom gdyż dopiero przy nich publiczność trochę się rozruszała. Jednak mi osobiście koncert podobał się średnio - słabe brzmienie gitar oraz nie najlepsze wykonanie utworów - widywałem tę grupę w znacznie lepszej kondycji.

A teraz kierunek Kraków i na scenie instalują się chłopaki ze SCEPTIC. Muszę przyznać, że wcześniej nie słyszałem ich muzyki ale to co zobaczyłem i usłyszałem na koncercie doszczętnie spustoszyło moją czaszkę! - potężny techniczny death metal, bardzo dobre selektywne brzmienie (bez problemu można było wyróżnić każdy dźwięk). Również w wyszkoleniu muzyków nie można nic zarzucić - świetny basista, równie dobry wioślarz, "myślący" palker. Bardzo dobre zachowanie się na scenie - ciągle moshing i "wiatraki". Jedyne mankament to wysokie, przenikliwe brzmienie i wdzierające się w uszy słówki, ale ogólnie super występ!

Po SCEPTIC przyszedł czas na elbląski DEMISE. Na ten zespół wyczekiwałem szczególnie tego dnia i... nie zawiodłem się! Świetny show, bardzo dobre zgranie. Na ich występ złożyły się głównie utwory z najnowszej produkcji, której wcześniej nie miałem okazji wysłuchać. Nowe utwory są zdecydowanie szybsze i bardziej rozbudowane od tych z pierwszego dema. Na przykładzie DEMISE widać, że wcale nie trzeba klawiszy aby stworzyć naprawdę ciekawy klimat (duża w tym zasługa gitarzystów). Podsumowując występ był naprawdę świetny i tylko zawiodła mnie publiczność, chyba trochę już zmęczona zabawą przy poprzednikach.

Następny w kolejce to z pewnością znany wszystkim polski MY DYING BRIDE - MELANCHOLY CRY. Jeżeli słyszełście "TURN LOSE THE SWANS" lub bliżej "THE ANGEL AT THE DARK RIVER" to taką właśnie muzykę gra MELANCHOLY CRY. Klimat i ciężar utworów były doskonale wyważone lecz reakcja ludzi była bardzo rzekłoby statyczna. Dokładnie nikt się nie bawił, nie licząc jednej niewiasty wymachującej włosami przy scenie. IMMEMORIAL AGES - grupę tą cenię bardzo wysoko lecz dzisiejszy koncert rozczarował mnie. Myśle, że niedawna, drastyczna zmiana składu (z dawnego pozostało tylko dwóch muzyków) nie wyszła grupie na dobre. Swój występ rozpoczęli naprawdę ciekawym psychodelicznym intrem i... dalej nie było już tak ciekawie: kiepskie brzmienie gitary, słaby palker i tylko dwa utwory. Naprawdę byłem zawiedziony. Mam tylko nadzieję, że chłopaki sprężą się i nagrywają wkrótce nowy stuff (konieczne jest drugie wiosło!).



SCEPTIC - totalny moshing...



A jakie to kurwa piractwo, przecież nie są jakimś gwiazdami, to jest podziemnie, kto chciałby rozprowadzać nielegalnie ich drętwy koncert???

Teraz czas na grupę NOMAD z Opoczna. Tego zespołu też wcześniej nie slyszalem, i tu również zaskoczenie - dwóch wokalistów z tym, że żaden oprócz wokalu nie obsługiwał żadnego instrumentu. "Witajcieeee aaaaarg!!!" i zaczęła się rzeź. Przekrzykujący się frontmani wyrzucają z siebie tony blu-

IMMEMORIAL AGES

Jako ostatni tego dnia wystąpił EXPERIMENTUM CRUCIS, który zagrał w zastępstwie białostockiego BLAMEWORTHY WARLOCK (któremu udział na MMF uniemożliwiły problemy personalne). Ich występ odebrałem jako chaotyczny i "niezrozumiały". Takie tam grindowo detowe granie na nie najwyższym poziomie. Na swej taśmiedemo '96 zespół prezentuje się o wiele lepiej niż to pokazał na scenie.

No i w ten oto sposób dobiegliśmy do końca pierwszego dnia festiwalu. Moimi dzisiejszymi faworytami są DEMISE oraz SCEPTIC.

28 XI

Drugi dzień przeglądu rozpoczął się przeglądem bydgoskiej grupy ISLAND. Wokalista ubrany w piękną białą koszulę (z pewnością dla zwrócenia uwagi żeńskiej części publiczności) popisał się prawie zerowymi umiejętnościami gry na gitarze. Chłopaki starali się jak mogli ale prostymi lub wręcz prymitywnymi zagrywkami trudno kogokolwiek zainteresować. Na taśmie "MY KINGDOM" Ich utwory brzmią znacznie ciekawiej, ale koncertowo grupa powinna jeszcze sporo popracować. Kolejny pojawił się na scenie elcki SOLITARY. I tu spore zaskoczenie dla wszystkich nie znających te grupy wcześniej albowiem na wokalu pojawiła się - zresztą jako jedyna na całym festiwalu - dziewczyna. Ma ona ciekawą barwę głosu lecz stanie bokiem czy nawet tyłem do publiczności i praktycznie zerowy z nią kontakt, ograniczający się jedynie do zapowiedzi utworów to według mnie ołanie całego koncertu jak i ludzi. Jeszcze jedna ciekawostka, po której spora część zgromadzonych na sali osób wybuchnęła śmiechem, a mianowicie koncert był filmowany przez TV Białystok oraz jeszcze kogoś z własną kamerą, lecz pani wokalistka zażyczyła sobie wyłączenia kamer gdyż zespół SOLITARY walczy z piractwem i nie chce by ich filmowano (?!).

znierstw. Po pierwszym utworze ciekawe outro i znów sieka. Jednych występ "sejtanów" śmieszył innym wręcz przeciwnie bardzo się podobał, ale jednego zespołowi odmówić nie można, a mianowicie wspaniałego kontaktu z publiką. Przy nich zabawa dopiero totalnie się rozkręciła.

Po tym niezwykle żywiołowym koncercie na scenie



YATTERING



DEVILYN

pojawił się SAURON z Radomia z trochę śmiesznie wyglądającym wokalistą ze skrzeczącym wokalem. Muzyka zespołu to momentami SLAYER, to znów słychać motywy TESTAMENT. Niezbyt dobry show i ogólnie średni występ.

No, nareszcie! Podobnie jak wczoraj na DEMISE, tak dziś szczególnie czekałem na występ YATTERING i po raz kolejny nie zawiodłem się. Totalny rozpiardol! Brutalny bardzo techniczny death metal rodem z Atlantyku, potężne wokale, świetnie pracujący perkusista, ciągły mosh - czego chcieć więcej! bardzo dobry koncert jedynie publika jakoś dziwnie zamarła w bezruchu, brakowało tu szaleństwa pod sceną, ale to chyba jakaś dziwna reguła na tym festiwalu, że przy dobrych zespołach ludzie słabo się bawili, może po prostu słuchali? Jako szósty dzisiejszego dnia wystąpił olsztyński FROST. Podobnie jak w przypadku ich poprzedników byłem bardzo ciekaw występów tego zespołu, lecz co tu dużo mówić mocno się rozczarowałem. Muzycznie FROST to młodszy brat CHRIST AGONY (z resztą Jarek - wokal, gitara jest obecnym członkiem CH.A.). Bardzo słabo wypadł bębniarz (w tej roli Radek - Prosectorium 'zine) w ogóle nie wyrabiał się z centralkami, które tak dobrze brzmią na ich produkcjach. Wśród ludzi słyszałem rozmowy, jakoby to nie on nagrywał partie na demówkach FROST. Nie wiem jaka jest prawda lecz cały występ można określić jako słaby.

Następna grupa to dobrze znana już w naszym kraju za sprawą wydanej przez Massive Music płyty "ANGER"

- DEVILIN. Przepisowe intro i jazda! potężnie brzmiący brutalny death a'la MORBID ANGEL. Dobre przygotowanie muzyków dobrze zaawansowana technicznie muzyka, bardzo dobry występ, tylko jest jedno małe ale... No właśnie DEVELIN jako jedyny z biorących udział w przeglądzie ma wydaną w kraju i za granicą płytę. Sądę, że jest to troszkę nie fair w stosunku do innych zespołów. Grupa ta powinna wystąpić raczej w roli gwiazdy, a nie startować do współzawodnictwa z takim np. ISLAND. DEVILIN powoli wychodzi z podziemia, życząc im oczywiście osiągnięcia sukcesu na miarę VADER, ale w tym przypadku moje zdanie jest takie a nie inne. Już jako ostatni zamykający przegląd, wystąpił MORTUUM (Lubaczów). Melodyjny death - thrash w ich wykonaniu nie wzbudził we mnie żadnych emocji. Średnie raczej tempa, ni to do słuchania, ni to do skakania - średnio

Gdy MORTUUM schodził już ze sceny organizator ogłosił krótką przerwę podczas której, obserwujące cały koncert jury miało się udać na naradę i ogłosić zwycięzców. Dodam tylko, że w jury zasiadli Tomasz Krajewski (Pagan Rec.), Bartek (HERMH), Przemek Popiołek (Infernal Death 'zine), Sławomir Sokołowski (Radio Białystok), człowiek z miejscowej gazety współczesnej oraz sam organizator Demon. Po prawie godzinnej przerwie (krótka przerwa?) ogłoszono werdykt:

- I miejsce DEVILIN - nagranie 500 kaset
- II miejsce DEMISE - promocja na łamach Thrash'em All
- III miejsce NOMAD - upominki od Pagan Rec.

Wyniki nie były dla mnie raczej zaskoczeniem, chociaż szkoda, że nie wyróżniono YATTERING i SCEPTIC.



LUX OCCULTA - super!!!

Dzisiejszy koncert ściągnął do Famy najwięcej ludzi. Było dwa razy więcej osób niż wczoraj, czy przedwczoraj. Jako pierwszy zaprezentował się DEMISE, gdyż chłopaki z NOMAD z pewnością nie bardzo uwierzyli we własne siły i już po wczorajszym występie pojechali do domu, a szkoda. No ale wróćmy do koncertu, DEMISE jak zwykle świetnie się zaprezentował. Muszę przyznać, że coraz bardziej podobają mi się ich nowe numery - szybkie bardzo melodyjne - także granie właśnie lubię! DEVILIN również pokazał wysoką klasę: brutalna, bezpardonowa młócka spodobała się publiczności.

No i przyszedł czas na pierwszą z dzisiejszych gwiazd: białostocki HERMH po blisko rocznej przerwie powrócił na scenę z nowym wspaniałym materiałem. Na początek intro, ręce Bartka uniesione ku górze... i zaczęło się. Niezwykle żywiołowy występ ruszył w końcu skostniałą masę ludzką do totalnego mushu. Bardzo dobre zachowanie się na scenie, znakomite odegranie utworów (głównie z najnowszej produkcji "ANGELDEMON"). Na koniec dla fanów cover MAYHEM "Deathcrush". Grupa pokazała naprawdę profesjonalny, bardzo dynamiczny show.

LUX OCCULTA - kultowa już prawie, choć młoda stażem grupa ściągnęła chyba najwięcej maniaków tego wieczoru. Ja również byłem bardzo ciekaw ich występu, wcześniej sporo słyszałem o ponoć ciekawym scenicznym image, no i mogłem się teraz naocznie przekonać, że plotki nie kłamały. Na prawdę świetny, bardzo rzekłbym mistyczny występ zrobił na mnie spore wrażenie. Zagrali utwory z każdej dotychczasowej produkcji, z głównym naciskiem na nowy powalający album "DIONYSOS". Ciekawy klimat tworzony przez klawiszowca, ciągle gestykulacje Jaro. Slava, "venomowskie" miny basisty - wszystko to tworzyło unikatowy, tajemniczy klimat koncertu.

Podczas dwóch ostatnich występów Tomasz Krajewski, wyraźnie podekscytowany, biegał z aparatem i robił zdjęcia. Wcale mu się nie dziwię gdyż mając pod swymi skrzydłami takie grupy jak HERMH i LUX OCCULTA można mieć powody do dumy.

Muszę przyznać, że cała impreza podobała mi się, zagrało parę dobrych zespołów, jednak jestem totalnie rozczarowany odzewem ludzi. Pierwszego i drugiego dnia na koncerty przychodziło po 100 osób. Niedługo Białystok słyną z dużej ilości fanów metalu, na koncerty poza miasto jeździło 100 - 200 osób, a teraz szkoda słów, paru szczeniaków w blackowych koszulkach. Niestety ludzie wolą chyba chodzić na dyskoteki i rwać dupy. Wstydzę się trochę za własne miasto mam tylko nadzieję, że Demon nie zraził się zbytnio frekwencją i zechce pociągnąć całą imprezę za rok. A więc do zobaczenia na MMF '98!

(Tomek)

F.O.D.

Jak wiadomo kapel trash metalowych jest w dzisiejszych czasach bardzo mało, ale w Szczecinie istnieje horda o nazwie F.O.D., która mimo obecnego trendu na granie black metalu, wykonuje gatunek jakim jest wspomniany wyżej trash. Więcej o kapeli możecie dowiedzieć się z tego co powiedział gitarzysta i wokalista grupy F.O.D. Przemek Łazaronek...

Przemek: "Zespół powstał bardzo dawno, w zasadzie od razu zaczęliśmy się uczyć grać na gitarach z przeznaczeniem na zespół. Miejsce znaleźliśmy u mnie w garażu, tak więc nigdy nie mieliśmy kłopotów z salą prób. Gorzej było z perkusistą, który nie mógł nam się trafić. W styczniu '95 roku zgłosił się do nas Kerry i od tego czasu oficjalnie przyjęliśmy nazwę F.O.D., którą ukradliśmy kolegom z konkurencyjnej kapeli. Jako, że nazwa była debilna zostaliśmy przy skrócie, który nic nie znaczy. W sierpniu '95 roku nagraliśmy pierwsze trzy utworowe demo. Później jeden z kawałków zaistniał na okręgowej liście przebojów. Pierwszy koncert zagraliśmy z szczecińskim QUO VADIS. Od razu na głęboką wodę, ale start był dobry. Później orkiestra Owsiaaka i duże granie. Potem basista wstąpił na nową drogę życia - ożenił się. Od tego czasu było nam z nim źle i rozstaliśmy się w kwietniu tego roku. W tym czasie nagraliśmy drugie demo - Personal demon i zagraliśmy kilkanaście koncertów. W chwili obecnej planujemy nagranie następnego demo, ale już dużo lepszego. Chcemy oprócz nowego materiału poprzedzić stary. Nasz nowy basista jest współwłaścicielem studia, więc chyba z nagraniem nowego stuffu nie będziemy mieli zbyt wielu kłopotów."

To cała historia, teraz skład:

Paweł van Halec -gitarra, Paweł "Kerry" Kamiński -bębny, Przemek Lisowski -bas, Przemek Łazaronek -gitarra, wokalist



F.O.D. zagra wszędzie, jedynie za zwrot kosztów podróży. Wszyscy zainteresowani taśmą "Personal demon" piszcie na adres:

F.O.D.
Przemysław Łazaronek
ul. Kwiatów polskich 6
Szczecin

HERMH

HERMH - grupa, o której w naszym kraju mówi się dopiero od niedawna, lecz dwa krążki wydane na zachodzie i trzeci już dla rodzimej Pagan Rec. o czymś chyba świadczą. W zespole tym drzemie spory potencjał twórczy, czego dobitnym świadectwem jest wydany niedawno drugi pełnoczasowy album "ANGELDEMON". Moim rozmówcą jest lider grupy Bartek.

Witaj Bartek! Największym wydawnictwem ostatnich miesięcy było dla HERM wydanie drugiego albumu pt.: "ANGELDEMON". Płyta ukazała się nakładem Pagan Rec. Powiedz w jaki sposób układało się Wam znaleźć pod skrzydłami tego "bastionu" polskiego odzienia?

Tak niewątpliwie nasz nowy album "ANGELDEMON" to nie tylko przełom muzyczny dla HERM, ale również przełom w naszej karierze



Nasza muzyka została wreszcie zauważona przez rodzimą scenę, po części jest to niewątpliwie zasługa Pagan Records. Kontrakt z Pagan podpisaliśmy w grudniu '96, stało się to za sprawą promo, które nagraliśmy podczas nagrywania coveru Kat'a na składankę "Czarne zastępy" i być może po części za sprawą tego coveru. Podpisaliśmy papierki na dwa albumy, jak do tej pory współpraca układała się naprawdę pomyślnie i mieliśmy nadzieję, że nic nie stanie na przeszkodzie, aby kontrakt przedłużyć na kolejne albumy...

Nagrań dokonywaliście w osławionym Selani Studio. Co możesz powiedzieć o tym miejscu, jak pracowało się z Andrzejem Bombą?

Samo miejsce nie jest zbyt profesjonalne jeśliby spojrzeć na format zespołów, które tam nagrywają, jednak trzeba to podkreślić, iż Selani

ni Studio to przede wszystkim Andrzej Bomba. To on rozstawia to miejsce swoim doskonałym kunsztem realizacji i to on nadaje charakter temu miejscu, jedynie co mnie martwi to to, iż coraz więcej kapel tam nagrywa i w pewnym momencie może zdarzyć się tak zwana przemysłowa produkcja.

Muzyka na "ANGELDEMON" to mieszanina wielu gatunków, począwszy od typowego black metalu, a skończywszy na gotyku. Muszę jednak przyznać, że udało się Wam to wszystko doskonale połączyć czego efektem jest wspaniałe album. Wydaje mi się, że już można mówić o charakterystycznym, rozpoznawalnym stylu HERMH.

Te różnorodność stylistyczna i kontrastowość jest chyba jednym z naszych największych atutów. Te wieloobierność muzyczna pozwala na łatwiejsze "pochłanianie" naszej muzyki. Te łączenie różnych nurtów metalu ma nas odróżnić od pozostałych kapel, jednak nie jest to zasada: "dla każdego coś dobrego", dalecy jesteście od czegoś takiego, to raczej uniwersalność i unikatowość naszego stylu.

Dość istotną rolę w Waszej muzyce spełniają klawiszowe...

Powiedziałbym, że więcej niż istotną rolę. To właśnie klawisz pełni w naszej muzyce rolę przewodnią. Klawisz to jakby serce HERMH, a stosowanie dość dziwnych dźwięków przez klawiszowca nadaje naszej muzyce dość specyficznego charakteru.

Kolejna sprawa to teksty. Jak dotąd nie umieszczaliście ich na żadnym wydawnictwie. Tak też jest z "ANGELDEMON" - dlaczego? Przybliź liryczną stronę waszych utworów. Czy jest to album koncepcyjny? Jak należy interpretować album "ANGELDEMON"?

Nie umieszczam tekstów na "ANGELDEMON" to po prostu "wpadka" tłumacza tychże tekstów. Teksty nie były poprawnie przetłumaczone przez co traciły wążek. Postanowiłem nie umieszczać ich, aby nie obniżać poziomu całego wydawnictwa. Natomiast "ANGELDEMON" jest niewątpliwie albumem koncepcyjnym zarówno od strony muzycznej jak i lirycznej. Teksty na albumie

opowiadają o ścieraniu się dwóch pierwiastków rządzących ówczesnym światem, dobra i zła, z tym, że żadna z tych sił nas nie oparuje tak do końca, jesteśmy jakby zawsze po środku tej odwiecznej walki, wszystko to zamknąłem w wampiryczno - erotyczne historie miłosne, które doskonale dopasowały się do muzyki. Stąd też wzięło się hasło reklamujące naszą nową płytę: "Krwawy erotyzm metalu..."

Dawniej HERMH można było dość często oglądać na żywo. Lecz ostatnie miesiące to okres stagnacji koncertowej zespołu co wydaje się być dziwne gdyż powinniście promować wydany niedawno album. Czy Tomek Krajewski nie zapewnił Wam żadnych imprez, na których mogliście się okazać z nowym stuffem?

Niestety koncerty to największa bolączka tego kraju. Po pierwsze nie mamy profesjonalnych organizatorów koncertów, po drugie kluby nie posiadają własnego sprzętu, po trzecie ostatnio mamy niestety ogromną presję ze strony kleru i coraz częściej kościół ingeruje w sprawy organizowania takich koncertów, a taka tendencja będzie na pewno zwyszkować zwazywszy na prawicową władzę. Wyjątek stanowi tu koncert, który zagraliście w lipcu na Białorusi. Jak się "zaopatrziliście" na ten gig? Jakie zespoły wystąpiły oprócz Was?

Tak, koncert zagraliśmy w lipcu w Minsku na Białorusi, był to Open Air Festival, gdzie my występowaliśmy jako jedna z głównych gwiazd, ze znanych mi kapel wystąpiły: EXHUMATOR oraz GODS TO WER. Przyjęcie było naprawdę wspaniałe. Mogę jedynie dodać, że wracamy tam 27 grudnia, aby zagrać jako support act dla IMPALED NAZARENE. Bardzo mnie cieszy fakt, iż będziemy mogli tam powrócić... Oprócz gry w HERMH wasz klawiszowiec współpracuje również z PROPHECY i jest



zaangażowany w tajemniczy projekt o nazwie S.S.2666. Czy nie koliduje to z jego grą w macierzystym zespole? Czy możesz powiedzieć coś bliższego o S.S.2666?

Cóż nasz klawiszowiec współpracuje teraz z kilkoma kapelami, oprócz HERMH i PROPHECY jest jeszcze MOON oraz CHRIST AGONY, ale niwątpliwie HERMH jest najważniejszy i zawsze będzie stanowił tutaj priorytet ważności. Jeśli chodzi o S.S.2666 to projekt ten powstał w dość dziwnych okolicznościach podczas nagrywania naszej płyty. Cóż nagraliśmy dwa kawałki promo i powoli ten projekt nabiera rumieńców, w przyszłym roku nagramy płytę pod tytułem "LUSTYBER". Oprócz nas będzie można znaleźć na tej płycie kilka osobistości naszej sceny, które już wyraziły chęć udziału w tym przedsięwzięciu.

Część muzyków HERMH gra również w UNKNOWN DIMENSIONS, który radzi sobie nieźle. Czy nie obawiasz się konkurencji i faktu, że Olek, Marcel i Wojtek mogliby odejść i zająć się graniem wyłącznie w U.D.?

Myślę, że U.D. gra odmienną muzykę od HERMH i raczej jakiegokolwiek porównania nie mają racji bytu. Nie sądzę, iż zaistniałaby sytuacja, gdzie członkowie HERMH odchodzą by zajmować się jedynie U.D., myślę, iż w tym przypadku główny priorytet miałby raczej HERMH. Z drugiej jednak strony jest to przykład jak zespół z ogromnym potencjałem twórczym po prostu się marnuje, jednak nasza scena i nie tylko nasza rządzi się prawami dżungli, tylko silni przetrwają... Bałtek jesteś właścicielem niewielkiej podziemnej wytwórni Witching Hour Prod. Przybliż jej działalność i dotychczasowy dorobek.

Niestety zawiesiłem działalność Witching Hour Prod. obecnie swój cały czas poświęcam HERMH, prowadząc W.H.P nie mógłbym poświęcić tyle czasu dla HERMH a poza tym miałem dość poważne problemy z Urzędem Skarbowym...

Białystok kojarzony był zawsze z brutalną i rzeźnicką muzyką (DEAD INFECTION, INCARNATED, SQASH BOWELS). Obecnie, za sprawą m.in. HERMH, UNKNOWN DIMENSIONS czy IMMORTIAL AGES ten wizerunek ulega zmianie. Myślisz, że nasze

miasto może się stać stolicą tzw. klimatów? A co sądzisz o muzyce grind - core?

Cóż, nigdy nie miałem nic przeciwko muzyce grind - core, osobiście nie przepadam za nią, ale są ludzie, którzy słuchają tylko tego rodzaju muzyki i potrafią to uszanować. Natomiast, jeżeli chodzi o białostocką scenę, to za dużo tu zawiści, za dużo pomówień, głupich plotek i co gorsze najczęściej dotyczących HERMH. To, że osiągnęliśmy jakiś sukces nie stanowi wyroczni, że jesteśmy gwiazdami, jesteśmy wciąż takimi samymi ludźmi, a na sukces pracujemy ciężko, nie jest to pieprzony łut szczęścia. Niestety nie da się tego wyflu-mać niektórym ludziom, Białystok to małe miasto i szybko można dojść do tego kto co na kogo powiedział, dla mnie jest to totalna peranoja, zamiast wspierać się nawzajem, wciąż kopią pod sobą dotki. Coraz bardziej mnie irytuje ta nagonka na HERMH w Białymstoku, robienie gówna na własnym podwórku nie wróży niczego dobrego... Zajężdżając do byle jakiego miasta w Polsce, znajdziesz na pewno więcej ludzi, którzy docenią to co robi HERMH, niż tutaj w B-stoku.

Wiem, że przyjaźnisz się z członkami zespołów: BEHEMOTH, DAMNATION, HELL - BORN - rip (to praktycznie ci sami ludzie). Jakie jest twoje zdanie na temat ich coraz to nowych wcieleni: wikingowie, poganie i sataniści? Nie wydaje Ci się to śmieszne?

Ludzie z Pomorza zatracili się w tym co robią i jest to wynik tzw. "uderzenia wody sodowej do mózgu", nie byli konsekwentni w tym co robią, a przede wszystkim nie umieli się przystosować do warunków sceny, zarabianie kokosów na metalu w Polsce jest absolutną

S U C C U B U S

bzdurą. Jednak nie uraga to ich wielkości pod względem muzyki np. DAMNATION to świetny zespół, nie sądzę jednak aby mógł nadrobić zaległości...

Utrzymujesz również kontakty z grupą LUX OCCULTA. Jak ci się podoba ich nowy album?

Tak, LUX OCCULTA to bardzo w porządku ludzie i stanowią dla HERMH bardzo zdrową konkurencję... Ich nowy album "DIONYSOS" to naprawdę kawał solidnej muzyki, życzę im jak najlepiej...

A jacy inni krajowi wykonawcy zwrócili ostatnio Twoją uwagę?

Jacy wykonawcy...? TRAUMA, PROFANUM, DIFFERENT STATE, VADER i ich nowa płyta...

Cofnijmy się teraz kilka lat wstecz. Swoje pierwsze demo "OREMUS PECCATUM (Refairm)" wraz z materiałem "CRYING CROWNS OF TREES" wydaliście na CD we włoskiej Entropy Rec. Jaki był cel tego posunięcia. Dawniej zespół nagrywał kilka taśm demo, dopiero później myślał o CD. Obecnie początkujące zespoły swoje pierwsze nagrania wydają od razu na srebrnych krążkach. Czy jest to wg ciebie w porządku?

Celem "ECHO" miała być przede wszystkim promocja HERMH za granicą naszego kraju, wydanie tego krążka miało za zadanie przygotowanie gruntu pod zbliżający się album "TARAN". Jeśli chodzi o wydanie CD z demówkami to niestety, musimy się do tego przyzwyczaić, to my udoskonalamy cywilizację i takie są m.in. tego skutki.

Wasz pierwszy album pt. "TARAN" również ukazał się na CD. Tym razem w Niemczech. Powiedz, jaki był odzew tamtejszych mediów i fanów? Nie znalazła się natomiast wytwórnia, która wydałaby "TARAN" w Polsce. Myślałeś aby to zrobić poprzez Witching Hour?

Cóż odzew był naprawdę dobry, jednak tu zetknęliśmy się z dość ostrymi wymaganiami zachodu. "TARAN" był bardzo dobrym albumem pod względem artystycznym, jednak produkcja dźwięku, sprawiała, iż obok walorów artystycznych pojawiła się nota o bardzo słabej jakości tego albumu, a to bardzo duży minus na zachodzie... Jeśli chodzi o wydanie w Polsce to być może stanie się to niedługo za sprawą Pagan Rec. Będzie to limitowana edycja kasetowa albumu "TARAN" przeznaczona jedynie na nasz kraj, być może z jakimś bonusem...

Przyszłość... Jak wygląda ona w przypadku HERMH? Wydaliście świetny album i co dalej?

Przyszłość... to najbliższa to promowanie "ANGELDEMON", będziemy starali się zagrać trochę koncertów. Później praca nad kolejnym albumem, który znów zaskoczy nie jednego.

I w ten oto sposób doszliśmy do końca. Życzę realizacji wszystkich planów i dziękuję za twój czas poświęcony QUETZALCOATL 'zine. Zakończ tę rozmowę jakimś ciekawym zakończeniem.

Dzięki za wsparcie jakie udzieliłście HERMH... Polecam nasz album "ANGELDEMON" tym, którzy jeszcze nie mieli okazji zapoznać się z jego zawartością, zapraszam na nasze koncerty... Niech imię nienarodzonego będzie przekleństwem dla tych, którzy nie wierzą w potęgę HERMH...

(Tomek)

HERMH
P.O.BOX 145
15-001 Białystok 1

W Radomiu obok takich grup jak np. SAURON lub AHRET DEV działa jeszcze horda SUCCUBUS. SUCCUBUS to zespół death metalowy, powstały wiosną '94 roku. Przez ten okres, do dziś nastąpiło wiele zmian składu, więc nie ma co pisać. Radomianie zagrali parę koncertów, min. pierwszy z nich miał miejsce w styczniu '95 roku na W.O.Ś.P. w Szydłowcu i z tego co wiem to jak na pierwszy gig był on całkiem udany, zespół miał bardzo dobre przyjęcie przez publikę, która gorąco przyjęła ich death metalowe brutalne granie. Potem zagrali jeszcze parę występów i zespół decyduje się nagrać swoje pierwsze wypociny. Nie mają chłopaki za bardzo kasy na studio więc swoje kawałki nagrywają na zamku w Szydłowcu. I tak właśnie powstała pierwsze i jak dotąd jedyne demo zatytułowane "HATE". Materiał ten to dosyć rzeźnicze death metalowe granie inspirowane brutalną sceną amerykańską: CANNIBAL CORPSE, IMMOLATION, DEICIDE... Gdzieś tam pojawiają się elementy grindu. Słuchając SUCCUBUS'a od razu w ucho wpadają gitary, napierdalają one szybko do przodu, to na nich głównie opiera się twórczość Radomian. Wokal tradycyjny jak na taką muzykę przystało, potężny growling, choć znajdziemy także grindowe wrzaski. Wiecie napisał bym coś więcej odnośnie ich muzyki ale brzmienie "HATE" mi to uniemożliwia. Wcześniej wspomniałem, że taśma ta została zarejestrowana w warunkach zaimprowizowanych, brzmi to jednak kiepsko. Ach, chłopaki gdyby, to byłoby studio... Z tego co mi pisał Lider tego zespołu - Bajbus, to SUCCUBUS ma już przygotowany nowy materiał na wydawnictwo zatytułowane "ART. OF HATE", ma być to



parę nowych utworów a także kilka starych, ale przearanżowanych. Tym razem materiał ten zostanie nagrany w pełni profesjonalnych warunkach. Zobaczymy co tym razem przygotowują nam radomscy rzeźnicy. Ja życzę im wszystkiego najlepszego. To tyle. No, podam jeszcze tylko aktualny skład: Zasmach -wokal, Kura -gitara, Rafał -bas, Bajbus -gitara, Gelu -perkusja. Wszystkie informacje można uzyskać pod adresem kontaktowym REGNUM IRAE

(Daniel)

SCREAM OF THE DARK

Ach, jakie te nasze rodzime podziemie obfite i głębokie! Wyrzebaliliśmy z niego specjalnie dla Was kapelkę z Łomży, którą jest SCREAM OF THE DARK. O swoim zespole, a także demówce "VISION OF LIGHT" opowie Rafał Porowski. Zapraszamy!!!

Ave Rafał. Jesteście dość słabo znanym zespołem w polskim undergroundzie, więc proszę Cię o przedstawienie krótkiej biografii Waszego bandu

SCREAM OF THE DARK powstał w sierpniu 94 roku. Założycielem byłem ja i drugi gitarzysta Bogdan. Niedługo potem dołączyli sobie garmena - Tomek i wokala - Philo. Potem miesiące prób, kłótnie, rozszady i takie tam inne patenty. Wreszcie pierwszy koncert u boku m.in. SQUASH BOWELS. Potem utormował się skład, czyli Karol-voices, Rafał- guitar, Bogdan- guitar, Dewit- bass, Tomek- drums. Powstał konkretny materiał i 2 stycznia 96 roku nagrywamy debiutanckie demo "VISION OF LIGHT" w białostockim Salman Studio. Demo trwa 30 minut i zawiera 7 kawałków.

Pochodzicie z Łomży. Wiem, że w tym miasteczku istnieją całkiem niezłe kapele tj. UNPUNISHED, TOMB INFUSION. Panuje między wami jakaś przyjaźń? Może odbywacie próby w tej samej kanciapie - ha, ha, ha?

Niestety, co do UNPUNISHED i TOMB INFUSION, to muszę sprostować, gdyż te kapele niedawno się rozpadły (wielka szkoda). Ale oprócz nas istnieje jeszcze death-doom band DAMAGED DREAMS - bardzo dobrzy kumple zresztą. Nagrali oni demo "PASSAGE TO ETERNITY". Tak jak wspominałem między nami istnieje wielka przyjaźń, skolei inaczej było z UNPUNISHED - to są kolesie tzw. "gwiazdorzy", dlatego nie

chcemy takich ludzi znać. TOMB INFUSION - to dobrzy kumple. Wszystkie zespoły łomżyńskie mają próby w jednym pomieszczeniu w ODK-u w Łomży. Aha, byłbym jeszcze zapomniiał, w Łomży istnieje jeszcze zespół punkowy KRÓTKI KASZEL - bardzo fajny.

Jak byś określił muzykę, którą gracie? Czy według Ciebie jest w niej coś, co wyróżnia Was z spośród setek innych kapel?

Myszę, że jest to death metal zagrany w średnim tempie, nie będąc

tu się dużo rozpisywał bo myślę, że wszystkie określenia stylu muzyki to głównie. Po prostu trzeba usłyszeć i koniec.

Pierwsze wasze kawałki zostały nagrane w białostockim Salman Studio. Całość uwieczyliscie tytułem "VISION OF LIGHT". Sesja w studiu, warunki, realizator? Jak wam się rejestrowało ten materiał?

Tak to prawda ten materiał został nagrany w Salman Studio 2 stycznia 96 roku. Sesja trwała cały dzień, jeżeli chodzi o warunki to bardzo nam odpowiadały, realizator- Rafał to profesjonalista jest zajębisty w tym co robi i bardzo

naprawdę bardzo dobrze nam się razem współpracowało. Ten materiał nazwalismy "VISION OF LIGHT", a dlaczego, tego nie mogę zdradzić.

Z jakimi opiniami spotkaliście się na temat debiutanckiego dema? Ile do tej pory rozprawdziliście sztuk?

Jeżeli chodzi o recenzje to były naprawdę różne od złych do bardzo dobrych. Myślę, że to zależy od gustu słuchacza. Ale ogólnie jesteśmy zadowoleni z tego dema, oczywiście patrząc teraz, na nie zmienilibyśmy kilka rzeczy, ale i bez nich jest dobrze. Co do ilości sztuk sprzedanych, to nie wiem, bo ciągle "VISION OF LIGHT" jest sprzedawane w wielu dystrybucjach i ich ilość cały czas się zwiększa.

Na "VISION..." znajduje się przeróbka utworu UNLEASHED - "Open Vide". A dlaczego akurat zdecydowaliście się nagrać ten numer, może zespół ten jest waszą inspiracją?

Nie! UNLEASHED nie jest naszą inspiracją, ani on, ani żaden inny zespół. Po prostu pomysleliśmy sobie, że fajnie by było nagrać jakiś cover i akurat ten wylosowaliśmy "Open Vide" - tak po prostu. W jednej recenzji ktoś napisał, że to bardzo słaby utwór, a my nie umielismy go nawet zagrać, ale ten idiota nie zauważył, że to jest przeróbka, zagrana wolniej, o wiele wolniej plus jakieś tam motywy. Niektórzy ludzie piszący recenzje to bezmyślni idioci, bardzo płytko



w oceniu muzyki. Najczęściej sprowadza się to do tego, że porównują dany zespół z jakąś kapelą, którą niedawno cały czas słuchali. Dlatego recenzji nie trzeba sobie brać zawsze do serca.

Dla niektórych bandów warstwa liryczna, to tylko dopełnienie muzyki. Jak natomiast wyglądają u Was teksty? O czym one traktują?

Ja zawsze uważałem, że muzyka jest ważniejsza od tekstów,

choć one odgrywają także dużą rolę. Ale na pewno nie może być tak, że muzyka jest tylko dopełnieniem tekstów jak to robią nasze black metalowe bandy. To jest idiotyzm wtóry. Teksty do "VISION..." napisał Karol i są to jego przemyślenia, dół psychiczne, reakcja na ten szary i monotony świat, który nas otacza, są one bardziej melancholijne i nostalgiczne. Natomiast do nowego materiału, który ma się nazywać "RISEN FROM REBELLION" teksty napisałem ja i jak sama nazwa dema mówi o triumfie, o zwycięstwie, nawet o zwycięstwie dobra nad złem. My nie bawimy się w rzeczy typu: "o szatanie, itd". Ci, którzy tak robią to wykołajery. Nasze teksty to bardziej rozważania, myśli nad istnieniem człowieka, nad Bogiem, nad naturą ...!

W liście do mnie wspominałeś, że w czerwcu 97 roku mieliście nagrać drugie demo, właśnie "RISEN...". Niestety, do tej pory go nie zarejestrowaliście. Co było tego przyczyną?

Tak, "RISEN..." miało sesję umówioną na końcówkę czerwca, cały materiał został przygotowany i dopracowany, lecz niestety w ostatniej chwili odszedł od nas perkusista - Tomek i zostaliśmy na lodzie. Teraz szukamy perkusisty oraz wydawcy nowego materiału (mamy nagrany taśmę z próby z nowymi kawałkami).

Dobra, skoro jesteśmy już przy Waszej drugiej kasetce (mimo, że jeszcze jej nie nagraliście), to powiedz co to będzie za muza i gdzie ją nagracie. Czy będzie można odczuć jakieś konkretne zmiany?

Nowy materiał jest o wiele szybszy i brutalniejszy od poprzedniego, aczkolwiek nie zabrakło tam klimatycznych motywów. Jest żeński voice, a także męskie recytacje no i o wiele brutalniejszy growling. Na ten materiał składa się 6 kawałków oraz intro. Myślę, że tego nie da się opisać, trzeba to usłyszeć. Sam zresztą słyszałem ten materiał więc go oceni (tak słyszałem, ale poza bezlitosnym obijaniem garów przez perkusistę za bardzo nic nie słychać - Daniel). Ale jedno mogę na pewno obiecać: jest to o wiele bardziej dojrzałe niż na "VISION...". Zupełnie inne pomysły i rozwiązania muzyczne. Więcej zmian tempa. Zresztą mam nadzieję, że ten materiał niedługo się ukaze.

Marzeniem każdej kapeli jest jak najczęstsze sprawdzanie swojej kondycji grania koncertów. Jak przedstawia się sprawa gigs w SCREAM OF THE DARK? Graliście chyba kiedyś z białostockim SQUASH BOWELS. Fajnie było?

Jak już wspominałem wcześniej graliśmy ze SQUASH BOWELS

i było zajebiste, zresztą S.B. ma wydaną taśmę z tego koncertu. Trochę wcześniej sporo koncertowaliśmy, teraz niestety, nie mamy możliwości, ale kiedy wszystko się ustakuje znowu zaczniemy dawać czadu, więc czekamy powoli na propozycję.

Jaka ostatnio płyta, lub też płyty totalnie Cię rozpięrdoliły? Które z kapel uważasz sobie za najlepsze?

Słucham bardzo dużo różnej muzyki, od muzyki filmowej po przez jazz po ekstremalny grind i noise. Ale nienawidzę black metalowych gównien. Ostatnio bardzo dużo słucham grindu i noise. I tak z grindu cenię DEAD INFECTION, SQUASH BOWELS, MALIGNANT TUMOUR, GUT AGATHOCLES, C.S.S.O., C.U.M., HAEMORRHAGE, NYCTOPHOBIC. Totalnie rozwała mnie nowa płyta AGATHOCLES - "THANK FOR YOUR HOSTILITY", może ją słyszałeś? (słyszałem, jest całkiem OK, ale bardziej mi się podobają ich wcześniejsze dokonania - Daniel). No i nie wspomnę o pierwszych płytach CARCASS, NAPALM DEATH, PUNGENT STENCH no i oczywiście TERRORIZER. A jeżeli chodzi o łżejsze granie to jest sporo kapel które wpadły mi w oko, ale nie będę ich wymieniał. Oprócz tego namiętnie słucham wszystkich utworów muzycznych Joe Santianiego i Steve'a Vai'a. To by było chyba tyle.

Czy jest jeszcze coś co powinni wiedzieć o Was czytelnicy, jeśli tak to mów śmiało.

Pamiętajcie aby nigdy nie iść za zasną modą, nie paczcie na innych i nie wzorujcie się na nich, bądźcie po prostu sobą i na tym wygracie. NA PEWNO !!!

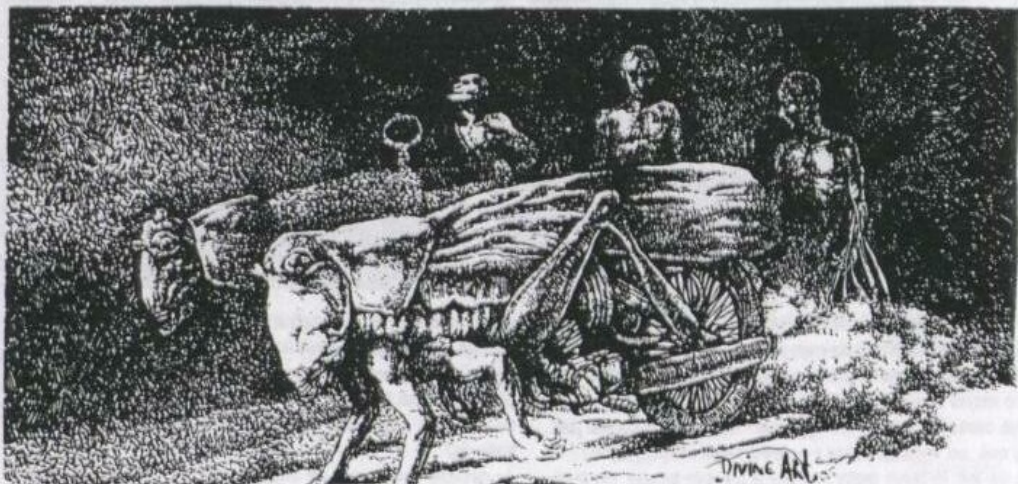
Thanks za ten views. Życzę Wam wydania "RISEN..." i rozpięrdolenia całego metalowego podziemia. Dodaj słówko na konie.

Dzięki Daniel za wywiad, życzę Ci wszystkiego najlepszego z Twoim zinem (wielkie dzięki - Daniel). Pozdrawiam wszystkich fanów SCREAM OF THE DARK. Czekajcie na nasz nowy materiał, mam nadzieję, że już niedługo. Aha! "VISION..." jest jeszcze dostępne, ślijcie czystą taśmę + 2zł na wkładkę kolorową lub 1zł czarno-białą. Jeszcze raz pozdrawiam. Cześć - Rafał + SCREAM OF THE DARK.

SCREAM OF THE DARK

Rafał Porowski
ul. Kasztelańska 2 m29
18-400 Łomża

(Daniel)



FUNERAL CULT

Matka Ziemia budzi się właśnie z zimowego odrętwienia. Jaśniejsze z każdym dniem słońce pobudza ziemię do rozkwitu. Stary taniec powtórnych urodzin, wiekiasty wirujący krąg życia i śmierci. Dwoje ludzi wypełnionych tą pierwotną energią - Lupus, Przemor zaczynają być jednym rodem. I potem wiosną 1993 roku stary słowiański, polski ład oddaje światu FUNERAL CULT. Nazwa jest nowym wydawnictwem.

tworzą: Przemor -wokal, Lupus -gitara, Lukas -gitara, Corsero -bas, Viking -perkusja. Wiosna '94 przynosi ze sobą zmiany w obrębie zespołu. Lucasa zastępuje Mariusz. Ponadto FUNERAL CULT wzbogaca swą muzykę specyficznymi dźwiękami z keyboardu wraz z nowym klimatem grupę zasila Paweł. FUNERAL CULT zaczyna pracować nad albumem. Niespodziewanie jesienią '94 roku Mariusz opuszcza zastępy zespołu.



Jego miejsce zajmuje Silwester brat Lupusa. Prace nad albumem dobiegają końca, nowy materiał zostaje nagrany w studiu Radia Łódź, tak jak poprzedni. Owoc pracy zespołu wie się "KOROWODY CIENI". Tym razem album zawiera pięć kawałków pięćdziesięciominutowej mrocznej, obsesyjnej muzyki, przepelnionej słowiańskim duchem. Jesień 1995 roku przynosi następną

FUNERAL CULT jest kultem przejścia na drugą stronę, kultem nie kończącego się łańcucha życia i śmierci. Pełna ciemności nazwa sumuje to wszystko co FUNERAL CULT stworzył jak dotąd jako zespół. Wszystko podąża ścieżką przemyślanych koncepcji. Przemor oraz Lupus dzielą swój zapal i pomysły z trzema innymi ludźmi, którzy stają się członkami grupy. Wszyscy zaczynają pracować nad muzyką. Luty '94 prowadzi band do studia nagrań Radia Łódź, gdzie rejestruje on swe debiutanckie demo "IN TRISTITA ET IN LACRIMIS". Taśma zawiera cztery kawałki dwudziestopięciominutowego, powolnego marszu w atmosferze ciemności i smutku. Ta bardzo przynębiająca muzyka oscyluje wokół doom metalu, ale wciąż jest zbyt oryginalna aby ją jakkolwiek klasyfikować. W owym czasie grupę

zmianę w składzie zespołu - Corsero go opuszcza. Do FUNERAL CULT dołącza Crom -nowy basista. Lato roku 1996 staje się najważniejszym momentem w historii zespołu. Portugalska Lustinian Label interesuje się współpracą z FUNERAL CULT. Debiutancki album "KOROWODY CIENI" zostaje wydany w grudniu 1996 roku. Wersja CD. zawiera dodatkowo 4 utwory z taśmy demo '94. Aktualnie zespół promuje album i pracuje nad nowym materiałem.

FUNERAL CULT
Przemor
ul. Popieluszki 37/14
94-053 Łódź

Z bardzo odległego, przynajmniej dla mnie, Lubaczowa pochodzi zespół MORTUUM. Z pewnością zetknęliście się już z tą nazwą, gdyż wydali oni swój materiał "FOR THOSE WHO LEFT" w podziemnej Ceremony rec., która notabene prężnie się rozwija ostatnimi czasy i widać coraz większy profesjonalizm w tym co robią. Ale nie będę was dłużej zanudzał, więcej dowiecie się od Daniela (wokala).



Niedawno ukazała się wasza kasetka pt. "FOR THOSE WHO LEFT". Opowiedz trochę o tym materiale.

Album powstał w sanockim studio Manek. Podczas zaledwie kilkudniowej sesji zarejestrowaliśmy pięć track'ów trwających razem ok. 40 minut, które to składają się na "FOR THOSE WHO LEFT". Jak na pierwszy pobyt zespołu w studio sesja przebiegała bez problemów i wszyscy byli z niej w większym lub mniejszym stopniu zadowoleni. Materiał powierzyliście niewielkiej podziemnej wytwórni Ceremony rec. Jak do tego doszło i jak układa się współpraca?

Do podpisania umowy z Ceremony rec. doszło oczywiście po uprzednim wystaniu tam taśmy z nagraniem. Tomek zainteresował się tym, przyjechał do nas, wymieniliśmy podpisy pod "cyrografem" i w styczniu 97 album został wydany. Jesteśmy zadowoleni ze współpracy z Ceremony rec., myślę, że Tomek wywiązał się ze swoich zobowiązań w 100%.

Co sądzisz o innych wydawnictwach Ceremony?

Myślę, że to bardzo obiecujące zespołem zrobią więcej zamieszania na rynku.

Nie każdy miał okazję do zapoznania się z Waszymi wcześniejszymi dokonaniem. Powiedz kilka słów o dotychczasowym dorobku zespołu.

Od początku istnienia MORTUUM zarejestrował trzy demówki, które nie były profesjonalnymi nagraniami, więc ich jakość jest bardzo kiepska. Można na nich usłyszeć trochę muzyki w stylu thrash - death

kapela?

Jeżeli chodzi o scenę metalową to chyba nie ma u innych jej reprezentantów. Polecam natomiast GOD LTD, prezentują muzykę daleko

odbiegającą od ciężkiego metalowego grania, ale to zespół godny uwagi.

Porozmawiajmy jeszcze o "FOR THOSE...". Komuś go dedykujecie, czy też tytuł jest przypadkowy?

Album dedykujemy wszystkim tym, których nie ma już wśród nas, tym wszystkim którzy mieli tu coś do zrobienia, ale szansa na dokonanie tego została im odebrana.

Jaki jest odzew podziemia na wasz materiał? Czy sądzisz, że macie szansę "wypłynięcia na szersze wody"?

Jak dotąd zbieramy raczej pozytywne noty za "FOR THOSE...", myślę, że więcej po nim nie można oczekiwać. My sami jesteśmy bardzo zadowoleni z takich recenzji. Natomiast jeśli chodzi o "wypłynięcie na szersze wody" - hmm, to zależy jak szerokie wody masz na myśli? Jest to pierwszy materiał zespołu zarejestrowany w studio. Nie mieliśmy doświadczenia z nagrywaniem. Teraz z perspektywą, że wiele rzeczy można by krótko - osobiście jestem z niego wypływać z nim na szerokie wody.

W niektórych utworach śpiewasz podobnie jak Johan z TIAMAT. Czy zamierzasz w przyszłości częściej używać takich wokali?

Drugi album w większej części zaśpiewałem swoim naturalnym głosem, na ile jest on podobny do wokali Edlunda sami zobaczycie. Mam taką a nie inną barwę głosu, a to chyba ciężko zmienić, myślę że po "dwójce" nie będzie już tak wielu porównań do Johana.



ly, które z czamuzycznym w Polsce.

Bardzo dziękuję za odpowiedzi. Na koniec przedstawię wasze najbliższe plany i kilka słów zachęcających do sięgnięcia po "FOR THOSE..."

Nasze najbliższe plany to oczywiście wydanie "SERVANT HIS OWN WEAKNESS" bo taki chyba będzie właściwie nosić tytuł "następny" w naszym dorobku. Może zagranie kilku koncertów, lecz to już w dużej mierze nie od nas zależy. Oczywiście gorąco namawiam do słuchania "FOR THOSE..." zapowiadając jednocześnie, że jego następcą jest o wiele bardziej rozbudowany stylistycznie, ciekawszy pod każdym względem - po prostu inny, lepszy. To chyba tyle, dzięki za wywiad no i ... do następnego razu

(Tomek)

MORTUUM

Robert Pałczyński
ul. Kombatantów 6
37-600 Lubaczów



Teraz pora na rozmowę z jedną z niewielu kapel black metalowych zamieszczonych w tym zinie. Grupa ta jak dotąd wydała tylko jedno demo "...I zmieni się rzeczywistość...", które zawiera cztery bliźniacze kawałki (+ intro i outro). Już się zapewne domyślacie o kogo chodzi, no nie? Arrrggggh! Przemawia Bastarex z Mysłowickiej hordy MORSUN DIABOLI.

No dobra, cofnijmy się trochę wstecz, powiedz czytelnikom parę słówek o początkach MORSUN DIABOLI.

Początki MORSUN DIABOLI tak jak większości kapel naszego pokroju były dosyć trudne, brak odpowiedniego sprzętu, sali prób, itd. MORSUN DIABOLI powstało pod koniec '93r w składzie: Bastarex - vocal, Santracetix - bass, Xyntroflux - gitara, nie mieliśmy perkusisty więc próby odbywały się bez niego !!! I tak w takich warunkach powstał nasz pierwszy materiał demo zatytułowany "... I zmieni się rzeczywistość...", na który to składały się cztery utwory plus intro i outro. W nagraniach naszego debiutu aktywnie uczestniczyli ex-muzycy katowickiego MASTIPHAL, byli to: Sarcueil - drums, Sammach - klawiszowe i Flauros - backing vocal. Dopiero w miesiąc po zarejestrowaniu przez nas tego materiału przystał do nas bębniarz o pseudonimie Bell, który gra z nami do dzisiaj i będziesz mógł go usłyszeć na naszym pierwszym pełnometrażowym wydawnictwie

pt. "Dzień triumfu"!!! od pół roku mamy też drugiego gitarzystę, który dzielnie wspomaga Xyntroflux'a i występuje pod pseudo Empik (O kurwa skąd ja to znam?! Aaaa... to przecież nazwa takiego dużego handlowca w Białymstoku - ha ha - Daniel)

Delikatny rozgłos w undergroundzie zdobywacie dzięki kasiecie "... I zmieni się rzeczywistość...". Materiał ten został w pełni profesjonalnie wydany przez dosyć młodą, ale ostatnio prężnie działającą firmę Ceremony Rec. Powiedz jak doszło do współpracy z tą wytwórnią, no i jeszcze skrobniij słówko, co o niej sądzisz?

Tak, wcześniej nie zdobyliśmy rozgłosu, gdyż nic nie nagraliśmy i w ogóle nie istnieliśmy, ha, ha, ha!!! Dobra, a teraz poważnie, to Tomek z Ceremony Rec. pierwszy do nas napisał z propozycją współpracy, ni i tak się jakoś zakreśliło, że podpisaliśmy z nim umowę, w której miał wyłączenie na kopiowanie i sprzedaż naszej taśmy przez okres dwóch lat poczynając od lutego '96 roku, a więc jeszcze cztery miesiące!!! To co mogę powiedzieć o tej firmie na pewno, by nie ucieszyło jego jedynego szefa i pracownika w jednej osobie, więc nie będę mu przybił przystawkiowego gwoźdź do trumny i przejdę do następnego pytania, OK ?? (Czybyś się bał przybić mu ten przystawkiowy gwoźdź do trumny??) A może wasze następne wydawnictwo także ma wydać ten jedyny szef i pracownik Ceremony??? - Daniel

Kawałek "Belial" został zamieszczony na składance wydanej przez warszawską firmę Vox Mortis Rec. Przybliż nam trochę te posunięcia i powiedz czy pomogło one coś zespołowi?

To właśnie dzięki tej składance staliśmy się bardziej "znani" w kręgu black metal, dlatego bo wielu ludzi wcześniej nie miało pojęcia co to takiego MORSUN DIABOLI i co oni do cholery grają!!! To właśnie dzięki Vox Mortis mogliśmy zagrać koncerty z takimi kapelami jak BEHEMOTH, DEMNATION, DEMABLE, HATE (No te DEMNATION to ci jeszcze wybaczę, ale DEMABLE ???!!! ha, ha - Daniel) i dzięki tym gigs ludzie mogli poznać nasz styl muzyczny!!! Dlatego jesteśmy wdzięczni redakcji Vox Mortis za to, że stworzyli wielką szansę pokazania się nam z podobnymi nam hordami!!!

Słuchając Waszego materiału można bez trudu znaleźć wpływy kultowych już hord black metalowych tj. VENOM, BATHORY, POSSESSED. Na pewno zespoły te są dla Was wielkimi wzorcami a także inspiracjami do tworzenia muzyki. Chyba się nie mylę, co?

Oczywiście, że kapela które wymienię to dla nas wzorce, na nich się przecież wychowaliśmy!!! Gdy zaczęliśmy jeździć na pierwsze koncerty niewątpliwie panowały te hordy!!!

Oceń Wasz debiutancki materiał, a także powiedz nam jak się nagrywa w takim studio jak czeskie Studio Fors. OK?

Nasze demo było raczej kiepskie z technicznego punktu widzenia, źle zmiksowane po prostu spierdalone przez "pepików" (Po jakimś chuj tam wchodziliście? - Daniel) no i po części przez nas, gdyż wtedy mieliśmy jeszcze małe pojęcie o nagrywaniu w jakimkolwiek studiu. Myślę, że różnicę od razu zauważysz po przestuchaniu "Dnia triumfu"! Reasumując, nigdy już byśmy się nie zdecydowali na pracę w takim syfie jak to czeskie gówno Fors (Masz rację, te studio to naprawdę jedno wielkie gówno - Daniel)

W sesji nagraniowej pomogli Wam muzycy z MASTIPHAL. Dlaczego i z jakiej przyczyny zaprosiliście ich do studia?

Jak już wspomniałem wyżej nie mieliśmy klawiszowca i bębniarza, a oni godzili się nam pomóc w tym problemie, więc na co mieliśmy jeszcze czekać?!! (Na oklaski? - Daniel). Poza tym potrzebowaliśmy dobrej rady, którą oni chętnie służyli, w końcu od czego ma się przyjąć, no nie?!! (No tak - Daniel)

Śpiewasz w ojczystym języku. Dlaczego twoje teksty

"I zmienię się ponura rzeczywistość,
W pienistą czarę śmierci !!!
Ogień stosów dosięgnie,
Wrota zatarte czasem
I poczęte zostaną cienie!!!"



tem... ale jakbyś mógł wpaść do mnie do chaty i mi troszkę zaśpiewać, to byłbym Ci ogromnie wdzięczny ha, ha -Daniel). Błuznierstwo i jeszcze raz błuznierstwo, oto czego możesz się spodziewać o nowym materiale M.D. !!! Kutas w pysk dziewicy!!

Wypada teraz zapytać Cię o gigi. Graliście już jakieś?
Koncertów graliśmy mało, ale za to z dość znanymi hordami, o których pisałem już powyżej, więc nie będę się powtarzał! (OK -Daniel)
Dobra, nie będę Ci już więcej zwracał głowy moimi pytaniami. Dzięki za wywiad. Podaj może jeszcze na koniec aktualny skład M. D. I powiedz coś miłego dla czytelników.

MORSUN DIABOLI to: Bastarex -vocal, Xyntroflux -guitar, Empik -guitar, Santracelfx -bass, Ball -drums. Podziękowania za wywiad!!!
Piekielne pozdrowienia z syfiastego Śląska dla czytelników QUETZALCOATL zine!!! Kurwa nie mogłeś wymyślić trudniejszej nazwy??? (Hm... chyba nie, myślę że ta jest i tak dosyć trudna. A co miałeś kłopoty z napisaniem jej?!, a tak w ogóle to czy ty wiesz co ona oznacza?! -Daniel)

MORSUN DIABOLI
P.O.BOX 5
41-400 Mysłowice 6
woj. katowickie

są polskojęzyczne?

Bezpośrednią przyczyną tworzenia przeze mnie li-ryk w rodzimym języku jest jak najszersze dotarcie z moimi tekstami nie-nawiaści do jak największej liczby polskiej młodzieży (Tylko młodzieży? -Daniel) żyjącej w kurewskim chrześcijańskim zakłamaniu!!! A poza tym nie wstydzę się mego języka jak co niektórzy!!!

Wspomniałeś, że "Dzien triumfu" ma być Waszym pełnometrażowym materiałem. Powiedz co będzie można usłyszeć na tym wydawnictwie? Przybliż nam je trochę OK?

Czego będzie można posłuchać - ha, ha, ha!!!? Co kurwa mam Ci zanućić!?! (Ej, mistrzu spokojnie, wiesz jak się Ciebie wystraszy-

tem... ale jakbyś mógł wpaść do mnie do chaty i mi troszkę zaśpiewać, to byłbym Ci ogromnie wdzięczny ha, ha -Daniel). Błuznierstwo i jeszcze raz błuznierstwo, oto czego możesz się spodziewać o nowym materiale M.D. !!! Kutas w pysk dziewicy!!

Wypada teraz zapytać Cię o gigi. Graliście już jakieś?

Koncertów graliśmy mało, ale za to z dość znanymi hordami, o których pisałem już powyżej, więc nie będę się powtarzał! (OK -Daniel)
Dobra, nie będę Ci już więcej zwracał głowy moimi pytaniami. Dzięki za wywiad. Podaj może jeszcze na koniec aktualny skład M. D. I powiedz coś miłego dla czytelników.

MORSUN DIABOLI to: Bastarex -vocal, Xyntroflux -guitar, Empik -guitar, Santracelfx -bass, Ball -drums. Podziękowania za wywiad!!!
Piekielne pozdrowienia z syfiastego Śląska dla czytelników QUETZALCOATL zine!!! Kurwa nie mogłeś wymyślić trudniejszej nazwy??? (Hm... chyba nie, myślę że ta jest i tak dosyć trudna. A co miałeś kłopoty z napisaniem jej?!, a tak w ogóle to czy ty wiesz co ona oznacza?! -Daniel)

(Daniel)

QUO VADIS

Tego zespołu nikomu nie trzeba zbytnio przedstawiać... Dodamy tylko, że autorem pytań na które odpowiadał Tomasz Skaya jest Sławek Sokółowski z Radia Białystok. Serdeczne dzięki.

Witaj Tomasz! Co obecnie porabiasz?

Pracuję w dyrekcji okręgu poczty w Szczecinie. Zajmuję się szkoleniem pracowników

Słyszałem, że jesteś wykwalifikowanym listonoszem?

Tak, tak, dokładnie he, he. Jestem po prostu po studiach łącznościowych, ale nigdy bezpośrednio na linii nie walczyłem.

Rozumiem, że nie utrzymujesz się jedynie z grania?

No niestety, jest to spowodowane tym, że jeżeli się żyje jedynie z grania to troszkę wypacza to pewne podejście do muzyki, które musi dawać mimo wszystko radość, a nie...

Chodzi ci o komercję?

Wiesz nie chodzi o komercję w zupełnym tego słowa znaczeniu, tylko w takim oparciu, że jak nie zagrasz w miesiącu dziesięciu koncertów, to będziesz cienko żył, na cienkim poziomie.

Trzeba będzie wydawać płyty, które lepiej będą się sprzedawać
Tudzież częściej je nagrywać, bo taki jest wymóg, po prostu, a tak to nie ma żadnych tam nacisków materialnych na tę kwestię. Wiadomo miło jest wstać o godz. 10.00, zrobić krótką przebieżkę, wziąć śniadanko i iść na próbę i grać sobie do ok. 15.00

A jako wykwalifikowany listonosz musisz wstać o wpół do siódmej?

Muszę wstać o godz. 5:45 ha, ha.

To zupełnie tak jak człowiek który kiedyś roznosił mleko.

No dokładnie, prawie. O siódmej na stanowisku już walczę.

To jest po prostu przerażające.

Ha, ha tak kończą heavy metalowi muzycy. Nie chcesz być heavy metalowym muzykiem, rozumiesz?

Ha, he. Czy lubisz Sienkiewicza?

Lubię Henia ha, ha, ale jeżeli myślisz, że przeczytałem "Quo Vadis" to się mylisz oczywiście.

Myślałem, że przeczytałeś. Ja przeczytałem z zapartym tchem.

No to będę musiał to kiedyś przeczytać

Skąd więc wzięła się nazwa QUO VADIS?

Kiedyś bardzo nielogicznie podchodziliśmy do tego, no i naszym zdaniem była to bardzo wieloznaczna, poniedczasowa i uniwersalna nazwa. Tak w ogóle, ponieważ lubimy twórczość poetycką i prozową, chcieliśmy się nazywać "Pan Tadeusz", ale w końcu stanęło na QUO VADIS

Wkrótce będziecie obchodzić chyba 10-tą rocznicę powstania.

Nieubłaganie 1 stycznia

Jak się czujesz jako weteran?

He, he. Nie czuję się jeszcze jako weteran. Czuję się dobrze, ha, he.

Jakis czas temu rozmawiałem z Romanem Kostrzewskim, który powiedział, że czasami młodzi fani metalu zwracają się do niego per panie Romanie.

Ha ha. Do mnie się jeszcze panie Tomaszu nie zwracają. Więc jeszcze jest wszystko dobrze. No nie no Roman jest już trochę "chrupkiem"

Pochodzicie ze Szczecina, Szczecin w kraju cieszy się różnymi opiniami.

Ja myślę, że jest to przesadzone. Już teraz jest to historia. Kiedyś faktycznie jeździła taka brygada "starej gwardii", że jechał cały

ciągnę ludzi i faktycznie byli dość agresywnie nastawieni, ale teraz jak spojrzeć na to, co się dzieje na meczach, to sądzę, że nie ma pytań. Tam jest dopiero wyzwolona agresja i to jak jedzie 3000 osób z innego miasta. I w ogóle tak mi się wydaje, że te wszystkie starcia, są na punkcie sportowym. Stąd się wzięła taka ogólna, dla mnie kompletnie niezrozumiała niechęć do dwóch sąsiadujących miast. Wasza ostatnia płyta nazywa się "VRIAN"? Jeszcze przed jej wydaniem, wydawca obiecał, że to będzie płyta z bardzo oryginalną okładką. Czy mógłbyś powiedzieć jak ta okładka dokładnie wygląda?

Znak graficzny znajduje się na opakowaniu na tym pudełeczku plastikowym i to jest taki meszek, nazywa się to fachowo strzyża.

To jest coś w rodzaju zamieszku.

Jak wpadliście na taki pomysł?

Tutaj w Szczecinie jest taka firma, która się tym zajmuje. Jakiś czas pracowałem w agencji reklamowej i ocierałem się o takie wszelki różne wynalazki. W momencie kiedy zapoznałem się z panem, który prowadził tą firmę,

to nawiązała się między nami nić sympatii. W zasadzie tak od niechcienia pytałem: fajny to jest klimat, czy coś takiego dałoby się zrobić na pudełku? A gościu mówi: ...kochanki, da się. Także zostało to zrobione.

Śpiewacie generalnie po polsku, dlaczego?

Teksty nie są nasze słabą stroną. Dlatego jeszcze ma się coś w zanadrzu do pokazania. Tudzież nam może się wydawać, że mamy coś do pokazania. Bez sensu jest to zamykać w jakieś angielsko-języczne formy.

Na płycie jest kilka standardów?

My na każdej płycie umieszczamy jakieś covery

Zaczęliście chyba od MANNAMU?

Zaczęliśmy dokładnie od MANNAMU dokładnie i tak jakoś to do nas przykleiło. Zresztą sami nie chcemy tego burzyć. Nam się to podoba. Czasami bierzemy na warsztat różne utwory, potem gramy je na koncertach. A te, które się sprawdzają i my się przy nich świetnie bawimy, to te utwory zostają. Potem ewentualnie myślimy nad umieszczeniem utworu na płycie. W tym przypadku były dwa takie utwory, one się sprawdziły na koncertach najlepiej, dlatego one zostały umieszczone.

To są dość dziwne covery jak na zespół heavy metalowy: "Every Breath You Take" zespołu THE POLICE. Wcześniej graliście jeszcze "Pretty Voman".

Tak, tak.

Zupełnie nie metalowe piosenki, zupełnie inne standardy.

I powiem ci, że jeszcze "The Silly Thing" SEX PISTOLS. Czasami jest coś takiego, że należy się, że akurat jak ten wzięliśmy utwór, to on jest świetny sam w sobie i na pewno wszystkich to powali.

Potem tak zaczynamy grać go na koncercie

Czy takie standardy na płycie nie rozbiją klimatu?

W momencie kiedy powstają te utwory, czy kiedy są pierwsze teksty, faktycznie one wszystkie trącą jakieś tam poważne kwestie w życiu, bołaczki itd. Ogólnie jesteśmy bardzo popowymi ludźmi. W tym momencie jest to taka chwila na odsapnięcie.

Płyta kończy się piosenką w której śpiewa Mira Kubańska. Jak Wam udało się zmusić ją do współpracy?

U nas występuje taki zespół AFTER BLUES i oni często występują razem z Mirą. Kiedyś byliśmy na ich koncercie i oni wykonali ten utwór "Wielki ogień", a to jest zespół bluesowy i miało to takiego kopa, takiego ciężaru, jeżeli można sobie wyobrazić ciężar w wyko-

naniu bluesowego zespołu, oczywiście, że po prostu to nas złożyło i tak sobie pomyśleliśmy, że pewnie fajnie bytoby zagrać taki numer, fajny jest ten riff, ale to bytoby za mało, więc żeby pogadać i żeby namówić na to samą Mirę. Podeszliśmy

do niej, tylko otworzyliśmy papy, "Nie ma sprawy, proszę bardzo, tylko przyslijcie mi na kasecie swoją wersję, żeby nie była tylko bardzo zaskoczona. Przyjechała. Dosłownie zajęła jej to dwie godziny. Raz dwa to zaśpiewała i w ogóle jest kobietą niesamowitą. No nie ma co ukrywać, że mogła być moją mamą, ale w ogóle zero takiego, jakiego dystansu. Naturalnie, kumpela, nawet wręcz to nie była żadna pani, tylko to była kumpela, z którą się rozmawiało i tylko wiesz w pewnym momencie się dowiedzieliśmy takie wiesz mądre rzeczy mówią, czuć ten bagaż życiowy, właściwie doświadczenie. Niesamowite przeżycie.

Muzykę QUO VADIS znają także ludzie, którzy grają w gry komputerowe.

No tak to jest ostatnio nasza niespodzianka. Nasz jeden numer został przerobiony na potrzeby gry komputerowej, "The Last Legion". Gdzieś czytałem artykuł w gazecie o grach komputerowych, że jakiś koleś tutaj ze szczecina, wysłał jakąś swoją grę, którą przygotowywali w parę osób na Amigach. Wystąpił na jakiś konkurs, chyba do Anglii i tam zajęli pierwsze miejsce i to jest czad po prostu. Wygrali dlatego, że w ogóle mieli patent w grze, że głównemu bohaterowi można wprowadzić swoją twarz. I tak wiesz gadka, gadka. Doszło do tego, że można by coś takiego wykonać, żeby tak mużę wykorzystywać czadowo do tego. I tak to powstało

No a teraz już na koniec pytanie o plany na przyszłość. Czyli qvo vadis zespole?

Hmm, qvo vadis? Rzuciliśmy już podwaliny pod nową płytę. W między czasie pracujemy nad remixami do płyty "VREN". Myślę, że będzie to taki mały "misz masz", ponieważ to robi kilka osób z kilku źródeł, przez to myślę, że będzie to zróżnicowane. Płyta ma być



w takich klimatach transowych w innym klimacie, nie takim techno kompletnie tylko w takich trip - hopowo takich acid - jazzowych, jakies prawda conga, tajemnicze dźwięki przetworzone przez miliony procesorów. No i to, będą odpowiednio zmiksowane riffy. I ponieważ dopiero to całe przedsięwzięcie zaczęło się realizować,

więc efekt jak na razie jest niesamowity. Jak można sobie wyobrazić conga grające i na tym tie czadowy riff, ale myślę, że będzie to naprawdę coś fajnego.

UNKNOWN DIMENSIONS

UNKNOWN DIMENSIONS to druga białostocka grupa, obok HERMH wykonująca black metal. Chłopaki mają już w swoim dorobku demo "THE KINGDOM OF THE UNKNOWN"... a tam, nie ma co przyrudzać bo wszystkiego możecie się dowiedzieć z wywiadu, który macie poniżej. Mówi gitarzysta zespołu - Wojtek Szuba...

Pierwsze pytanie - to właściwie nie pytanie - ha, ha. Chciałbym żebyś przywitał się z czytelnikami QUETZALCOATL 'zine, a także przedstawił w skrócie historię swego bandu. Nie zmęczysz się chyba zbyt, ponieważ istniejecie dopiero rok czasu i gracie od początku w niezmiennym składzie - ha, ha.

Witam wszystkich czytelników QUETZALCOATL 'zine, a także Ciebie Danku. Rzeczywiście, jak wspomniałeś istniejemy od półtora roku. Początkowo graliśmy we dwójkę w składzie Wojt i Mark. Z upływem czasu skład zespołu powiększał się. Obecnie gramy w sześciu: Mark - gitary, Wojt - gitary, Marcel - bass, Olek - perkusja, Maciek - wokół, Rafał - klawisz. Nagraliśmy również debiutanckie demo o nazwie "THE KINGDOM OF THE UNKNOWN", na które złożyły się cztery utwory. Zegraliśmy również kilka koncertów, m.in. na Vox Mortis Festival u boku takich zespołów jak DAMNABLE, HATE, UNNAMED itd. Podpisaliśmy kontrakt z krakowską wytwórnią Equilibrium Of Noise Prod., na który złożą się dwa wydawnictwa.

Ty, Marcel i Olek poza granie w UNKNOWN

DIMENSIONS udzielacie się także w formacji HERMH, która niedawno podpisała dość poważny kontrakt z wytwórnią Tomka Krajewskiego i wydała dla niej płytę "ANGELDEMON". Jesteście w stanie pogodzić sobie grę w dwóch kapelach? Który z tych dwóch zespołów jest dla Ciebie ważniejszy?

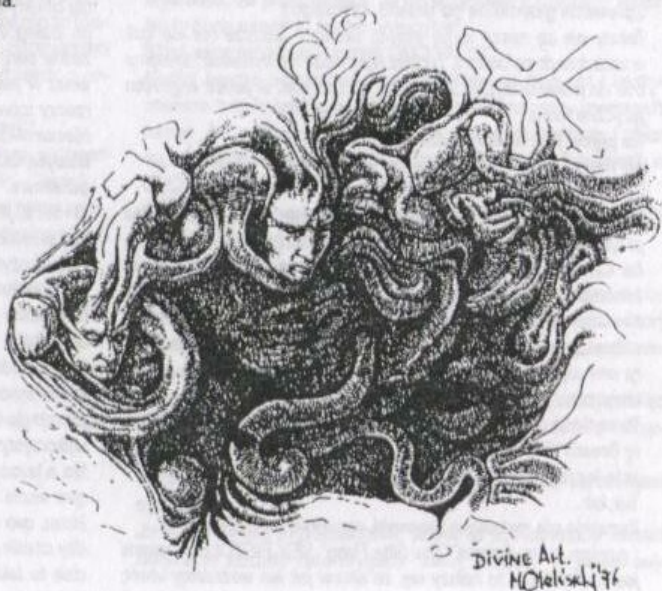
Tak. Część z nas gra również w grupie HERMH. Sądzę, że nie jest przeszkodą to, że gramy w obu zespołach. Potrafimy równomiernie podzielić nasz czas, tak aby pamiętając o jednym zespole nie zapomnieć o drugim. Sądzę, że zarówno UNKNOWN DIMENSIONS jak i HERMH są dla mnie równie ważne.

Dobra, dobra, pogadajmy teraz o UNKNOWN DIMENSIONS. Pierwszym i Waszym oficjalnym produktem jest demo "THE KINGDOM OF THE UNKNOWN". Gdzie nagraliście? Muszę przyznać, że jakość jest całkiem, całkiem. A tak w ogóle to przybliż nam zawartość tej kasetki, ok.?

Naszym pierwszym oficjalnym demo jest "THE KINGDOM OF THE UNKNOWN". Materiał ten nagraliśmy w białostockim Salmen Studio. Na

jego zawartość, jak wspominałem składają się cztery utwory: "INTRO" (Vision Of Creation) 1. My Gloomy Kingdom Of Nature 2. Unknown Dimensions 3.

Stone 4 Wizard From Nowhere. Biorąc pod uwagę fakt, że materiał ten nagrywaliśmy zaledwie jeden dzień osiągnęliśmy dość dobrą jakość, choć to nie jest efekt jaki chcieliśmy wcześniej osiągnąć.



Ogólnie jesteśmy zadowoleni. Kończąc ocenę zostawiamy słuchaczom.

Zdecydowaliście się grać black metal, który od jakiegoś czasu stał się ... dlaczego akurat ten "czarny" metal ???

Sądzę, że black metal w chwili obecnej bardzo podupada. Na scenie B.M. niedługo zostaną tylko najbardziej interesujące zespoły. Na dzień dzisiejszy ten rodzaj muzyki przestał być tak popularny. Wg mnie najwięcej ludzi obecnie słucha zespołów spod znaku gothic - doom. Dlaczego my gramy B.M.? Ten rodzaj muzyki najbardziej oddaje klimat mroku i tajemniczości, lecz myślę, że w naszej muzyce można również znaleźć wiele elementów death metalu a nawet heavy. Jakis czas temu wspominałeś mi, że materiałem tym zainteresowała się stajenka muzyka krakowskiej grupy HOLY DEATH. Czy materiał "THE..." ma szansę ujrzeć światło dzienne pod szyldem Equilibrium Of Noise Prod. Z tego co się orientuję, to wydalicie go własnym sumptem, a także zajmujecie się rozprowadzaniem, to prawda?

Podpisaliśmy kontrakt z E.O.N Prod. Jest to wytwórnia, której założycielem jest Leszek Wojnicz-Sienozęcki - lider zespołu HOLY DEATH. Premiera "THE..." miała odbyć się już spory czas temu. Będzie to split naszych czterech kawałków i czterech utworów HOLY DEATH. Rzeczywiście demo wydaliśmy własnymi siłami. Rozprowadzanie jego spowodowało się do wysyłania po różnego rodzaju magazynach muzycznych, wytwórniach itd.

Wiesz Szuba, ktoś mi kiedyś powiedział, że UNKNOWN DIMENSIONS, to "coś" pomiędzy EMPEROREM, a SATYRICONEM. Czy jesteś skłonny się podpisać pod tym stwierdzeniem? Moim skromnym zdaniem jesteście w dużym stopniu zafascynowani dokonaniem Norwegów. Mam rację?

Każdy inaczej może ocenić to co tworzymy. Rzeczywiście można odnaleźć w naszych utworach pewne elementy muzyki jaką tworzą

zespoły wymienione przez Ciebie. Nie chcemy ograniczać się do tworzenia w jednym stylu, dlatego jak mówiłem można w tym co tworzymy odnaleźć wiele innych rodzajów muzycznych. Co do sceny norweskiej jest tam kilka dobrych kapel, co nie oznacza, że jesteśmy tą sceną bezgranicznie zafascynowani. Wg mnie jest tam bardzo dużo zespołów przereklamowanych, niewartych zainteresowania.

Białystok, to takie piękne miasto, które większość ludzi będących, że tak powiem w "klimatach" kojarzy się z brutalnym i ostrym grańskim. Mamy tu takie hordy jak np. DEAD INFECTION, INCARNATED, SQUASH BOWELS, POSEYDON, czy jeszcze dosyć młody EXPERIMENTUM CRUTIS. Oczywiście istnieje wiele innych bands, a wśród nich Wy. Jak widzisz swoją rolę w naszym rodzimym miasteczku? Uważasz, że macie sporą konkurencję? A, jak już mówimy o Białymstoku, to powiedz przy okazji, których kapelek muzyka najbardziej Ci się

podoba ok.?

Białystok jest miastem, w którym funkcjonuje wiele kapel death - grind. Bardzo lubię słuchać tego rodzaju muzyki. UNKNOWN DIMENSIONS nie jest dla żadnej kapeli konkurencją. My tworzymy to co nas interesuje najbardziej, nie tworzymy muzyki po to, aby komuś zaimponować. Bardzo cieszymy się z tego, że Białystok znany

jest z wielu dobrych grup zarówno black jak i grind - death metalowych. Mówi się, że black metal, to przede wszystkim przestanie. Czy wy także macie coś do przekazania? Chodzi mi oczywiście o wasze teksty.

Teksty są bardzo zróżnicowane. Są przepelnione fantazją, mówią również o starożytnych czasach i pradawnych legendach. Mówią o przyrodzie, są jakby odskocznią od szarej rzeczywistości, lecz ich pełna interpretacja zależy od odbiorcy.

Patrząc na Wasze foto, nie można u Was dostrzec makijaży

(i to się Wam chwali), które praktykuje 80% bandów black metalowych. Dlaczego ich nie stosujecie? Uważacie może, że macie piękne twarzyczki, które nie wymagają "upiększania" jakimiś paskudnymi farbami niszczącymi cerę - ha, ha?

Nie malujemy się w przeciwieństwie do wielu innych zespołów. Wizuálna strona zespołu na pewno lecz chyba główną rolę w tym wszystkim odgrywa muzyka. Mnóstwo kapel swym wizualnym wyglądem i robieniem tanich sensacji wokół siebie pragnie nadrobić niestety słabe umiejętności muzyczne. Nie znaczy to oczywiście, że my nie malując się jesteśmy wirtuozami !!! (nie chodzi mi o odbieranie sprawy w ten sposób).

Symfoniczny klimat Waszej muzyce nadają instrumenty klawiszowe obsługiwane przez Exterminasa (HOLY

DEATH). Czy nie myślicie nad taką kwestią, aby jeszcze bardziej ją urozmaicić innymi instrumentami np. skrzypce, flety, wprowadzić jakieś elementy folku, a także partie kobiecych wokali?

Nie mamy zamiaru używać tych instrumentów, nie chcemy do zespołu wprowadzać żeńskich wokali. M.in. wiąże się to z tym, iż jest nas w zespole aż sześciu. Nie mieliśmyby warunków ani sprzętu aby używać wyżej wymienionych rzeczy.

Głos Waszego wokalisty przypomina mi w dużym stopniu gardłowego z IMMORTAL, zgodzisz się z tym?

Częściowo masz rację obecnie jednak Maciej wkłada wiele pracy w to aby osiągnąć coś naprawdę oryginalnego.

Full kapel spod szyldu black metal nie gra "na żywo". Wy natomiast dosyć często pokazujecie się na scenie (i bardzo dobrze!). Ostatnio nawet zostaliście zaproszeni przez warszawską wytwórnię na Vox Mortis Festival. Jak wypadliście



podczas grania koncertu? Niestety nie miałem okazji Was ujrzeć ponieważ musiałem opuścić ukochaną stolicę po pierwszym dniu festiwalu (których były dwa), a z tego co słyszałem to zagraliście całkiem ok.? Powiedz także coś o koncertach białostockich, których zagraliście już kilka, nieprawdaz?

Nie widzimy przeszkód w graniu koncertów. To dzięki nim można dostatecznie dobrze zespolic się z publicznością i przekazać całą energię muzyki UNKNOWN DIMENSIONS. Jeśli chodzi o Vox Mortis Festival to chwalimy sobie tą imprezę. Sądzę, iż nasza muzyka spodobała się publiczności czego dowodem było jej bardzo ciepłe przyjęcie. Trochę szwankowała organizacja lecz były to sporadyczne przypadki. Ogólnie było dość interesująco.

Teraz luźniejsze pytanko. Czy muzycy UNKNOWN DIMENSIONS lubią sobie czasami "przepłukać grdykę" jakimś trunkiem np. browarkiem i winkiem - oczywiście tym tańszym - ha, ha, a może wódeczką? Tylko mi nie mów, że jesteście abstynentami !!! Pamiętajasz jazdę na Vox Mortis Festival - ha, ha ?

Oczywiście, że lubimy czasem "przepłukać gardle". Powiem więcej. Lubimy wszystko co nie fioletowe (ha, ha). Vox Mortis Festival - cóż za libacja (ha, ha, ha, ha...)

"Nieznane wymiary", to dosyć oryginalna nazwa. Kto ją wymyślił, co ona dla was znaczy, utożsamiacie się z nią w jakiś sposób?

Nazwę wymyślił Marek. Sądzimy, że istnieje wiele niezbędnych, dzwignych światów, które odkrywamy za życia, czasem nie będąc tego świadomym. Sądzimy, że tak owe istnieją również po śmierci. OK. Nie pozostaje mi nic innego jak spytać się o przyszłość

UNKNOWN DIMENSIONS. Co dalej?

Obecnie po uporaniu się z kilkoma kłopotami związanymi z miejscem prób ruszamy do pracy nad nowym materiałem, chcemy grać wiele nowych koncertów oprócz tego wciąż czekamy na premierę naszego pierwszego wydawnictwa. Kiedy to nastąpi, dokładnie nie wiemy. Dobra, tymczasowo nie mam już do Ciebie więcej pytań. A przypomniało mi się! Potrafisz ułożyć wierszyk (taki 4-wersowy), który przekonał by ludzi do picia białostockiego browarku (oczywiście tych spoza Białegostoku, ponieważ każdy szanujący się białostoczanie delektuje się i zachwycy tym wyśmienitym piwkiem. HELLO DOJLIDY !!!). Myślę że sobie poradzisz więc wal śmiało. Na pewno "nie będziemy" się śmieli - ha ha. Cześć !!!
Dziękuję Darek za wywiad. Jeszcze raz pozdrawiam wszystkich maniax. Życzę Wam powodzenia w składaniu zine. Zgodnie z prośbą krótka liryka

"Pij go w dzień i pij go w nocy, a dostaniesz karwa mocy!
Gdy wypijesz ze trzy piwa wnet kontrolka się odżywa!
Będę jebać nawet owce by otrzymać ze trzy browce
Więc od razu po wypłacie z kamplem DOJLID weź
po kracie"

UNKNOWN DIMENSIONS
Wojtek Szuba
ul. Stroma 11 m16
15-662 Białystok

(Zajebicie !!! -
Daniel)



W '94r metalowcy z Krakowa swoje pierwsze utwory komponują jako TORMENTOR. A są to: Jacek Hiro -gitara, Darek Styczeń -gitara, Maciej Zięba -perkusja. Wszystko jest OK, ale do pełnego składu potrzeba im jeszcze solidnego basola i wokala.

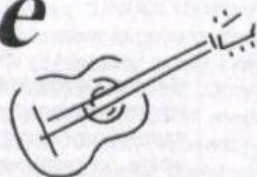
Po długich i męczących poszukiwaniach brakujących członków, band już jako SCEPTIC nagrywa pierwszą upragnioną kasętę demo, na której Danka Stycznia zastąpił Jacek Mrozek, wokalami zajęł się Arkadiusz Staziński -znaleziony krzykacz. Natomiast partie basu nagrał Jacek Hiro. W skład ich debiu-



tu wchodzi 4 death metalowe kawałki z ciekawymi partiami klawiszy, które na kasecie uścił perkusista Maciej Zięba. Rozprawieniem stuffu zajęli się członkowie zespołu oraz ich kumple. Taśma została zrealizowana pod okiem Gerarda Niemczyka znanego z MORDOR. Parę miesięcy później do zespołu dołącza basista Paweł Kalasa, natomiast Arka za mikrofonem zastępuje Jacek Mrozek. W wakacje '96 deathowcy nagrywają swój drugi materiał "BEYOND REALITY". Miejscem nagrań jest studio w Gaju pod Krakowem (8 śladów). "BEYOND..." do tej pory nie został jeszcze wydany. Od zespołu odchodzi stary drummer. Jego następcą jest Kuba Kogut. W takim składzie i z nowym materiałem SCEPTIC próbuje swych sił na koncertach. Wszyscy zainteresowani tą death metalową formacją, współpracą czy też zaproszeniem kapeli na koncert (zwrot kosztów) niech piszą na adres:

SCEPTIC
Jacek Mrozek
Os Dzwizjonu 303 11/207
31-872 KRAKÓW

Recenzje



CICATRIX - "DISABLE"

Wow!!! To już drugie wydawnictwo puławskich death metalowców. Od wydania ich pierwszej demówki minęło niewiele czasu, a my już mamy drugi materiał noszący nazwę "DISABLE". Należą tu się pochwały dla Janka i jego załogi za to, że CICATRIX nie próżnuje, to bardzo dobrze, że chłopaki się gorąco przykładają do pracy w nim. CICATRIX po raz kolejny (drugi) nagrywa swoje kawałki w New Project Studio, brzmienie ich jest zadawalające, na pewno znacznie lepsze od poprzedniego, mieliśmy okazję usłyszeć na "UNEARTH". Doskonale słychać pracę poszczególnych instrumentów, centralki są także dobrze słyszalne. Muzycznie CICATRIX prezentuje nam ten sam szybki, brutalny i porywczy death metal jak na "UNEARTH". Muzyka to się za bardzo nie zmieniła, ale widać, że "DISABLE" jest bardziej dojrzałym, przemyślanym, materiał ten cechuje pomysłowość i dobre aranżacje muzyczne. Wokal Janka też za bardzo nie uległ zmianie, dalej jest to growling i tu właśnie nasuwają mi się skojarzenia z głosem pana z GOREFEST, kurdę Janek trochę więcej oryginalności, a będzie ekstra!!! "DISABLE" nie jest na pewno maksimum możliwości CICATRIX'ów, jest to stuff dobry, jak nawet nie bardzo dobry, patrząc na nasze podziemie death metalowe CICATRIX zalicza się bez problemu do jego czołówki. Dają rękę uciąć, że zespół ten jest w stanie zainteresować nie jednego fana death metalu. Ej Wy jeżeli gdziekolwiek jesteście, to nie zwlekajcie, tylko szybko kontaktujcie się z Jankiem i pytajcie go o "UNEARTH" i "DISABLE", oba te materiały na pewno Was nie zawiodą!!! Adres w numerze pod wywiadem.

(Daniel)

MEMORIA VETUS "THE LEGENDS - THE LAST NIGHT OF ATLANTIS"

Atlantyda - pradawna mityczna kraina, ponoć opływająca bogactwami i przepychem zginęła niegdyś, wg bardzo wielu legend, gdzieś wśród fal oceanu... Właśnie dziejami tego dawnego lądu zajęli się w swych tekstach członkowie projektu MEMORIA VETUS, mówię projektu, gdyż tworzy go

jedynie dwóch muzyków: Sanchoniathon obsługujący gitarę, klawisze, programowanie, wokal i Metuzamesz (gitarą, wokal). Jeśli chodzi o warstwę muzyczną to właściwie można to nazwać black metalem. Grupa stawia głównie na klimat, który jest tu momentami naprawdę intrygujący jednak wszystko niszczy gówniane brzmienie. naprawdę zdziwiłem się po wysłuchaniu kasy, że materiał ten powstał w profesjonalnym studio (Cyber Studio) to chyba szczyt głupoty ze strony tamtejszego realizatora aby poprzez takie nagrywanie muzyki reklamować swe studio, bo przecież każdy nagrany materiał jest wizytówką studia. Ja po wysłuchaniu "THE LEGENDS..." na pewno nie odwiedziłbym Cyber Studio. Ale mniejsza z tym, myślę, że dobra muzyka zawsze obroni się sama, a ta w wykonaniu MEMORIA VETUS naprawdę mi się podoba. Proponuję tylko następnym razem nagrać wszystko w profesjonalnym studio i będziemy mieli kolejny ciekawy debiut na naszej scenie.

(Tomek)

MEMORIA VETUS
Sanchoniathon
ul. Gdańska 43/28
84-230 Rumia - Janowo

NEUROPATHIA - "BODY PARTS"

NEUROPATHIA to czterech ludzi, którzy zdecydowali się grać bardziej ekstremalną odmianę muzyki, a mianowicie brutalny death / grind i powiem Wam, że wychodzi im to całkiem niezle. "BODY PARTS" zostało nagrane w zaimprovizowanych warunkach, początkowo ciężko było mi się przyzwyczaić do jakości tej kasy, ale po parokrotnym jej przesłuchaniu jakoś się z tym uporałem i strawiłem ją. Białostoczanie grają ostro, i to nawet bardzo, w ich muzyce nie ma miejsca na klimatyczne i słodziuteńkie zagrywki. NEUROPATHIA sunie z brutalnością i prędkością aż tylko kurz za nimi leci. NAPALM DEATH, AGATHOCLES, TERRORIZER, GUT itd., to są zespoły a zarazem idole Białostoczan, które ukierunkowały ich do grania takiego właśnie brutalnego i rzeźniczego soundu.

Garowy bezlitośnie obija swój instrument, w niektórych motywach (szybszych) musi się chłop nieźle napocić aby nadażyć za gitarą, które czasami są wolne, podparte ogromnym ciężarem basu, a następnie w odpowiedniej chwili jadą do przodu aż głowa pęka. Wokale są też autorstwa perkusisty, słyhać, że głos został przepuszczony przez harmonizer i jakieś tam jeszcze inne bajery, bo żaden gość raczej nie wydobycy z siebie takich gorowych i nieludzkich "śpiewów". Uff... brutalna muzyka!!! Słucham jej sobie z przyjemnością, ale nie powiem żeby się ją jakoś specjalnie zauroczył. Powiedzmy to tak, przyzwolity, brutalny grind / death, którego da się słuchać. Hm... czyżby w Białymstoku rośla kolejna "rzeźnicza" grupa zmierzająca ścieżką którą wytyczył wszystkim już znany i uważany DEAD INFECTION. Myślę, że tak... autorzy "BODY PARTS" to bardzo młodzi ludzie, którzy posiadają rokujące umiejętności muzyczne. Zespołowi potrzeba trochę czasu, który muszą wykorzystać na szlifowanie swojej muzyki, koncerty też mogą dużo pomóc. A, jako ciekawostkę mogę dodać, że palker tegoż zespołu kończy właśnie szkołę podstawową, a jego zdolności w obsłudze perkki kładą na łopatki innych perkusistów dużo, dużo, dużo starszych od niego. *Piszcie do nich!!!*



Radek Piersciński
ul. Białostoczek 8/1
15-869 Białystok

(Daniel)

SOLITARY - "CHANSONS DE GESTE"

Elcki SOLITARY para się isticie ciekawym rodzajem muzyki tzw. metalowej - tworzy art. doom. Zarówno nazwa zespołu jak i określenie tworzonej przez niego muzyki odpowiadają temu, co usłyszałam na "CHANSONS DE GESTE" - owocu pracy muzyków, bo przewijają się w nim artystycznie

oprawione samotność i smutek. Muzycy mają bardzo ambitne pomysły i stosują ciekawe rozwiązania, ale odziemne brzmienie sprawia, że przy pierwszym słuchaniu nie bierze się tego wszystkiego tak na poważnie. Dopiero po raz wtóry słuchany materiał zaczyna istnieć w świadomości odbiorcy.

Technicznym mankamentem jest niezbyt dobre określenie miejsca niektórych instrumentów i ich funkcji w muzyce - sekcja jest za agresywna, skrzypcom brak subtelności.

I to by było na tyle z tych spostrzeżeń czysto materialnych. Nie obchodzi to, co wypływa niewidzialnie i dusi niepostrzeżenie nastrój. Muzyka układa się i żyje w pewien sposób w duszy odbiorcy. Spod skorupki małych niedociągnięć wyłania się niesamowity klimat, który niewątpliwie stanowi istotę muzyki. Wierzę, że muzyków SOLITARY inspirowa jakiś odległy świat, w którym wszystko poetycko wyraża samotność. Obezwładniająca spokojem i smutkiem intra i outra poszczególnych utworów doskonale wprowadzają w świat skrytych pragnień, tak jak melancholijna gitara, skrzypce, oraz bardzo mocny acz zbyt mało delikatny (w moim skromnym odczuciu) głos wokalistki.

Teksty opracowano w dwóch językach - polskim i angielskim, a zdecydowanie lepiej słucha się SOLITARY po polsku - wiadomo wtedy o czym mowa, przepraszam - śpiew...

(Sylvia)

HERMH - "ANGELDEMON"

"ANGELDEMON" to już drugi album w dorobku białostockiego HERMH i podobnie jak w przypadku debiutu zespół stworzył dość oryginalny, cały czas próbujący się bronić przed zaszuffadkowaniem materiał. Oczywiście słyhać tu i ówdzie SAMAEL'a czy MOONSPELL jednak pewne podobieństwa zawsze są nieuniknione. Niezwykle emocjonalna, drapieżna muzyka z wspaniałymi partiami klawiszy stawia zespół wysoko w czołówce polskiego undergroundu. "Krwawy erotyzm metalu"... tak to określenie doskonale oddaje klimat tej płyty. Doskonale brzmienie albumu, które tak fatalnie psuło klimat "TARANA", pozwala doskonale wstuchać się we wspaniałe solówki czy niezwykle "gęstą" pracę perkusisty. Naprawdę mus dla wszystkich maniaków mrocznych dźwięków, więc jeżeli "ANGELDEMON" jeszcze nie stoi na waszej półce to biegiem do sklepu!

(Tomek)

F.O.D. - "PERSONAL DEMON"

"PERSONAL DEMON" to kasetka szcześcińskiej grupy F.O.D. Muzycy swoją twórczość nazywają pograniczem thrash i heavy metalu. I bardzo dobre jest to określenie, jest to trash/heavy metal

z bardzo dużą przewagą tego pierwszego gatunku. No, powiedzmy thrash metal z lekkim tchnieniem heavy. Materiał ten pochodzi z dwóch sesji tj. '95r i '96r i zawiera 6 kawałków. Utrzymane są one w starej thrashowej konwencji, szybkie, agresywne, dużo tu typowych riffów z tego gatunku. To co mi się tu bardzo podoba to wokół Przema, potrafił go chłopak doskonale wykorzystać, często zmienia jego tonację, a także barwę. Tak mi się nasuwają czasami skojarzenia z Titusem z ACID DRINKERS ale tylko troszeczkę. Jak już wcześniej wspominałem muzyka F.O.D. to thrash metal, jest on inspirowany takimi hordami jak np.: METALLICA czy SLAYER, widać, że chłopaki je bardzo lubią, ja zresztą też dlatego F.O.D. bardzo mi się spodobał. Stuff ten został nagrany w warunkach studyjnych, ale brzmienie jest trochę delikatnie skopane, mimo to może być. Największe zastrzeżenia mam do sekcji rytmicznej, która po prostu czasami przeradza się w jeden wielki szelest i syk. No, ale ogólnie spoko. Cóż mam jeszcze więcej pisać, polecam ten materiał maniakom starego dobrego i niestety już wymarłego thrash metalu. Gwarantuję, że "PERSONAL DEMON" Wam się spodoba... cenię zespoły, które w tych czasach grają ten gatunek metalu. Oby było ich więcej. Piszcie!!!

(Daniel)

MOON - "DAEMON'S HEART"

Brutalniej niż na "DAEMOONSETH Act II", mroczniej niż na "UNHOLYUNION" tak brzmi hasło reklamowe najnowszego produktu Cezara, który tym



razem wcielił się w projekt o nazwie MOON. Czy powyższe słowa przedstawiają rzeczywistość zawartość albumu? Hm... Szybciej jest na pewno, lecz czasy mrocznej i bluźnierczej suity ku czci nocy chyba już nigdy nie powrócą "UNHOLYUNION" z jego niepowtarzalnym klimatem to pewien etap, zamknięty już rozdział w działalności grupy i nie sądzę by można go było kiedyś powtórzyć. Oczywiście na "DAEMON'S HEART" słychać wiele nawiązań do dawnego CHRIST AGONY lecz wszystko to podane jest w nowoczesnej rzekłbym formie. Według mnie jest to zasługa brzmienia, które jest klarowne, soczyste z charakterystyczną perkusją (zasługa Docenta i oczywiście komputera). Muzyka to nadal black metal ale słychać też sporo naleciałości death (vide utwór tytułowy). Pewnej zmianie uległ też sposób śpiewania. Wokale są czytelniejsze i już nie typowo blackowe jak np. na "DAEMOONSETH". Podstawowe instrumentarium uzupełnione zostało przez klawiszowe, za którymi sesyjnie zasiadł Andrzej Bomba, co z pewnością uczyniło muzykę bardziej wzniosłą i patetyczną.

Podsumowując płyta z pewnością przypadnie do gustu fanom CHRIST AGONY oraz wszystkim lubiącym szybką i nie pozbawioną klimatu muzykę. "DAEMON'S HEART" to sprawnie skomponowany i nagrany album będący konglomeratem wszystkiego co obecnie najistotniejsze w black-death metalu. Jednak ci, którzy znają moją fascynację dawną twórczością Cezara z pewnością zrozumieją dlaczego z pewnym rozczarowaniem patrzę na obecne poczynania wyżej wymienionego pana.

(Tomek)

DAMNABLE - "INPERDITION"

Wiele osób polecało mi ten zespół i zapewniło, że nowy materiał czterech rzeźników z Przysuchy, to totalna i bezkompromisowa jazda. Może być ciekawe pomyślałem... w końcu postanowiłem się o tym przekonać. Szybko skołowałem sobie ich wydawnictwo o tytule "INPERDITION", które jest wydane w kooperacji Imortal Rec. i Cryptic Soul Prod. Przyszan, że bardzo ładnie, no wiecie, pełnokolorowa drukamiarna wkładka zawierająca zdjęcie kapeli, teksty, nadruki na kasecie itp. Super! Dobra, dobra ja tu tak gadam o zewnętrznym wyglądzie taśmy, a przecież miałem sprawdzić, że DAMNABLE to ekstremalny czad. Włożyłem taśmę do magnetofonu i po chwili usłyszałem intro, po którym nastąpiła bestialska, porządna, death / grindowa młocka. O w mordę to jest naprawdę zajebiste! Sto ton ciężaru i maksimum szybkości to jest właśnie DAMNABLE. Takiej muzyki nie powstydziliby się nawet amerykanie z CANNIBAL CORPSE, lub IMMOLATION. Te osiem kawałków, to totalny wykop, przemyślana inteligentna

a zarazem maksymalnie brutalna muzyka. Każdy kawałek wali porządnie słuchacza w pysk. A tam nie chce mi się więcej pisać... Radzę wam dobrze kupcie sobie tą kasetę, a przekonacie się, że mówię prawdę.

(Daniel)

LEGION - "ANTHEMS"

Czy pamiętacie jeszcze o takiej kapelce z Biskupca o nazwie LEGION? Jeśli nie to przypomnę, że jakieś dwa lata temu wydali profesjonalnie swe demo pt. "EON" (Killer Rec.). Taśma ta przynosiła ok. pół godz. melodyjnego death metalu utrzymanego w średnich raczej tempach. Podobnie jest w przypadku "ANTHEMS" (nagranie - kwiecień '97, Selani, trzy utwory). Na "EON" było sporo ciekawych motywów jednak czasami nie pasowały one do siebie, muzyka była trochę zagmatwana, niespójna. "ANTHEMS" brzmi bardzo podobnie, może troszkę bardziej "przemysłanie". Jednak nie wnosi wiele nowego do dotychczasowego dorobku zespołu. Kasetę możecie nabyć u Radka z Prosectorium 'zine, który jest promotorem LEGION lub u samego zespołu:

LEGION

Tomasz Leszczuk
ul. Chrobrego 19/13
11-300 Biskupiec

(Tomek)

SCREAM OF THE DARK "VISION OF LIGHT"

"Zespół gra dość oryginalną muzykę, nie wzorując się raczej na innych kapelkach" - oto cytat z biografii SCREAM OF THE DARK. Muszę przyznać, że w trakcie jej pisania chłopakom poczucie humoru musiało dopisać na całego, bo w ich muzyce ja nie znalazłem ani odrobiny oryginalności. Takich zespołów jest na pęczki, a co grają?, ano coś w stylu death metalu utrzymanego w bardziej w średnich i wolniejszych tempach. Czasami gitarzysta włącza fuza i inne pierdółki i gra przez moment jakąś tam "niby akustyczną" wstawkę (może według nich to właśnie jest ta oryginalność, he, he...). O jejku! W bio jest napisane, że w kapeli jest dwóch gitarzystów, żebym nie przeczytał to bym za nic nie uwierzył. No ale skoro ich jest dwóch, to po co w kółko dwie gitary grają to samo..., a może gitarzyści grają na zmianę, he, he... nie dość, że grają to samo to te riffy są proste, nie

uraczysz żadnej solówki. Ludzie, trochę więcej wyobraźni. Perkusista też niczym nadzwyczajnym się nie popisuje, wokół niezbyt dobry, czasem sprawia wrażenie jakby się dławiał, czy coś w tym stylu, chociaż cholera ci wie. Salman Studlo spierdoliło już parę razy brzmienie wokalu u różnych kapel. Ja mogę tylko powiedzieć, że odkładam ich taśmę na najwyższą półkę, prawdopodobieństwo, że sięgnę po nią jeszcze raz jest znikome.

Rafał Porowski
ul. Kasztelańska 2 m29
18-400 Łomża

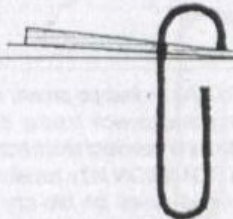
(Krzysiek / ARACHNOPHOBIA 'zine)

ASTRAL FOREST "LIGHTS FROM MY FEAR"

Hm... ta taśmka została nagrana dosyć dawno temu bo aż na początku '95 roku. Jak widać



jest to materiał już troszeczkę zarosnięty kurzem, ale mimo to napiszę o nim parę słówek... "LIGHTS FROM MY FEAR" zostało nagrane na próbie, ale muszę Wam zakomunikować, że gdybym nie wiedział o tym, to pewnie bym się zastanawiał czy też przypadkiem tego stuffu nie zarejestrowano w jakimś małym studyjku. No może troszeczkę przesadzam ha, ha. Z ręką na sercu mogę powiedzieć, iż taśma ta pod względem jakości brzmienia z kaset nagrywanych w takich warunkach, jest jedną z lepszych jakie słyszałem w ostatnim czasie, a słyszałem ich dosyć sporo. Dobra, teraz parę słówek na temat muzycznej strony tej demówki. Lider zespołu NORTHFLAME i jego kumple grają sobie taki doom metal. Powiedzmy klasyczny doom, ponieważ



nasze uszki nie usłyszą tu klawichów, skrzypcezek czy też kobiecych wokali. To, że ta muzyka się nie nudzi sprawiają głównie gitary, znajdziemy tu dużo melodyjnych solówek, całkiem niezłe zagrane zresztą, które w połączeniu z całym stuffem tworzą fajną muzykę. Są tu także wstawki odgrywane na gitarach akustycznych. Kurwa, muszę powiedzieć, że gitarzyści się postarali i pokazali, że na tych instrumentach można bardzo dobrze zagrać. Do perkusisty zbytnio nie mogę się przychylić tylko powiem, że jego instrument ma takie troszkę "kartonowe" brzmienie, ale zaznaczam, że to moje osobiste odczucie. No i co, to byłoby chyba tyle. Dodam, że partii wokalnych mogło być troszeczkę więcej, ponieważ występują one tutaj bardzo rzadko. Ogólnie jest to produkcja godna polecenia, miłośnikom takiego doomowego grania z dużą dawką melodii się powinno spodobać. Z tego co mi ostatnio pisał NORTHFLAME to nowy materiał ASTRAL FOREST ma być całkiem inny niż ten, o którym tu pisałem. Zapraszam do korespondencji z zespołem.

ASTRAL FOREST
Northflame
ul. Morska 214/31
81-005 Gdynia

(Daniel)

LUX OCCULTA - "DIONYSOS"

Kariera LUX OCCULTY rozwija się w niesamowitym tempie. Po bardzo dobrym debiucie "THE FORGOTTEN ARTS" i wspaniałym "FOREVER ALONE. IMMORTAL" przyszedł czas na kolejny album "DIONYSOS". Totalna muza!!! Niezwykle tajemniczy, ujmujący klimat wciąż słuchacza z fascynującą podróżą po pradawnych świątyniach, starych miejscach kultu, po zakątkach Ziemi, których nigdy nie tknęła ludzka stopa, przez samotne noce wypełnione bulem wyczekiwania, aż po otchłanie kosmosu. Świetny album! Gorąco polecam!

(Tomek)

ISLAND - "MY KINGDOM"

Wbrew nazwie ISLAND nie stanowi wyspy na morzu podziemia. Tworzy muzykę, której brzmienie przywodzi mi na myśl klimat koncertów - piszcząca, przegłośniona solówka i hałas wszechobecny, wdzierające swe języki w możliwie najgłębsze zakamarki. Nie mam nic do zarzucenia muzyce

- tej słucha się z przyjemnością (jeżeli ktoś lubi połączenie doom - heavy). Jednakże wokół pozostawia dużo do życzenia. Jest "wymuszony", "na siłę". A tak poza tym wszystko w porządku. Nowatorskich pomysłów muzycy zespołu nie wprowadzają. Co ważne - muzyka zróżnicowana jest wewnętrznie, nudą raczej nie wieje.

(Sylvia)

ISLAND
Daniel Zwewka
ul. Baczyńskiego 4/3
85-805 Bydgoszcz

INSOMNIA

"NOT - OFICCAL SPUT TAPE"

I wcale się nie dziwię, że Tomek Krajewski z Pagan Rec. zdecydował się wziąć pod swoje skrzydła tę warszawską grupę i zaproponował jej wydanie pełnometrażowego materiału. EXTRA !!! Stuff, który mam okazję słuchać w chwili obecnej to dwa nie wydane oficjalnie nigdy demo: "IN THE BEGINNING '94" i "THE END OF BEGINNING '95". Troszkę stare to już, prawda? Ale to nic nie szkodzi, bo INSOMNIA nawet po tych dwóch czy trzech latach brzmi nadal świeżo i oryginalnie. Muzyka Trombka i jego załogi to niby death metal, ale moim zdaniem nie do końca..., ponieważ znajdziemy tu sporo elementów z innych gatunków metalu np. black, doom, thrash. Są tu dźwięki klawiszy, z resztą bardzo dobrze zagrane. Trombek ma bardzo ciężki i głęboki wokal, czasami przeradza się on w krzykliwy wrzask, a czasami jest to dostojny śpiew. Jego autorstwem są także partie trąbki, tak, tak, trąbki. Pomyślcie sobie, taki instrument w metalu! A co kurwa? Mało jaki zespół byłby w stanie zdecydować się na coś takiego, INSOMNIA pieprzy utarte schematy, więc zdecydowała się wprowadzić partie trąbki, która mówi Wam zabija!!! Do tego intrygujące gitary, ... to wszystko stwarza wspaniały, nastrojowy klimat tajemniczości, ach sam miód! Takich grup jak ta jest naprawdę niewiele! Super zespół, super muzyka, super oryginalność! Czekajcie na profesjonalnie wydany pełnometrażowy materiał przez Pagan Rec... zabije!!!! Póki co piszcie na adres.

INSOMNIA
Małgorzata Dybowska
ul. Lotaryńska 48/101
03-970 Warszawa

(Daniel)

AL SIRAT - "MILCZYSZ"

Muszę przyznać, że ostatnio coraz więcej młodych, ciekawie grających zespołów pojawia się na naszej scenie. Do takich właśnie zaliczyłbym AL SIRAT. Chociaż zespół istnieje już trochę czasu

to dopiero teraz zetknąłem się z ich twórczością. Na początek może troszkę historii: grupa rozpoczęła działalność w marcu '94r jeszcze jako HELGRIND. Swą twórczość z tamtego okresu przyrównują do dokonań HYPCRISY. W lipcu '95 zespół czasowo zawiesza działalność z powodu tragicznej śmierci basisty i wznawia ją jeszcze tego samego roku z nowym muzykiem i nową już nazwą - AL SIRAT. W grudniu '96r chłopcy odwiedzają olsztyńskie Selani Studio i rejestrują tam materiał na debiutanckie demo pt. "MILCZYSZ". Ich muzyka, jak sami mówią, przyrównywana jest do ostatnich produkcji DEATH, jest w tym trochę prawdy np. wirtuozerska gra basisty. Ja dorzuciłbym jeszcze CHRIST AGONY (posłuchajcie początek "Desire"), a także EDGE OF SANITY i jeszcze parę kapełek ze Szwecji. To co AL SIRAT stworzył na "MILCZYSZ" przypomina mi trochę klimaty w jakich porusza się elbląski DEMISE - sporo melodii ale zarazem drażliwości z tym, że ci pierwsi grają znacznie wolniej. Uwagę zwraca też podejście muzyków do promocji - kolorowa okładka, sporo flyersów, wydrukowane biografie - to wszystko może w przyszłości zaprocentować. Sądzę, że przy odrobinie szczęścia uda się zespołowi podpisać papierki z jakąś podziemną stajenką, a na razie bardzo dobry debiut.

Patryk Gumkowski
ul. E. Piłsudskiego 27 /52
00-688 Warszawa

(Tomek)

HERESY - PROMO '97

Muszę przyznać, że o tej nazwie to wcześniej nie słyszałem, a może... tak jest w Anglii zespół o tej samej nazwie, no ale mówimy tutaj o DOMINION pochodzącym z Góry Kalwarii. Kiedyś kapelka ta istniała pod nazwą OBLIVION i nagrała demo "THE TEMPLE OF HUMAN PASSION" w łódzkim P. J. Haus Studio, później mieli pewien okres stagnacji i zmienili nazwę na obecną oraz wyjechali do Selani Studio (co chyba można uznać za oczywiste, bo co druga kapelka teraz tam nagrywa). I zarejestrowali trzytWOROWE PROMO '97 o którym to mam coś napisać, ale za bardzo nie wiem co. Ta muzyka to death metal na zadziwiająco dobrym poziomie z ciekawymi riffami i dobrymi partiami solowymi, perkusista i basista też niczego sobie. Jest tylko jeden gitarzysta, który "obsługuje" też mikrofon, ale sobie świetnie radzi z połączeniem tych funkcji. Nie jest to jednak produkcja stawiająca DOMINION gdzieś wysoko w czołów-

ce polskiej sceny. PROMO to jest po prostu dobre, ale chyba w dzisiejszych czasach trzeba czegoś więcej by zostać na dłużej w pamięci słuchaczy, tym bardziej, że promocja DOMINION leży zupełnie, nie ma zespół nawet takich duperele jak bio czy flyers



i sądząc po liście od Tomka nawet obeznania w tym co się dzieje.

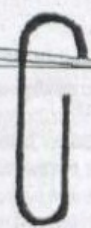
Krzyżak! ARACHNOPHOBIA 'zine

P.s. Recenzja pisana przed zmianą nazwy, obecnie HERESY, grupa podpisała kontrakt z warszawską Vox Mortis Rec. (Red.)

HERESY
ul. Beldan 5 /28
02-695 Warszawa

CALVARIA - PROMO '97

CALVARIA to zespół, który już dosyć długo działa na naszej undergroundowej scenie bo to już przeszło pięć lat. Do dziś band ten ma na swoim koncie dwa wydawnictwa. Ich pierwszy materiał to demo pt.: "OSTATNIA WZJĄ", niestety go nie słyszałem, więc nie będę mógł powiedzieć czy zrobili jakieś postępy w graniu muzyki. Następnie mamy PROMO '97, kasetkę tą niedawno otrzymałem, lecz zdążyłem się już z nią troszeczkę osłuchać. Wspomniane promo zawiera trzy kawałki, które z pewnością można zaklasyfikować jako death metal. Liryki CALVARII są wyrażane w języku polskim, to bardzo dobrze, że coraz więcej naszych zespołów przedstawia swoje teksty w ojczystym języku, oczywiście jeśli go nie kaleczy. CALVARII wyszło to zadziwiająco dobrze. Podoba mi się śpiew Krzyśka, potrafi on go wykorzystać z głową, bez problemu możemy zrozumieć słowa nie patrząc w teksty, które są umieszczone na wkładce do kasety. Deathowcy z Kościerzyny sprawnie połączyli melodyjne riffy z ciężarem. Efekt jest ciekawy. Muzyka nie traci na "mocy", a wręcz przeciwnie, zachowuje ją, jednocześnie osiąga sporą dozę melodii. Tych trzech kawałków słucha się naprawdę miło, są zagrane poprawnie, jednak jedno mnie martwi, a mia-



nowicie to iż tym materiałem zespół za bardzo nie "zaszaleje" w undergroundzie, ponieważ nie jest on czymś odkrywczym. W dzisiejszych czasach trzeba czegoś naprawdę rewelacyjnego żeby zostać uznanym i docenionym przez słuchaczy, czy też wydawców. PROMO '97 nagrano w New Project Studio, mogę powiedzieć, że jakoś jest w porządku, chociaż moim zdaniem gitary mogłyby mieć troszeczkę bardziej cięższe i zaostrzone brzmienie, ale cóż jest jak jest i z tego nam się trzeba cieszyć, ha, ha. Każdy kto lubi melodyjny death metal powinien się zainteresować tą kapelką. Dla zainteresowanych podaję adres:

CALVARIA
Krzysztof Trzciniński
ul. Mickiewicza 17a
83-400 Kościerzyna
(58) 86-42-00

(Daniel)

EXPERIMENTUM CRUCIS - DEMO '96

EXPERIMENTUM CRUCIS to kolejny reprezentant sceny metalowej w Białymstoku. Jest on jeszcze dosyć młody, ale na swoim koncie ma już parę lokalnych koncertów m.in. Metal Monsters Festival '97. EXPERIMENTUM CRUCIS to przykład zespołu, który na scenie prezentuje się dosyć kiepsko, ale z kolei gdy słucha się ich nagrań, to chłopaki wypadają całkiem interesująco. Posiadają oni jak dotąd jedną kasetę demo zawierającą sześć kawałków w stylu death metal. Owa taśma została nagrana w Salman Studio i z tego co wiem to sesja trwała, o kurwa tylko pięć godzin! Efekt końcowy na pewno nie jest udany na sto procent, ale porównując brzmienie EXPERIMENTUM CRUCIS do innych zespołów, których nagrania także wysłuchałem muszę powiedzieć, że wcale nie jest takie złe. No złe nie jest, ale super też na pewno nie, np. brzmienie gitar można byłoby zrobić troszeczkę lepiej, ale co niby można wykombinować podczas pięciu godzin pracy w studiu. Sześć tych death metalowych kawałków ma bardzo zróżnicowane tempa, czasami są one wolne a czasami bardzo szybkie. Zdecydowanie zespół mi się bardziej podoba w tych szybszych tempach, praca perkusiera jest całkiem możliwa, nie jest on co prawda Davem Lombardo (ha, ha), ale powiem, że chłop potrafi zagrać w niektórych momentach musi on wykazać naprawdę swoje umiejętności i szybkość obijania garów. Gitarzyści starają się urozmaicać ma-

terial solóweczkami, których brzmienie niestety nie jest najlepsze, są one jakby takie rozmażane i płacziwe - jak tak to można ująć (efekt nagrywania w ciągu 5 godzin), od strony technicznej ująć w tło. Wokalista dysponuje brutalnym rykiem, używa on tylko growlingu, o sorry czasami próbuje on melodeklamować, ale bardzo rzadko. Moim zdaniem ze swoim głosem mógłby trochę poeksperymentować. Myślę, że mógłby on wprowadzić do muzyki jakieś inne wokale np. wrzaski, efekt przy dobrym wykonaniu byłby zapewne ciekawszy od tego co teraz możemy usłyszeć. I gdy tak słucham sobie tego demo to czasami nasuwają mi się skojarzenia z ekipą pana Schuldinera, a także troszeczkę z rodzimym VADER'kiem, nie, nie zrozumcie mnie źle chłopaki nie kopiuja cudzych dokonań, starają się jak mogą aby grać po swojemu co mnie bardzo cieszy. EXPERIMENTUM musi jeszcze wytrwale pracować nad wyrobieniem swojego stylu, nabrać trochę pewności i wprawy w graniu koncertów, bo z tego co widziałem to była zwykła kaszana. Demo to posiada kserowaną wkładkę z fotką i tekstami, przyznam, że dosyć schludnie wykonaną. Band w ogóle nie jest znany poza granicami Białegostoku - to z pewnością wina słabej promocji, ba promocji, której w ogóle nie ma, przynajmniej ja śladów takiej nie widziałem. Białostoczanie podobno mają promotora, który z tego co wiem, to wystąpił parę sztuk demówki zagranicę. Promocja według mnie leży w stu procentach (zresztą jak wielu białostockich grup, którym nie chce się puścić parę ulotek i wysłać parę taśm), nazwa EXPERIMENTUM CRUCIS nigdy nie pojawiła się w żadnym polskim zinnie (a przecież jest ich od zajełbania) i prawdopodobnie ten w którym to czytacie jest pierwszym, w jakim zespół został promowany. Proponuje chłopakom zrobić tony flyerów i podobnych duperek, demówkę rozesłać do podziemnych wydawnictw, a gwarantuję, że efekt tego będzie widoczny za jakiś czas!!! W przeciwnym razie zginięcie... Ludzie! zespół ten, potrzebuje odrobiny wsparcia z Waszej strony, więc zdecydowanie się do nich napisać!!!

EXPERIMENTUM CRUCIS
ul. Narewska 3 / 21
15-840 Białystok

(Daniel)

DIVINE WEEP - PROMO '97

DIVINE WEEP to bardzo młody białostocki zespół i poza swym rodzinnym miastem z pewnością nie jest on jeszcze znany. Latem tego roku zespół postanowił zarejestrować swój dotychczasowy dorobek i odwiedził w tym celu studio PR Białystok. Efektem ich pracy jest dwuutworowe PROMO '97. Cóż można powiedzieć o muzyce? No więc jest ona utrzymana raczej w średnich tempach, są klawiszowe wprowadzające pewne urozmaicenie (są odpowiedzialne za klimatyczne tło utworów) jednak cała muzyka opiera się

głównie na gitarach, które "wygrywają" momentami naprawdę ciekawe motywy. Oczywiście, można powiedzieć, że wszystko to gdzieś już słyszeliśmy, że ktoś grał podobnie i będzie to prawdą, lecz w muzyce D.W. jest to "coś" co powoduje, że słuchamy jej z przyjemnością; jest utrzymany specyficzny nastrój. Samo brzmienie tego materiału pozostawia wiele do życzenia - za cicho ustawiony wokół, dobiegający jakby z oddali, "cykające" stopki i ogólnie trochę "płytko" perkusja. Jeśli jednak posłuchamy dłużej i przyzwyczajamy się do tych mankamentów to wydawać by się mogło, że właśnie to stłumione brzmienie nadaje pewnego mroku muzyce, tworzy ją bardziej melancholijną, emocjonalną, czego brakowało mi właśnie na koncertach grupy (grają niestety bez klawiszy, choć studyjnie zdecydowali się na ten instrument). Podsumowując to wszystko mogę tylko powiedzieć, że D.W. gra bardzo ciekawie, potrafi stworzyć specyficzny klimat, niebanalne melodie, jednak muzycy wciąż poszukują, błądząc po różnych stylach muzycznych.

DIVINE WEEP

Marek Oleksicki

ul. Kolejowa 22

15-635 Klepaczce

woj. białostockie tel. (085) 613-539

(Fomek)

VADER - "BLACK TO THE BUND"

Wymiękam..... Totalny rozpierdol!!!!!!!!!!!!

(Fomek)

STONEHENGE - DEMO '96

Bardzo często się zastanawiałem czy kapełka po rocznym okresie prób może nagrać tak dobry i wartościowy materiał aby od razu został on "wychwycony" przez jakąś stajenkę. Hm... jednak, to możliwe, doskonałym tego przykładem jest płytka zespołu STONEHENGE, który nagrywając parę kawałków zwrócił uwagę na szefostwo firmy Ceremony Rec., która w ostatnim czasie się nieźle rozwinęła. Muzycy z Plocka postanowili wykonać doom metal, ale znacznie odbiegających od innych produktów z tego samego gatunku, z których większość jest do dupy. STONEHENGE to "coś" innego, świeższego, band postanowił nie ograniczać się tylko do jednego stylu wkładając w swój stuff także inne gatunki muzyczne i wyszło im to naprawdę bardzo do-

brze. Można znaleźć tu elementy heavy metalu, gotyku i hard rocka, co w połączeniu z doomem daje super piorunujący efekt końcowy. Te 6 kawałków z tego wydawnictwa podparte jest klawiszami, które bardzo dobrze wkomponowane są w całość, stwarzają niepowtarzalny klimat i nastrój, którym fajnie się delektować, siedząc sobie spokojnie w ciemnym pokoju... Wokal - pomyślcie, że to takie brutalne "arrgh", "urgh", nie, nie moi kochani wokalem zajęła się tutaj reprezentantka płci żeńskiej - Małgorzata Chwalisz, o i tu ją właśnie trzeba pochwalić, bo kobieta ta pokazała, że swój głos można wspaniale wykorzystać, jej śpiew jest znacznie odmienny, przejmujący i nie kojarzy mi się z innymi śpiewakami, których dotąd słyszałem. Brawo Małgosiu!!!! W niektórych momentach jej głos zderza się z lekko sykliwym, niskim wokalem Rafała Pażkiewicza, który obsługuje także wyżej wspomniane instrumenty klawiszowe. Gitarzyści grają także bez zastrzeżeń, umieją oni wydobyć ze swych "wiosetek" fajne dźwięki, czy też zagrać ciekawą solóweczkę, dużo jest tutaj dobrych riffów, szybkich i porywczyczych, dzięki którym materiał ten staje się ciężki i troszkę brutalny, muza nabiera wtedy trochę szybszego tempa i polotu. Z pewnością mogę powiedzieć, że STONEHENGE gra dość oryginalnie, dawno nie słyszałem tak dobrego i przede wszystkim nie nudzącego grania. Jednym słowem bardzo dobry materiał. Cóż mam tu jeszcze więcej pisać, chyba to będzie wszystko. Radzę Wam dobrze zamiast kupić jakieś kolejne doomowe ścierwo, pisać do Ceremony Rec. i pytać o te wydawnictwo. Taśma jest wydana i nagrana w pełni profesjonalnie. Mus!!!

(Daniel)

UNDER FORGE - "SENTENCE"

Zespół ten atakuje nasze podwórko kasetką "SENTENCE". Jak myślicie co rają metalowcy z Wilkowiec? Black metal, może doom? A gówno prawda, to co usłyszałem z tych 8 utworów, to najpraw-



SCEPTIC - "BEYOND REALITY"

"BEYOND REALITY", to druga kasetka demo krakowskiej formacji SCEPTIC. Zawartość jej to 6 kawałków wykonanych w death metalowym stylu, powiem nawet, że to całkiem przyzwoicie zagrany death, szybki, agresywny i wściekły. Jednak szkoda, że nie został on nagrany w jakimś profesjonalnym studiu, bo przez to traci on dużo na wartości. Wiem, wiem, czasy są ciężkie, za pracę w studiu trzeba słono zapłacić, a kasy brakuje... to przykre. SCEPTIC zdecydował się na nagranie swojego materiału w zaimprovizowanych warunkach, więc nie spodziewajcie się brzmienia najwyższych lotów, chociaż do dupy to ono na pewno nie jest. Jak już wspominałem SCEPTIC'i grają death metal, taki dosyć melodyjny, gitarzysta tej kapelki Jacek jest bardzo dobry w tym co robi, bez problemu potrafi zagrać parę dobrych solówek czy też innych ciekawych motywów. Wokalista przypomina mi troszeczkę Chucka Schuldinera. Sporą rolę na "BEYOND REALITY" pełnią klawiszowe, potężne wzniosłe, obsługuje je perkusista SCEPTIC'ów, do którego gry też nie mam większych zarzutów. Hm... death meta z klawiszami, tak mi to trochę pachnie NOCTURNUS'em, zresztą muzyka krakowian bardzo silnie inspirowana jest dokonaniem DEATH'u, a także ekipy z PASTILENCE, oj chłopaki coś cienko tu z Waszą oryginalnością. Proponuję panowie popracować nad tworzeniem czegoś bardziej swojego (oryginalniejszego). Bez urazy, gracie całkiem fajny death metal, ale wiecie ja wolę wyżej wymienione zespoły. Jestem na sto procent pewny, że jesteście w stanie stworzyć jakiś zajebisty stuff. Powodzenia!!!

(Daniel)

dziwsi heavy z odmianą trash i power metalu. Muzyka ta osadzona jest silnie w latach 80-tych. Słychać w niej sporo utworów z tego okresu mp: HELLOWEEN, RUNNING WILD, KREATOR, IRON MAIDEN, MEGADETH... I co? Powiecie, że to taka zżynanka? Oj, nie UNDER FORGE mimo silnych fascynacji tymi bandami potrafił w swoją muzykę doskonale włożyć swoje świeże pomysły. Są to naprawdę świetni muzycy. Naprawdę nie mogę się do niczego przyczepić, ponieważ superancki śpiew wokala, całkiem udane melodyjnie solówki gitarmanów, a także nienaganna praca garów, zupełnie mnie zuroczyły i katują tę taśmę non-stop. Brzmienie jest też w porządku. Wszystkie instrumenty doskonale słychać. Polecam ten band tym wszystkim, którzy lubią stary dobry heavy metal i chcą go usłyszeć w nowoczesnym i świeżym stylu. Czka niecierpliwie na kolejne objawienie UNDER FORGE. Chłopaki komponujcie, szlifujcie i nagrywajcie!!!

Panowie black metalowcy też mogliby się pokusić i kupić tę taśmę. Zapewniam Was, że UNDER FORGE na długo zagości w waszym magnetofonie i pozwoli trochę odetchnąć od słuchania "prawdziwej" blackowej i "nieświętej" muzyki.

(Daniel)

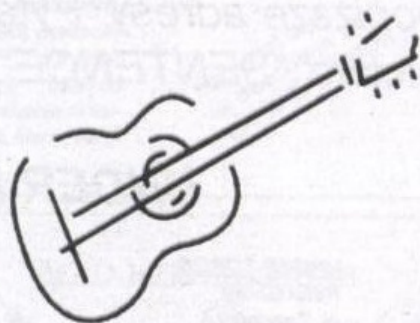
UNDER FORGE
Rafał Górny
ul. Zawilców 4
43-365 Wilkowice

SHADOWS LAND - "EPITAPH"

Hmmm... właściwie trudno mi jest cokolwiek konkretnego napisać o tej taśmie. Dość dobra produkcja (Selani Studio), warsztat przeciętny, a muzyka... muzyka również nie wybijająca się z doskonałych dziesiątek podobnych grup. Zespół wykonuje typowy death - doom metal z growlowanym wokalem i ciężkim, dołującym nastrojem. Panowie, takim graniem z pewnością nie zdobędziecie sobie rzeszy fanów. W muzyce SHADOWS LAND brakuje oryginalności, jakichś świeżych pomysłów. Nie twierdzę oczywiście, że zespół jest beznadziejny, lecz wszystko to już gdzieś słyszałem. Fakt, jest to pierwsze demo zespołu, może na trzeciej, czwartej produkcji chłopaki pokażą na co jch stać, a na razie polecam "EPITAPH" wszystkim maniakom ciężkiego grania.

(Tomek)

SHADOWS LAND
Arkadiusz Jabłoński
ul. Marii Dąbrowskiej 2C/2
73-110 Stargard Szczec.





PSYCHONEUROSIS powstaje we wrześniu '91 roku w składzie: Sonia -git., voc., Mateusz -bass, i Rogol -drums. W lutym '92 roku nagrywają taśmę z próby "OFICAL REHEARSAL". Pierwszy koncert odbywa się w marcu '92 w Czeladzi. Po tym koncercie odchodzi Mateusz. Kapela do września pogrywa we dwójkę. Wtedy dochodzi do nich Nasty, a Sonia rezygnuje z gitary i przechodzi na wokół. Następnie w takim składzie grają w Krotoszynie, gdzie rejestrują materiał na split z GROSSMEMBER. W grudniu '93 zespół powiększa się o basistę - Czitosa. W tym składzie w marcu '94 nagrywają pierwsze demo "THIS ALSO MAN", a następnie split z VIOLENT HEADACHE i IPEKAQUANA. W kwietniu '95 nagrywają studyjny materiał, który po wielu problemach wychodzi jako drugie demo "ASYLUM FOR...". Czerwiec

'96, zostaje wyrzucony basista, a na jego miejsce w styczniu '97 przychodzi Szyna. W lutym wyrzucamy Józka, a na jego miejsce przychodzi Dziro. Zespół zagrał m.in. Gliwice, Krotoszyn, Lubaczów, Piękary Śląskie, Tarnowskie Góry, Czeladź, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, Wodzisław Śląski itd. Zespół szykuje materiał na następne taśmy i oczekuje propozycji koncertowych.

Rafał Pasoń
ul. Hallera 10 m19
41-200 Sosnowiec
tel.(03) 291-13-84

UNDER FORGE ATAKUJE PONOWNIE!!!

Tym razem zespół przygotował nam demo "BELIEVERS IN WAR", Wszyscy miłośnicy starego poczciwego heavy metalu w stylu IRON MAIDEN, MANOWAR, RUNNING WILD... czym prędzej piszcie na poniższe adresy. Pytajcie także o poprzednie wydawnictwo "SENTENCE".

UNDER FORGE ZABIJA!!!

UNDER FORGE:
Rafał Górny
ul. Zawilców 4
43-365 Wilkowice

Promocja:
Sławomir Migacz
ul. Aleksandry 25 /21
30-837 Kraków

™ ARACHNOPHOBIA distribution

O f e r u j e :

KASETY:

OVERLORD - "OVERLAND" 4zł - rewelacyjny death metal ze świetnymi partiami solowymi gitar w trash'owym stylu

NIGHTY GALE - "DREAM OF DARK HOUR" 5zł - zajeżdżicie woooooooooooolny doom metal. Wisielczy klimat. Świetna jakość nagrania.

ISLAND - "MY KINGDOM" 5zł - melodyjna i klimatyczna muzyka za nic nie dająca się wpasować w sztywne szufladki. Taśma profesjonalnie wydana przez zespół.

YATTERING - "THE SICK SOCIETY" + PROMO '97 4,5zł - dwa ostatnie materiały na jednej taśmie jednego z najbardziej brutalnych zespołów w kraju.

UNDER FORGE - "BELIEVERS IN WAR" 5zł - zajeżdżicie heavy metal w pięknym starym stylu.

GIATUR - "...OF GODS" + "HUMANUM RACE" 4,5zł - również dwie ostatnie produkcje na kasecie. Blisko 60 minut death metalu z ... uduziwnieniami.

AL. SIRAT - "MILCZYSZ..." 5zł - debiutanckie demo ostrołęckiego zespołu grającego death / thrash zarejestrowane w olsztyńskim Selani Studio.

SOLITARY - "CHANSONS DE GESTE" 5zł - doom / gothic z żeńskimi wokalami.

ASTAROT - "FALLEN CELEBRITY" 4,5zł - melodyjny heavy / thrash ze świetnym wokalistą i równie świetnym brzmieniem.

"SCLUS OF DEAD" 5zł - taśma kompilacyjna z nagraniami GROAN, PARRICIDE, MORTUUM, LEGION, ABUSIVENESS, ESQARIAL, FROST, NEOLITH, EMPTINESS, ASKALON...

ZINY:

ARACHNOPHOBIA 'zine #1. 32 strony A4, cena 4,5zł (TENEBRIS, DEMISE, OVERLORD, NIGHTY GALE, INCARNATED, NEOLITH, DEAD INFECTION, ETERNAL DEFORMITY, YATTERING, FROST, SILENT TEARS MAG., KOIRE 'zine, MELISSA DISTRO...)

SILENT TEARS MAG. #3. 60 stron A5, cena 4zł (ATROCIOUS FILTH, MASTIPHAL, CEMETERY OF SCREAM, LEGION, SACRIVERSUM, CRYPTIC TALES, LUX OCCULTA, OVERLORD, SCHISMATIC, MORDOR, ETERNAL DEFORMITY, OPRESSOR, HATE, CURSED MAG. ...)

SILENT TEARS MAG. #4/5. 88 stron A5, cena 6zł (NOMAD, PSYCHOTRON, INCARNATED, NIGHT GALLERY + CORRUPTION, PASCAL, ARKONA, DEMISE, ISLAND, TRAUMA, SACRUM, DAMN NATION, DEVILYN, NECROSCOPE 'zine, MESSERSCHMITT 'zine ...)

ATMOSPHERIC MAG. #5. 44 strony A5, cena 4zł (CRYPTIC TALES, NIGHT IN GALES, BLAMEWORTHY WARLOCK, UNNAMED, OMNIVOROUS, FIELDS OF SORROW, GOTHIC FLOWERS, IBIDEM 'zine)

NECROSCOPE 'zine #6. 72 strony A5, cena 5zł (MOONSTRUCK, DAMNATION, DEATHFOG, DESASTER, ARKONA, CIBORIUM, SUPREME LORD, DEVISER, DEMISE ...)

CURSED MAG. #4. 56 stron A5, cena 4,5zł (LUCIFERION, LUX OCCULTA, FLESHLESS, SACRUM, SANGUIARY, LAKE OF TEARS, BLOOD OF CHRIST, NOKTURN, ASTRAL FOREST ...)

OVIRAPTOR 'zine #2. 56 stron A5, cena 4zł (NOMAD, LUX OCCULTA, ETERNAL DEFORMITY, PSYCHOTRON, TORQUEMADA, ARKONA, ESQARIAL, JORIHE EBERAL DISTRO ...)

SADISTIC 'zine #7. 52 strony A4, drukarnia, cena 5zł (DAMNATION, KAMPFAR, DARZAMAT, KEEP OF KALEES-SIN, DIMMU BORGIR, HOLOCAUST, SENTENCED, STORM, CRYPTIC TALES, ROTTING HEAD, DARKTHORNE ...)

W ceny wszystkich produktów wliczona jest przesyłka, pieniądze ślijcie wyłącznie przekazem pocztowym podając swój dokładny adres, najlepiej drukowanymi literami, zawsze podawajcie pozycje zastępcze bo czasem może czegoś zabraknąć. Jeśli spełnicie te warunki to zamówiony towar otrzymacie w terminie ok. tygodnia od czasu wysłania pieniędzy. Na przekazach nie używajcie proszę nazwy ARACHNOPHOBIA...

Krzysztof Słyż
ul. Swoboda 19/28
15-756 BIAŁYSTOK

"Altar Flame"

Distribution

Rafał Kozłowski
P.O. BOX 1399, 50-991
Wrocław 16

Pełny katalog ofert tej dystrybucji oraz wszelkie informacje otrzymasz po przesłaniu znaczka zwrotnego

MAD LION RECORDS



P.O. BOX 3
32-606 Oświęcim UPT 6
POLAND



Divine



Art

Nazywam się Marek Oleksicki prowadzę działalność artystyczną pod nazwą DIVINE ART. Projektuje okładki, oprawy graficzne do zine'ów, loga, itp. Jestem twórcą okładek wielu zespołów np.: HERMIH "ANGELDEMON"; UNKNOWN DIMENSION "THE KINGDOM OF THE UNKNOWN"; SS 2666; SQUASH BOWELS...
Pragnę poszerzyć swoją działalność artystyczną. Jestem gotów na współpracę z zespołami.

Kontakt:
Marek Oleksicki
ul. Kolejowa 22
Klepacze
15-635 woj. B-stok

KOPIA: 44